Magazyn Polsko-Niemiecki | Deutsch-Polnisches Magazin

Nakład: 4000 egz. | Cena: 7 PLN (0% vat) | Preis: 2 EUR

Kwartalnik/Quartalblatt, Nr 3/2009
ISSN 1899-086X

www.forum-polska-niemcy.eu
www.region.com.pl | www.region24.info

region

europy

MAFIA

„Polska jest krajem, w którym mafia robi, co chce i hula, jak chce."
Aleksander Gudzowaty

„In Polen kann die Mafia machen, was sie will und wie sie will"
Aleksander Gudzowaty

-strona-seite- 12-13 Wojna na plakaty / Der Plakatkrieg

-strona-seite- 22-23 Tajne archiwum SS / Geheime SS-Archiv

9 771819 086004 03

Polska ma problem!

Czy proponowany przez ministra finansów deficyt budżetu państwa w 2010 r. na poziomie około 52 mld zł i potwierdzony przez niego prawdopodobny deficyt sektora finansów publicznych w roku bieżącym ok. 6 proc. PKB oraz ok. 7 proc. PKB w roku 2010 oznaczają katastrofę finansową Polski?

Optymizm jaki płynął z wypowiedzi premiera Tuska i jego ministrów nie miał podstaw materialnych. Dla przeciętnego obserwatora stanu polskiej gospodarki obecna, wyjątkowo trudna sytuacja nie jest zaskoczeniem. Od kilku miesięcy otrzymywaliśmy podobne oceny Komisji Europejskiej, MFW i OECD, a także części polskich ekonomistów. Kilka miesięcy temu Ministerstwo Finansów skorygowało w dół dochody krajowe budżetu w br. o 44 mld zł. Teraz minister finansów oszacował oszczędności w wydatkach publicznych na ok. 10 mld zł. Różnica 34 mld zł powinna zatem powiększyć deficyt, który początkowo planowany był na poziomie 18 mld zł. Suma 18 i 34 to właśnie te 52 mld zł. Wcześniej rząd poprzesuwał szereg wydatków do innych części sektora finansów publicznych. W konsekwencji w sposób sztuczny rząd D.Tuska ograniczał deficyt do poziomu ok. 27 mld zł. Czy było to podyktowane wyborami do Parlamentu Europejskiego? Nie wiadomo. Pewne jest natomiast to, że planowany budżet na 2010 r. jest po prostu bardziej realistyczny. Niestety także bardziej pesymistycznie wygląda perspektywa wychodzenia Polski z kryzysu ekonomicznego. Poprzedni minister finansów w rządzie PO, który sam zrezygnował z udziału w nim stwierdził - „Rząd najwyraźniej uznał, że musi odejść od niebezpiecznej dla prestiżu i wiarygodności drogi manipulacji informacją o prawdziwym stanie finansów publicznych". O deficycie finansów publicznych stwierdził - „Ten deficyt w bieżącym roku to około 70-80 mld zł, a w 2010 r. ok. 80-90 mld zł. **To te liczby powinny koncentrować uwagę mediów i podatników, w tym także przedsiębiorców. Oznaczają one bowiem szybkie zbliżanie się relacji długu publicznego do PKB do krytycznego poziomu 55 proc. Minister Rostowski poinformował po raz pierwszy, że według analiz MF ten tzw. sanacyjny poziom Polska prawdopodobnie przekroczy pod koniec 2010 r.**, jeśli wpływy z prywatyzacji w latach 2009-2010 będą sporo niższe niż ok. 30 mld zł." Wynika z tego, że **Polska ma niewiele czasu na to, by nie doszło do dużego i kosztownego kryzysu nie tylko finansów finansów publicznych.** ***Obserwator***

1939 - Hitler, Stalin i Europa Wschodnia

Europejska sieć „Pamięć i Solidarność" i Global and European Studies Institute (GESI) Uniwersytetu w Lipsku, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność" zorganizowały we Wrocławiu sympozjum pt. „1939 – Hitler i Europa Wschodnia".

Temat często w ostatnim czasie dyskutowany i to nie tylko na łamach prasy. Ten wątek historyczny wywoływał znaczne reperkusje w obecnej polityce międzynarodowej. Zwłaszcza stosunki polsko –rosyjskie były mocno obarczone oceną wydarzeń sprzed 70 lat. Przykładem są uroczystości z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej i wizyta premiera Rosji Władimira Putina w Polsce. Miało się wrażenie, że nie chodziło o upamiętnienia napaści Niemiec na nasz kraj, a najazd ZSRR. Polscy politycy przez stosunek do Rosji i Paktu Ribentropp-Mołotow próbowali się wyprofilować i przedstawić, jako „obrońcy narodu" lub „ci umiarkowani zdolni do kompromisu". Głównym tematem wrocławskiego sympozjum był rok 1939, a w szczególności pakt „Hitler-Stalin". Istnieją znaczące różnice pamięci o tym wydarzeniu w Polsce, Niemczech i Rosji. Latem 1939 roku już było jasne, że III Rzesza podważy porządek, jaki zaprowadzono w Wersalu. Hitler w porozumieniu ze Stalinem zmienił stosunki polityczne w całej Europie i jednocześnie polityczny krajobraz Europy Środkowowschodniej. 23 sierpnia 1939 roku Niemcy i Związek Radziecki zawarły Pakt o Nieagresji z tajnym protokołem dodatkowym o „terytorialno-politycznym ukształtowaniu" Europy Wschodniej. To oznaczało IV rozbiór Polski, ale również zniknięcie na wiele dziesiątek lat Litwy, Łotwy i Estonii. Okupacja, nowy podział terytorialny, przymusowe wysiedlenia i wreszcie Holocaust – były oznakami nowego porządku, którego podwaliny stworzyło porozumienie zawarte przez ZSRR i faszystowskie Niemcy. To w 1939 roku, a nie jak chcieliby tego niektórzy dopiero w 1941, rozpoczęła się II wojna światowa. Świadkowie wydarzeń sprzed 70 lat, obecni na wrocławskim sympozjum, wspominali również o represjach, jakie ich spotkały z rąk stalinowskiego i hitlerowskiego reżimu. Wystarczy wspomnieć Polaków, którzy już nigdy nie odzyskali swoich Kresów Wschodnich, a Katyń stanowi przeszkodę w układaniu dobrych relacji z Moskwą. Nie ma, zatem żadnych wątpliwości, że chociaż już dawno nie obowiązuje pakt zawarty pomiędzy Hitlerem a Stalinem, to skutki jego do dziś są odczuwalne, a znacząca ich część jest nieodwracalna, czy to się komuś podoba czy nie.

Dr Krzysztof Tokarz

nr 3/2009

POLITYKA

str. 12... Wojna na plakaty
str. 14... Runął mur?
str. 16... Janusowa twarz zjednoczenia

WYWIAD

str 6... Aleksander Gudzowaty

HISTORIA

str 18... Rejestrator historii
str 22... Tajne archiwum SS
str 24... Początek końca
str 28... Zapomniany weteran

GOSPODARKA

str 10... Szpieguj-kupuj-szantażuj!
str 40... Podwójne opodatkowanie

EKOLOGIA

str 34... Mariaż energetyki z ekologią
str 38... Priorytetem jest człowiek

KULTURA

str 30... Niezapomniane chwile
str 32... Magiczny Karpacz
str 46... Polonia w Niemczech

SPORT

str 43... Mecz marzeń

ŻYCIE

str 48... Pijany jak Polak?

ZDROWIE

str 50... Ruszaj się!
str 52... Sen -strata czasu?
str 54... Nordick-Walking

POLECAMY

Polen hat ein Problem!

Bedeuten das vom Finanzminister vorgeschlagene Haushaltsdefizit für 2010 in Höhe von 52 Mrd. Zloty und das von ihm bestätigte voraussichtliche Defizit des öffentlichen Sektors für das laufende Jahr in Höhe von ca. 6% des BIP sowie 7% des BIP im Jahr 2010 eine finanzielle Katastrophe für Polen?

Der Optimismus in den Aussagen des Premierministers Tusk und seiner Minister hatte keinerlei sachliche Grundlagen. Für jeden Beobachter der polnischen Wirtschaft ist die derzeitige ausgesprochen schwierige Wirtschaftslage keine Überraschung. Bereits vor Monaten haben die EU-Kommission, der Internationale Währungsfonds, die OECD und einige polnische Wirtschaftsexperten Warnsignale ausgesandt. Das Finanzministerium hat vor einigen Monaten die Staatseinnahmen im laufenden Jahr um 44 Mrd. Zloty nach unten korrigiert. Der Finanzminister schätzte die Einsparungen bei den öffentlichen Ausgaben auf einen Gesamtbetrag von ca. 10 Mrd. Zloty. Die Differenz von 34 Mrd. Zloty sollte demnach das Haushaltsdefizit vergrößern, das ursprünglich auf 18 Mrd. Zloty geplant war. Aus 18 und 34 ergibt sich die Summe von 52 Mrd. Zloty. Zuvor hatte die Regierung eine ganze Reihe von Ausgaben in andere Bereiche des öffentlichen Finanzsektors verschoben. Damit konnte die Regierung Tusk das Defizit künstlich auf ca. 27 Mrd. Zloty begrenzen. Waren diese Maßnahmen durch die Wahlen zum EU-Parlament bedingt? Man weiß es nicht. Sicher ist jedoch, dass der Haushalt für 2010 somit viel realistischer ist. Die Überwindung der Wirtschaftskrise scheint in Polen leider weiterhin nicht in Sicht zu kommen. Der frühere Finanzminister der PO-Regierung, der selbst die Regierungsbank verließ, sagte dazu: „Die Regierung hat offenbar festgestellt, dass sie aufhören muss, die Angaben über den tatsächlichen Zustand der Staatfinanzen zu manipulieren und damit ihre Glaubwürdigkeit aufs Spiel zu setzen." Zum Haushaltsdefizit sagte er: „Das Defizit wird dieses Jahr ca. 70--80 Mrd. Zloty und im Jahr 2010 80-90 Mrd. Zloty betragen." Medien, Steuerzahler und Unternehmer sollten sich eher auf diese Zahlen konzentrieren. Sie bedeuten nämlich eine rasche Annäherung des Staatsdefizits an die kritische Marke von 55% des BIP. Minister Rostowski gab erstmals bekannt, dass diese Marke nach Analysen des Finanzministeriums vermutlich gegen Ende des Jahres 2010 erreicht sein wird, wenn die Privatisierungseinnahmen in den Jahren 2009-2010 weitaus niedriger ausfallen werden, als ca. 30 Mrd. Zloty." Daraus lässt sich schließen, dass Polen nicht mehr viel Zeit bleibt, um eine große und kostspielige Krise nicht nur der Staatsfinanzen zu verhindern.

Ein Beobachter

1939 - Hitler, Stalin und Osteuropa

Bedeuten das vom Finanzminister vorgeschlagene Haushaltsdefizit für 2010 in Höhe von 52 Mrd. Zloty und das von ihm bestätigte voraussichtliche Defizit des öffentlichen Sektors für das laufende Jahr in Höhe von ca. 6% des BIP sowie 7% des BIP im Jahr 2010 eine finanzielle Katastrophe für Polen?

Der Optimismus in den Aussagen des Premierministers Tusk und seiner Minister hatte keinerlei sachliche Grundlagen. Für jeden Beobachter der polnischen Wirtschaft ist die derzeitige ausgesprochen schwierige Wirtschaftslage keine Überraschung. Bereits vor Monaten haben die EU-Kommission, der Internationale Währungsfonds, die OECD und einige polnische Wirtschaftsexperten Warnsignale ausgesandt. Das Finanzministerium hat vor einigen Monaten die Staatseinnahmen im laufenden Jahr um 44 Mrd. Zloty nach unten korrigiert. Der Finanzminister schätzte die Einsparungen bei den öffentlichen Ausgaben auf einen Gesamtbetrag von ca. 10 Mrd. Zloty. Die Differenz von 34 Mrd. Zloty sollte demnach das Haushaltsdefizit vergrößern, das ursprünglich auf 18 Mrd. Zloty geplant war. Aus 18 und 34 ergibt sich die Summe von 52 Mrd. Zloty. Zuvor hatte die Regierung eine ganze Reihe von Ausgaben in andere Bereiche des öffentlichen Finanzsektors verschoben. Damit konnte die Regierung Tusk das Defizit künstlich auf ca. 27 Mrd. Zloty begrenzen. Waren diese Maßnahmen durch die Wahlen zum EU-Parlament bedingt? Man weiß es nicht. Sicher ist jedoch, dass der Haushalt für 2010 somit viel realistischer ist. Die Überwindung der Wirtschaftskrise scheint in Polen leider weiterhin nicht in Sicht zu kommen. Der frühere Finanzminister der PO-Regierung, der selbst die Regierungsbank verließ, sagte dazu: „Die Regierung hat offenbar festgestellt, dass sie aufhören muss, die Angaben über den tatsächlichen Zustand der Staatfinanzen zu manipulieren und damit ihre Glaubwürdigkeit aufs Spiel zu setzen." Zum Haushaltsdefizit sagte er: „Das Defizit wird dieses Jahr ca. 70--80 Mrd. Zloty und im Jahr 2010 80-90 Mrd. Zloty betragen." Medien, Steuerzahler und Unternehmer sollten sich eher auf diese Zahlen konzentrieren. Sie bedeuten nämlich eine rasche Annäherung des Staatsdefizits an die kritische Marke von 55% des BIP. Minister Rostowski gab erstmals bekannt, dass diese Marke nach Analysen des Finanzministeriums vermutlich gegen Ende des Jahres 2010 erreicht sein wird, wenn die Privatisierungseinnahmen in den Jahren 2009-2010 weitaus niedriger ausfallen werden, als ca. 30 Mrd. Zloty." Daraus lässt sich schließen, dass Polen nicht mehr viel Zeit bleibt, um eine große und kostspielige Krise nicht nur der Staatsfinanzen zu verhindern.

Dr Krzysztof Tokarz

nr 3/2009

POLITIK

seite 13... Der Plakatkrieg
seite 15... Fiel die Mauer?
seite 17... Die zwei Gesichter der Vereinigung

INTERVIEW

seite 8... Aleksander Gudzowaty

GESCHICHTE

seite 20... Der Dokumentarist
seite 23... Geheime SS-Archiv
seite 26... Der Anfang vom Ende
seite 29... Der vergessene Veteran

WIRTSCHAFT

seite 11... Spionieren-Kaufen-Erpressen!
seite 41... Doppelbesteuerung

UMWELTSCHUTZ

seite 35... Die Verschmelzung von Energie und Umweltschutz
seite 39... Der Mensch als Priorytat

KULTUR

seite 31... Unvergessene Augenblicke
seite 33... Der Magische Karpacz
seite 47... Auslandspolen in Deutschland

SPORT

seite 43... Das Traumspiel

DAS LEBEN

seite 49... Besoffen wie ein Pole?

GESUNDHEIT

seite 51... Beweg dich!
seite 53... Schlaf ist Zeitverschwendung?
seite 55... Nordick-Walking

WIR EMPFEHLEN

Jürgen Roth w Warszawie

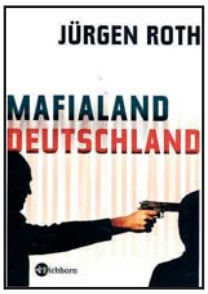

Jürgen Roth in Warschau

Jeden z najlepszych dziennikarzy śledczych w Niemczech, autor wielu bestselerowych książek tj. „Deutschland Clan" o związkach G. Schrödera z Gazpromem czy „Mafialand Deutschland" (Wydawnictwo Eichborn) opisującej wpływ mafii na niemieckie struktury gospodarcze i polityczne, przyjechał do Polski na spotkanie zorganizowane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Warszawie oraz Magazyn Polsko-Niemiecki REGION Europy.

W trakcie kilkugodzinnego spotkania Jürgen Roth przedstawił swoją najnowszą książkę opisującą związki mafii włoskich i rosyjskich z niemieckimi przestępcami i politykami. Odpowiadając na pytania z sali opisywał system działania mafii w Rosji, Włoszech i Europie. Przedstawił zasady na jakich opiera się obecnie działalność tzw. „nowej mafii" nie tylko w Rosji ale także w krajach, które niedawno wstąpiły do Unii Europejskiej. Ważnym elementem wypowiedzi Jürgena Rotha było częste podkreślanie, że tolerowanie także przez polityków zjawisk mafijnych i mafii w Europie jest zagrożeniem dla demokratycznego rozwoju Unii Europejskiej. Szereg ważnych uwag i informacji jakie przekazał Jürgen Rothna ukazują w nieco innym świetle wydarzenia z ostatnich miesięcy, które związane były z branżą energetyczną czy rozwijającym się kryzysem gospodarczym. Szczególnie ciekawe były informacje dotyczące zmian właścicielskich np. niemieckich stoczni w Rostocku czy koncernu Opla. W udzielonym na spotkaniu wywiadzie dla portalu Niwserwis.pl na pytanie -Dla włoskiej i rosyjskiej mafii Niemcy to nie tylko kraj, gdzie zarabiają pieniądze, ale również je piorą i inwestują? Autor bestseleru „Mafialand Deutschland" odpowiedział - „To wynika z historii. W dniu upadku muru berlińskiego włoska policja nagrała rozmowę pomiędzy bossem z Cosa Nostra a jego człowiekiem z Berlina. Człowiek z Berlina pytał swojego szefa, co ma robić, a ten mu odpowiedział: kupuj, kupuj. Ale co mam kupować? Tuto, tuto, tuto, czyli wszystko, wszystko, wszystko. Tak więc mafia rozpoczęła inwestycje we wschodnich Niemczech już w dniu upadku muru berlińskiego. Dzisiaj wiele nieruchomości, fabryk, hoteli czy też restauracji znajduje się w rękach włoskich mafii." Na pytanie, jak ważne są pieniądze mafii dla niemieckiej gospodarki? odpowiedział - „Szacujemy, że przychody mafii wynoszą około 30-40 mld euro, które później są inwestowane w Niemczech. To szalenie niebezpieczne. Proszę zwrócić uwagę, że człowiek, który stoi za przejęciem Opla przez konsorcjum Magna, to Oleg Deripaska, który jest oskarżany o związki z rosyjską mafią. To przejaw najgroźniejszego zjawiska związanego ze zorganizowaną przestępczością, czyli inwestowanie przez mafię brudnych pieniędzy w legalne przedsięwzięcia. I to nie zdarza się tylko w Niemczech, ale w całej Europie." Całość bardzo ciekawego wywiadu na stronie www.niwserwis.pl

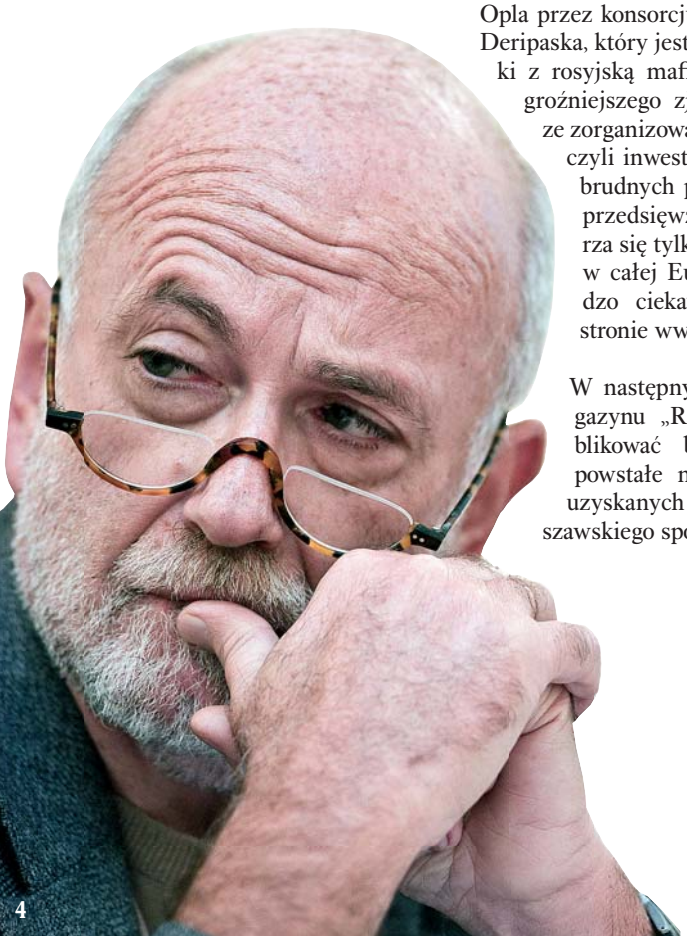

W następnych wydaniach magazynu „Region Europy" publikować będziemy artykuły powstałe na bazie informacji uzyskanych w trakcie tego warszawskiego spotkania.

Waldemar Gruna

Einer der besten investigativen Journalisten Deutschlands und Autor zahlreicher Besteller („Der Deutschland-Clan" über das Verhältnis G. Schröders zur Gazprom oder „Mafialand Deutschland" (Verlag Eichborn) über die Einflüsse der Mafia auf Wirtschafts- und Politikstrukturen in Deutschland) besuchte Polen und nahm an einem Treffen des Verbandes polnischer Journalisten und des deutsch-polnischen Magazins REGION in Warschau teil.

Während des mehrstündigen Treffens präsentierte Jürgen Roth sein neuestes Buch über die Verflechtungen der italienischen und russischen Mafia mit deutschen Verbrechern und Politikern. Er beantwortete Fragen des Publikums und beschrieb die Machenschaften der Mafia in Russland, Italien und Europa. Darüber hinaus verdeutlichte er die Tätigkeit der sog. „Neuen Mafia" in Russland und den neuen EU-Mitgliedsstaaten, die, wie er häufig betonte, auch von europäischen Politikern toleriert wird, die damit eine Gefahr für die demokratische Entwicklung Europas darstellen. Einige seiner Bemerkungen und Angaben lassen jüngste Ereignisse in der Energiebranche und im Unfeld der Wirtschaftskrise in einem anderen Licht erscheinen. Besonders interessant waren seine Einlassungen über den Wechsel der Besitzverhältnisse in den deutschen Werften in Rostock und bei Opel. Im Interview für das Internetportal Niwserwis.pl entgegnete der Bestsellerautor auf die Frage, ob Deutschland für die Italienische und Russische Mafia nicht nur ein Land zum Geldverdienen sondern auch ein Ort für die Geldwäsche und für Investitionen ist: „Das ist historisch bedingt. Als die Berliner Mauer fiel konnte die italienische Polizei ein Gespräch zwischen einem Cosa Nostra-Boss und seinem Bevollmächtigten in Berlin aufzeichnen. Sein Mann in Berlin fragte seinen Chef, was er machen solle, dieser antwortete: kaufen, kaufen. Aber was soll ich kaufen? Tutto, tutto, tutto, also alles, alles, alles. So begann die Mafia bereits am Tag des Mauerfalls in Ostdeutschland zu investieren. Heute sind viele Immobilien, Fabriken, Hotels und Restaurants in der Hand italienischer Mafiagruppen." Auf die Frage, wie wichtig das Geld der italienischen Mafia für die deutsche Wirtschaft ist, entgegnete er: „Wir schätzen, dass die Mafiaeinnahmen ca. 30-40 Mrd. Euro betragen und später in Deutschland investiert werden. Das ist sehr gefährlich. Vergessen sie bitte nicht, dass der Mann, der hinter der Opel-Übernahme durch Magna steht, Oleg Deripaska, verdächtigt wird, enge Verbindungen zur russischen Mafia zu unterhalten. Das ist die gefährlichste Form der organisierten Kriminalität. Schwarzgeld wird von der Mafia in legale Unternehmen investiert. Das passiert nicht nur in Deutschland, sondern in ganz Europa." Das gesamte Interview kann unter www.niwserwis.pl abgerufen werden.

In den Folgeausgaben des Magazins „Region Europas" werden weitere Artikel zu diesem Thema veröffentlicht.

Waldemar Gruna

Autor zdjęcia | Autor des Fotos

Mirosław Stelmach, ul. Krasińskiego 2/4/6 m. 66,
01-601 Warszawa, Poland
Mobile: +48 602 490 395;
e-mail: stelmach718@gmail.com

www.forum-polska-niemcy.eu

- FORUM POLSKA-NIEMCY informuje o gospodarczych, politycznych i kulturalnych wydarzeniach w Polsce i Niemczech.
- FORUM POLSKA-NIEMCY ma za zadanie umożliwić wypowiedzenie swoich poglądów na istniejące problemy i zaproponowanie sposobów ich rozwiązania
- FORUM POLSKA-NIEMCY tworzy procesy rozwoju współpracy polsko-niemieckiej, nie koncentrując się tylko na obszarach pogranicza.
- FORUM POLSKA-NIEMCY jest niezależne i pozapartyjne. Ma za zadanie obiektywne opisywanie rzeczywistości we wszystkich jej aspektach.
- FORUM POLSKA-NIEMCY koncentruje się,w pierwszej linii,na stanie teraźniejszym i przyszłości ale nie zapomina o przeszłości, której wyjaśnienie i zrozumienie (niekiedy bardzo trudne) jest fundamentem prawdziwej, partnerskiej polsko-niemieckiej współpracy.
- FORUM POLSKA-NIEMCY poszukuje interesujących przykładów partnerskiej współpracy po obu stronach granicy oraz ujawnia istniejące problemy.
- FORUM POLSKA-NIEMCY opisuje przykłady polsko-niemieckiej współpracy na obszarze działalności komunalnej oraz ogólnokrajowej i inicjuje ją.
- FORUM POLSKA-NIEMCY opisuje przykłady polsko-niemieckiej współpracy w dziedzinach kształcenia.
- FORUM POLSKA-NIEMCY opisuje przykłady polsko-niemieckiej współpracy urzędów i ocenia ich jakość i skuteczność.
- FORUM POLSKA-NIEMCY inicjuje i opisuje partnerską współpracę przedsiębiorców we wszystkich dziedzinach gospodarki. Ukazuje także problemy w jej funkcjonowaniu tak w Polsce jak i w Niemczech.
- FORUM POLSKA-NIEMCY informuje o polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej i sportowej, wspiera także wszelkie działania w tych obszarach zarówno w Polsce jak i w Niemczech.
- FORUM POLSKA-NIEMCY wprowadzi polsko-niemiecką giełdę kooperacyjną dla przedsiębiorców i osób prywatnych.

Wydawca/Herausgeber: **Waldemar Gruna, 59-900 Zgorzelec, ul. Boh. II AWP 1B/7**
Red. nacz./Chefredakteur: **Waldemar Gruna**
Z-ca red. naczelnego: **Beata Steć**
Kontakt: **02826 Görlitz Strassburg-Passage/Jakobstrasse 34**
Telefon: **+48 604 514 369, +49 3581 7643 2300**
Email: **listy@region.com.pl**
Skład i łamanie/Gestalltung: **Agencja Reklamowa „ABIX", www.abix.com.pl**
Druk/Druck: **Miller Druk Warszawa**
Korekta tekstów po polsku: **dr Maciej Dutko (Dutkon.pl)**

Gazeta nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skracania materiałów niezamówionych. Red. - materiał redakcyjny TS- Tekst sponsorowany.

Die Herausgeber übernehmen keine Haftung für den Inhalt von Anzeigen und Werbebotschaften. Die Redaktion behält sich das Recht vor, nicht angeforderte Artikel zu kürzen. Red. – Redaktionsmaterial. MP – Anzeige/Werbung. Alle Rechte vorbehalten.

Zdjęcia nie podpisane pochodzą z iStock.

Waldemar Gruna

Beata Steć

Marek Skowron

Ewa Gruna-Skowron

Mariusz Klonowski

Ewa Ehmke-Emczyńska

Paul Lindner

Uli Suckert

dr Krzysztof Tokarz

Dominik Jankowski

MAFIA to „Loża minus pięć” CZĘŚĆ 1

Polska jest krajem, w którym mafia robi, co chce i hula, jak chce –
z **Aleksandrem Gudzowatym** rozmawiała Beata Steć.

■ Beata Steć

Beata Steć: Czy nie ma Pan ochoty zostawić tematu gazu, wyjechać na Riwierę Francuską i korzystać z uroków życia?

Aleksander Gudzowaty: *Takie myśli przychodzą, jak człowiek jest zmęczony, ale potem wracają realia. Jakbym znalazł kogoś, kto poprowadzi firmę, to może bym się przeniósł na zaszczytne stanowisko prezesa rady nadzorczej. A tak ciągle jestem w stanie oczekiwania na tego, który mnie zastąpi. Ale niekoniecznie na Riwierę, co prawda mam tam dom.*

B.S.: Czy może nie byłoby lepiej tam zamieszkać?

A.G.: *Dom znajduje się nad samym morzem, 15 km od Cannes. Mogę moczyć stopy w wodzie. Bardzo to miejsce lubię, m.in. ze względu na letnie i zimowe kwiaty. Mimozy są najpiękniejsze… w lutym jest jak w raju, ponieważ Alpy nadmorskie porośnięte są mimozą, a zapach unosi się aż do Nicei. Zwiedziłem dużo świata i mam takie ukochane regiony, jak Polinezja Francuska, która dla mnie jest szczytem raju. Jednak myślę, że nie umiem odpoczywać. Jestem człowiekiem ze starego pokolenia, myśmy cały czas pracowali. Nie umiem żyć bez pracy. To jest okaleczone pokolenie. Ostatnio ciężko chorowałem i groziła mi amputacja nogi.*

B.S.: Powiedział Pan, że życie jest walką i pracą…

A.G.: *Pracę traktuje jako wyróżnienie, jako coś, co jest integralnie związane z moją osobowością.*

B.S.: Czasami choroba wywraca nasz system wartości…

A.G.: I mój się zmienił. Leczyłem się w szpitalu amerykańskim i polskim. Uratowali mnie Polacy na Szaserów. Chorowanie to dyskomfort, ale ma się wtedy czas na różne myśli. Wykorzystywałem ten czas na marzenia o tym, co będę robił jak wyjdę zdrowy ze szpitala. Wyszedłem na wpół zdrowy, ale marzenia mam nadal. Teraz buduję, więc nie mam czasu na inne rzeczy.

B.S.: Jakie to były marzenia ?

A.G.: *Wyjazd, książka. Mam mnóstwo przyjaciół za granicą, w Polsce, jak Pani wie, nie mam żadnych. Teraz buduję teatr – salę balową w lesie. Piękną budowlę opartą na tradycjach XVIII wieku. Była kiedyś taka moda, że wszystkie imprezy kulturalne odbywały się w domach, i ja chcę właśnie wrócić do tych tradycji. Jestem człowiekiem z tamtej epoki i denerwuje mnie to, co teraz mnie otacza. Świat stał się bardzo banalny. Poza tym jestem współtwórcą ruchu obywatelskiego o nazwie „Tolerancja”. Ofiarowałem miastu Jerozolima wielki monument – pomnik, który jest symbolem tego ruchu. Dużo rzeczy się wokół tego tematu dzieje, odbywam wiele spotkań z ciekawymi ludźmi. Mam co robić.*

B.S.: Powiedział Pan, że w Polsce nie ma przyjaciół, a za granicą tak. Czym różnią się Polacy od innych ludzi?

A.G.: *Mają inny system wartości. Posiadanie pieniędzy za granicą jest oceniane pozytywnie i jest normalne. Posiadanie pieniędzy w Polsce jest kłopotem, ponieważ pokutuje teoria, że pierwszy milion trzeba ukraść. Ja próbuję to wyjaśnić w moim blogu, że nie ukradłem pieniędzy, tylko zarobiłem je najprostszym sposobem i sam byłem zaskoczony wielkością zarobku. Ale jakoś to innych nie przekonuje. Przez to, że zacząłem od dziedziny gazu, na którą licencje wydawały „mafie” w postaci urzędników państwowych, służb i bandziorów, ciągle mnie z tego biznesu próbowali usunąć. Posuwali się do niełądnych zachowań, przede wszystkim zrobili wokół mojej osoby czarny PR. Teraz z tym walczę. Bezczelność panów przy kolejnym rządzie jest tak silna, a konsekwencja tak wielka, że postanowiłem zacząć pisać, co o tym myślę. Po pierwsze ujawniłem, w jaki sposób zarobiłem pieniądze. Byłem człowiekiem, który w Polsce płacił wszystkie podatki, nie korzystałem z żadnych rajów podatkowych. Nawet oszczędności, które mam za granicą, są opodatkowane w Polsce. Chciałem ujawnić tą pozytywną stronę działalności. Ale myślę, że to i tak za dużo nie pomogło. Taśmy Oleksego były strasznym uderzeniem. Dochodzę do wniosku, że to było wymierzone przeciwko mnie, bo straciłem na tym ja, a nie Oleksy, który został bohaterem.*

B.S.: Dlaczego te taśmy były nagrywane?

A.G.: *Zrobiły to służby, bo chciały mnie zgnoić. Po pierwsze ja Oleksego na obiad nie zaprosiłem. On mi przypomina takiego węgorza posmarowanego smalcem. Tak o nim powiedział Rakowski, nie ja to wymyśliłem. Ale on się zachowuje jak ślizgacz. „Jak można zaprosić i podsłuchiwać?” – taka właśnie fama o mnie poszła. To zjednoczyło środowisko dziennikarskie przeciwko mnie. Okazało się, że to mój szef ochrony podsłuchiwał parę osób, również i mnie. Postanowiłem z tą mafią walczyć. Ja jestem przedwojenny, inaczej zostałem wychowany, mam inne pojęcie honoru i godności. Poza tym chcieli mi porwać i zabić dziecko. To są rzeczy niewybaczalne. I nikogo to nie dziwi. Nikt się nie zastanowił, czy ja nie mam racji. Oni wiedzą, że ja mam rację, ale pełni bojkotują moją osobę. Dziennikarze z TVN mówili w 100% nieprawdę w „Superwizjerze”. Tak się zastanawiam, jak Walter z TVN mógł do tego dopuścić, ale dopuścił i sprawa jest w sądzie. Zaskarżyłem ich na 2 mln zł, które chcę przeznaczyć dla dzieci z nowotworem. Na razie sąd nakazał im wycofanie wszystkich materiałów z tej audycji. Zastanawiam się, jak dziennikarze mogli świadomie (bo wiedzieli, że to jest nieprawda) puścić ten materiał. I teraz pytam się: komu TVN służy naprawdę? Bo interes w tym miała tylko mafia i służby. Tam dostarczycielem informacji był mój były szef ochrony, który się okazał oficerem tych służb. Jeśli służby mają takich oficerów, to niech pan Bóg przejmie nad nami opiekę.*

B.S.: Czym jest tzw. Loża Minus Pięć, o której tak często Pan wspomina na swoim blogu?

A.G.: *Ja tak nazywam mafię, bo to jest piąty poziom piekła. Uważam, że to są wszyscy ci, co żerują na Polsce. Niech Pani zobaczy: 17 lat prywatyzujemy Polskę. I pieniądze z prywatyzacji pokrywają długi kolejnych rządów. Ci ludzie nie potrafią rządzić. Podpierają się prywatyzacją. Prywatyzacja powinna służyć Polsce, a nie orłom w kształcie wrony. Pieniądze powinny być gromadzone na funduszu rozwoju narodowego kraju, żeby wzmocnić państwo, a rządzący to przejadają. Tymi ludźmi powinien zająć się prokurator.*

B.S.: Jednak ktoś na nich głosuje…

A.G.: *Społeczeństwo nie ma wyboru. W taki sposób zawładnęli Polską, że zabezpieczyli sobie wszystkie odwroty: poprzez służby aż po system głosowania dla nich dogodny. Nie ma jednomandatowych okręgów wyborczych. Głosy pochodzą z ramienia partii i to wszystko jest powiązane i uzależnione od szefa i jego sitwy. Zatem nie można powiedzieć, że ludzie mają wybór, bo na ten wybór wpływają slogany, a to jest lipa. Politycy to są ludzie, którzy niczego nie potrafią. Ja na swoim blogu życzę im, żeby tacy sami lekarze ich leczyli, jak oni są gospodarzami Polski. Jak można było tyle sprywatyzować i wszystko przepieprzyć? Mówiono nam, że lepiej to funkcjonuje jak jest w prywatnych rękach. Ale jednocześnie stworzyli ustawę kominową, która tak naprawdę eliminuje dobrych ludzi z zarządzania mieniem państwowym. Nikogo nie dziwi, że w spółkach prywatnych zarabiają duże pieniądze.*

Aleksander Gudzowaty (71)

W 2008 roku z majątkiem ok. 1 mld euro notowany na 9 miejscu na liście 100 najbogatszych Polaków. Jeden z najbogatszych ludzi Europy Środkowo-Wschodniej. Przed 1989 rokiem był dyrektorem państwowej centrali handlu zagranicznego „Kolmex". Po odejściu z tej firmy działał samodzielnie i założył „Bartimpex", który w latach 90. zajął się handlem barterowym - za gaz eksportował do Rosji polskie towary. Na wiele lat zmonopolizował handel gazem z Rosją. Działa także w branży biopaliw.

Autor zdjęcia: Mirosław Stelmach, ul. Krasińskiego 2/4/6 m. 66, 01-601 Warszawa
Telefon: +48 602 490 395; e-mail: stelmach718@gmail.com

B.S.: Czy zetknął się Pan z książką „Niemcy kraj mafii" Jurgena Rotha, niemieckiego dziennikarza śledczego, który opisuje powiązania mafijne polityków niemieckich?
A.G.: *Nie, ale my nie różnimy się niczym od Niemców i odwrotnie.*

B.S.: Czy Pana doświadczenia z polskim życiem gospodarczym i politycznym mogą być zawarte w słowach „Polska kraj mafii"?
A.G.: *Nie, to za dużo. Polska jest krajem Polaków, ale mimo to mafia występuje wszędzie. Tylko że ona z czasem szlachetnieje, potem się okazuje, że to nie mafia a pan minister albo generał itd. Polska jest krajem, w którym mafia robi, co chce i hula, jak chce.*

B.S.: Gazociąg Bernau-Szczecin – jaka jest jego idea i korzyści płynące dla Polski i Niemiec?
A.G.: *To było najprostsze i najtańsze połączenie z UE (czytaj z Niemcami) przez Niemcy. Przez Polskę miało przebiegać tylko 28 km. Wszystkie rządy, łącznie z obecnym, przez 10 lat uniemożliwiały powstanie tego gazociągu. Chodziło o to, że nie gwarantowano nam zakupu gazu, który przejdzie przez ten gazociąg. To było potrzebne do planu finansowego. My mamy wszystkie pozwolenia na budowę. W to miejsce wymyślono wirtualne rozwiązania w postaci gazociągu norweskiego, który nigdy nie miał powstać. Teraz wymyślają porty w Szczecinie i Świnoujściu. Jak zobaczyłem, że gazu płynnego przeładuje się zaledwie półtora miliarda metrów sześciennych i ile on ma kosztować, to sobie pomyślałem, że tam jest jakaś solidna rezerwa na złe czasy. I nie wierzę, żeby to było rozwiązanie. Nas okradli z tego pomysłu i rząd zlecił to innej firmie PGNIG, która nam ukradła projekt. (gazociągu Bernau – Szczecin red.)*

B.S.: Ale przecież nie zapadły wtedy pisemne decyzje co do realizacji tego projektu przez firmę, którą Pan reprezentuje? To były ustne ustalenia, prawda?
A.G.: *Uzgodniłem to na początku ze Steinhoffem. Ale potem się wszyscy z tego wycofali. Myślę, że chcą zarobić i w związku z tym go torpedują. To by było najłagodniejsze, gdyby chcieli tylko zarobić, złodzieje, ale rozumiemy tę bardzo złą cechę. Natomiast jeśli to jest robione dla jakiegoś patrona zagranicznego, to już jest fatalne rozwiązanie i powinny sprawdzić to służby. My zawiadomiliśmy wszystkich, dostaliśmy pozytywne opinie UE. Mało tego: nawet próbują to torpedować w Niemczech. Byłem do tej pory przekonany, że Niemcy dbają o etykę biznesu, ale mam informacje, że się dogadują – w co nie wierzę do tej pory. Niemcom niepotrzebny jest kontakt z bandziorami, ale widać, że będzie inaczej.*

B.S.: Czy uważa Pan, że pomysł na biznes można opatentować?
A.G.: *Nie, ale pomysł na połączenie inwestycyjne można. Po to wymyślono ustawę o nieuczciwej konkurencji, żeby właśnie nie dopuścić do takich rzeczy. To nie jest wolna amerykanka. Wymyśliliśmy to pierwsi. Moim zdaniem PGNIG będzie po cichu przejęte przez kogoś, dla kogo ten tort jest przeznaczony, i o to tylko chodzi. Bo sama prywatyzacja PGNIGE też była fałszywie przeprowadzona, zaniżono jej wartość i też nikomu to nie przeszkadzało. Krótko mówiąc ci panowie od fałszywej inżynierii finansowej nie są ludźmi życzliwymi dla Polski. To są krętacze, którzy kiedyś się wyłożą na tym, a póki co egzystują, bo żyją w takim środowisku i w takiej materii.*

B.S.: Premier Donald Tusk chce sprywatyzować jedną z najważniejszych dla istnienia polskich firm KGHM Polska Miedź. Czy według Pana byłaby to dobra droga dla niezależności energetycznej Polski i dla UE?
A.G.: *Podobno się wycofuje. Ale tu nie można w ogóle mówić o takich argumentach, czy prywatyzując konkretną firmę robi się dobrze, czy źle. Tu trzeba dbać o co innego: żeby to działało na rzecz Polski. Nie można prywatyzować tylko po to, aby to skonsumować. Jeżeli te pieniądze z prywatyzacji nie będą szły na jakiś centralny fundusz rozwoju Polski, to są to stracone pieniądze.*

B.S.: Współpracował Pan przez wiele lat z Rosjanami. Jakie doświadczenie, tudzież refleksje, nasuwają się Panu jeśli chodzi o tę współpracę? Czego się Pan nauczył?
A.G.: *Rosjanie dla każdego kraju są rynkiem wielkich nadziei. Pierwsi zrozumieli to Niemcy, którzy mają dobre stosunki z Rosjanami. Mieli je zawsze, ale faktem jest, że nie graniczą z Rosją, co wiele ułatwia. Rosjanie za dużo nie mają, ich biznes opiera się na surowcach. To jest trudny partner i bardzo wrażliwy na swoim punkcie. Mnie się popsuły stosunki z Rosjanami jak przyszła inna władza; bardzo tego żałuję, ale to dzięki polskim „przyjaciołom", którzy podpowiedzieli im nieprawdę. Zresztą później ci „przyjaciele" przyznali mi się do tego.*

B.S.: Pod jakim względem Rosjanie są trudnym partnerem?
A.G.: *W stosunkach z Rosjanami trzeba się szanować, nie można się na wszystko zgadzać, trzeba negocjować. Nie umiemy negocjować ze sobą. Mnie się udało, nie wiem dlaczego. Jedno trzeba powiedzieć, że Rosjanie szanują silnego partnera.*

B.S.: Co Pan sądzi o słynnej wypowiedzi Putina, dotyczącej również Pana?
A.G.: *Ktoś go celowo wprowadził w błąd.*

W następnym wydaniu dalszy ciąg wywiadu.

MAFIA gleich „Loge minus fünf" TEIL 1

In Polen kann die Mafia machen, was sie will und wie sie will – sagte **Aleksander Gudzowaty** im Interview mit Beata Steć.

Beata Steć

Beata Steć: Haben sie keine Lust, das Thema Gas sein zu lassen, an die Französische Riviera zu fahren und das Leben zu genießen?

Aleksander Gudzowaty: *Man kommt natürlich auf solche Gedanken wenn man erschöpft ist, aber dann holt einen doch die Realität wieder ein. Wenn ich jemanden fände, der die Firma leitet, dann würde ich mich vielleicht in den Aufsichtsrat zurückziehen. Aber ich suche immer noch meinen Nachfolger. Es muss dann nicht unbedingt die Riviera sein, auch wenn ich dort ein Haus besitze.*

B.S.: Wäre es nicht besser, dort zu leben?

A.G.: *Das Haus liegt direkt am Meer, ca. 15 km von Cannes entfernt. Ich kann meine Füße ins Meer tauchen. Ich mag diesen Ort vor allem wegen der Sommer- und Winterblumen. Die Mimosen sind am schönsten... im Februar ist es wie im Paradies, weil die Mittelmeeralpen von Mimosen bewachsen sind und der Geruch bis nach Nizza dringt. Ich habe viele Weltgegenden bereist und habe meine Lieblingsregionen, wie zum Beispiel Französisch Polynesien – für mich ein absolutes Paradies. Aber ich denke, ich kann mich gar nicht ausruhen. Ich bin ein Mensch der alten Generation, wir haben ständig gearbeitet. Ich kann ohne Arbeit nicht leben. Ich habe gelernt zu arbeiten und werde immer arbeiten. Wir sind eine gebrandmarkte Generation. Ich war letztens schwer krank und bin nur knapp einer Beinamputation entgangen, daher weiß ich, wie die andere Seite aussieht.*

B.S.: Sie sagten, das Leben besteht aus Kampf und Arbeit...

A.G.: *Die Arbeit betrachte ich als Auszeichnung, als integralen Bestandteil meiner Persönlichkeit.*

B.S.: Eine Krankheit wirbelt manchmal das Wertesystem durcheinander....

A.G.: *Auch mein Wertesystem hat sich verändert. Ich wurde in amerikanischen und polnischen Krankenhäusern behandelt. Gerettet haben mich die polnischen Ärzte im Krankenhaus an der Szaserów-Strasse. Krank zu sein ist sehr unkomfortabel, doch man hat viel Zeit nachzudenken. Ich habe diese Zeit genutzt, um mir Gedanken darüber zu machen, was ich tun möchte, wenn ich das Krankenhaus wieder gesund verlasse. Ich verließ es halb-gesund, aber Träume habe ich immer noch. Jetzt baue ich gerade, deswegen habe ich keine Zeit für andere Dinge.*

B.S.: Was waren das für Träume?

A.G.: *Reisen, Bücher. Ich habe viele Freunde im Ausland. In Polen habe ich ja – wie Sie wissen – keine. Jetzt baue ich ein Theater – einen Ballsaal im Wald. Es wird ein wunderschöner Bau in traditioneller Bauweise aus dem 18. Jh. Es gab mal eine Mode, dass alle Kulturveranstaltungen in Häusern stattfanden, zu dieser Tradition möchte ich zurück kehren. Ich bin ein Mensch der alten Epoche und mich regt vieles auf, was mich heute umgibt. Die Welt ist unheimlich banal geworden. Außerdem bin ich Mitbegründer der Bürgerbewegung „Toleranz". Ich habe der Stadt Jerusalem ein großes Denkmal zum Gedenken an diese Bürgerbewegung geschenkt. Es geschehen viele Dinge im Zusammenhang mit diesem Thema, ich habe viele Treffen mit interessanten Leuten. Ich habe viel zu tun.*

B.S.: Sie sagten, sie haben Freunde im Ausland aber keine in Polen. Wodurch unterscheiden sich die Polen von anderen Menschen?

A.G.: *Sie haben ein anderes Wertesystem. Geld zu haben wird im Ausland positiv bewertet und ist normal. Wenn man in Polen Geld hat, hat man ein Problem, weil die Meinung vorherrscht, dass man seine erste Million stehlen muss. Ich versuchte in meinem Blog zu erklären, dass ich kein Geld gestohlen habe, sondern es mit simpelsten Methoden verdiente und über die Gewinne selbst erstaunt war. Doch es scheint niemanden zu überzeugen. Da ich mit Gas begann, wo die Lizenzen von der „Mafia" aus Staatsbeamten, Sicherheitsdiensten und Gangstern vergeben wurden, versuchte man mich ständig aus dem Geschäft zu verdrängen. Dabei bediente man sich sehr unschöner Methoden wir zum Beispiel negativer Publicity. Jetzt kämpfe ich dagegen. Die Frechheit der Herren in der Regierung ist so groß und folgenreich, dass ich beschlossen habe aufzuschreiben, was ich darüber denke. Ich habe zuerst offen gelegt, wie ich mein Geld verdient habe. Ich habe in Polen alle meine Steuern bezahlt und habe niemals in Steuerparadiese investiert. Sogar meine Ersparnisse im Ausland werden in Polen versteuert. Ich wollte diesen positiven Aspekt meiner Tätigkeit offen legen doch es scheint nicht viel geholfen zu haben. Die Bänder von Oleksy waren ein großer Schlag. Ich denke, dass sich das gegen meine Person richtete, denn ich habe dabei verloren, nicht Oleksy, der als Held gefeiert wurde.*

B.S.: Warum wurden die Aufnahmen gemacht?

A.G.: *Der Geheimdienst hat die Aufnahmen gemacht, um mich fertig zu machen. Ich habe Oleksy nicht zum Mittagessen eingeladen. Er erinnert mich an einen glitschigen Aal. Das hat Rakowski über ihn gesagt, ich habe mir das nicht ausgedacht. „Wie kann man jemanden einladen und dann abhören?" – das wurde über mich gesagt. Das hat alle Journalisten gegen mich auf die Barrikaden gebracht. Es stellte sich heraus, dass mein Sicherheitschef einige Personen abhören ließ, darunter auch mich. Ich habe beschlossen, gegen diese Mafia zu kämpfen. Ich stamme noch aus der Vorkriegszeit, ich wurde anders erzogen, ich habe ein anderes Ehrgefühl und Würde. Außerdem wollte man mein Kind entführen und umbringen. Das ist unverzeihlich. Aber das wundert niemanden. Niemand hat sich gefragt, ob ich vielleicht doch Recht habe. Sie wissen, dass ich Recht habe, aber ich werde boykottiert. TVN-Journalisten haben im „Superwizjer" absolute Unwahrheiten veröffentlicht. Ich frage mich, wie Walter das zulassen konnte, aber er hat es zugelassen und jetzt wird der Fall vor Gericht geklärt. Ich habe 2 Mio. Zloty Entschädigung eingeklagt und will das Geld für krebskranke Kinder spenden. Das Gericht hat erst mal angeordnet, jegliches Material aus dieser Sendung zurückzuziehen. Ich frage ich, wie Journalisten bewusst dieses Material senden konnten (denn sie wussten, dass das alles nicht stimmt). Und jetzt frage ich mich: wem dient der Sender TVN wirklich? Denn Vorteile hatten dadurch nur die Mafia und die Geheimdienste. Informant war mein ehemaliger Sicherheitschef, der wie sich später herausstellte, für die Geheimdienste arbeitete. Wenn die Geheimdienste solche Mitarbeiter haben, dass Gnade uns Gott.*

B.S.: Was ist die sog. „Loge minus fünf", die sie so häufig in ihrem Blog erwähnen?

A.G.: *So nenne ich die Mafia, denn sie ist die fünfte Ebene der Hölle. Ich denke, das sind all jene, die Polen aussaugen. Schauen Sie mal: Polen wird seit 17 Jahren privatisiert. Die Privatisierungserlöse decken die Schulden jeder neuen Regierung. Diese Leute sind gar fähig zu regieren. Sie stützen sich auf die Privatisierung. Die Privatisierung sollte dem Land dienen und nicht diesen Leuten. Die Gelder sollten in einem Entwicklungsfonds gesammelt werden, um den Staat zu stärken aber die Regierungen geben das Geld einfach aus. Die Staatsanwaltschaft sollte sich mit diesen Leuten befassen.*

B.S.: Aber trotzdem werden sie gewählt.

A.G.: *Die Wähler haben keine andere Wahl. Sie haben das Land so stark durchdrungen, dass sie sich alle*

Aleksander Gudzowaty (71)

Im Jahr 2008 war er mit einem Vermögen von ca. 1 Mrd. Euro auf Platz 9 in der Liste der 100 reichsten Polen. Er gehört zu den vermögendsten Geschäftsleuten Mittel- und Osteuropas. Vor 1989 war er Direktor der staatlichen Außenhandelszentrale „Kolmex". Nachdem er das Unternehmen verließ war er selbstständig und gründete die Firma „Bartimpex", die in den 1990er Jahren Barter-Geschäfte abwickelte – für Gas lieferte er polnische Waren nach Russland. Er hatte ein jahrelanges Monopol für den Gashandel mit Russland. Er ist ebenfalls in der Biokraftstoff-Branche tätig.

Hintertüren offen gelassen haben: von den Geheimdiensten bis hin zum Wahlsystem. Es gibt keine Direktwahlkreise. Alle Stimmen gehen auf die Partei über und alles hängt vom Vorsitzenden und von Beziehungen ab. Deswegen kann man nicht sagen, dass die Menschen wirklich eine Wahl haben, denn die Wahl wird von leeren Versprechungen entschieden. Das sind Menschen, die nichts können. Ich wünsche ihnen in meinem Blog, dass sie von solchen Ärzten behandelt werden sollten, wie sie Politiker sind. Wie konnte man nur so viel privatisieren und alles verpulvern? Uns wurde eingeredet, dass alles besser funktioniert, wenn es in privaten Händen ist. Doch gleichzeitig beschlossen sie ein Vergütungsgesetz, das in Wirklichkeit gute Menschen aus der Verwaltung von Staatseigentum ausschließt. Niemand wundert sich, dass man in Privatunternehmen viel Geld verdienen kann.

B.S.: Haben sie von dem Buch „Deutschland Mafia-Land" von Jürgen Roth über die Verflechtungen von Mafia und Politik in Deutaschland gehört?

A.G.: *Nein, aber wir sind in dieser Hinsicht nicht anders als die Deutschen.*

B.S.: Kann man Ihre Erfahrungen mit dem polnischen Wirtschaftsleben unter dem Titel „Polen Mafia-Land" zusammenfassen?

A.G.: *Nein, das wäre übertrieben. Polen ist das Land der Polen, doch trotzdem ist die Mafia allgegenwärtig. Nur mit der Zeit wird sie edler und irgendwann stellt sich heraus, dass es nicht die Mafia ist, sondern der Herr Minister oder ein General. In Polen kann die Mafia machen, was sie will und wie sie will.*

B.S.: Die Gas-Pipeline Bernau-Szczecin – wie ist der Hintergrund und welche Vorteile werden Polen und Deutschland haben?

A.G.: *Das ist die einfachste und günstigste Anbindung der EU (mit Deutschland) durch Deutschland. Nur 28 km sollten durch Polen verlaufen. Alle Regierungen, inklusive der Regierung Tusk, haben 10 Jahre lang den Bau dieser Pipeline verhindert. Es ging darum, dass man uns den Ankauf des Gases aus dieser Pipeline nicht garantieren konnte. Das aber war für den Finanzierungsplan notwendig. Wir haben alle Baugenehmigungen. Stattdessen erfand man virtuelle Lösungen wie die Norwegen-Pipeline, die niemals gebaut werden sollte. Jetzt werden Terminals in Szczecin und Świnoujście erfunden. Als ich gesehen habe, wie viel die kosten sollen, und dass dort nur 1,5 Mrd. Kubikmeter Flüssiggas ungeladen werden, habe ich mir gedacht, dass eine solide Reserve für schlechte Zeiten dahinter stecken muss. Ich glaube nicht, dass das eine gute Lösung ist. Die Idee haben sie von uns geklaut und die Regierung hat damit dann die Firma PGNIG beauftragt, die uns das Projekt somit vor der Nase wegschnappte.*

B.S.: Aber es gab damals doch keine schriftlichen Entscheidungen in Bezug auf die Realisierung des Projektes durch die von Ihnen vertretene Firma? Das waren doch mündliche Absprachen, oder?

A.G.: *Ich habe das am Anfang mit Steinhoff abgesprochen. Doch später haben alle zurückgerudert. Ich denke, dass sie daran verdienen wollen, deswegen torpedieren sie das Projekt. Das wäre noch das kleinste Übel, wenn sie daran nur verdienen wollen würden, die Diebe, aber ich kann diese Einstellung verstehen. Doch wenn es im Auftrag eines ausländischen Paten geschieht, dann ist es richtig schlimm und die Geheimdienste sollten sich mit dem Fall befassen. Wir haben alle in Kenntnis gesetzt und bekamen positive Bewertungen der EU. Doch sogar deutsche Institutionen versuchen das Projekt zu torpedieren. Ich bin bisher davon ausgegangen, dass die Deutschen die Geschäftsethik achten, aber mir ist bekannt, dass man sich verständigt – was ich bis jetzt nicht glauben mag. Die Deutschen brauchen eigentlich keine Beziehungen zu Gangstern, aber offensichtlich wird es anders kommen.*

B.S.: Glauben sie, dass man Geschäftsideen patentieren kann?

A.G.: *Man kann sicherlich Ideen für Investitionsfusionen patentieren. Das Gesetz gegen unehrliche Konkurrenz wurde beschlossen, um so etwas zu verhindern. Es kann nicht jeder tun, was er möchte. Wir haben uns das zuerst ausgedacht. Meiner Meinung nach wird die PGNIG im Stillen von jemandem übernommen, für den diese Torte bestimmt ist, und nur darum geht es hier. Auch die Privatisierung der PGNIG war fehlerhaft. Der Wert wurde heruntergesetzt aber niemand hat sich beschwert. Diese Herren Finanzingenieure sind Polen keinesfalls wohl gesinnt. Das sind Betrüger, die irgendwann daran scheitern werden, doch noch existieren sie, weil sie sich in diesem Umfeld und in dieser Materie bewegen.*

B.S.: Der Premierminister Donald Tusk will eines der wichtigsten polnischen Unternehmen, die KGHM Polska Miedź, privatisieren. Ist das eine gute Lösung auf dem Weg zur Energie-Unabhängigkeit Polens und der EU?

A.G.: *Er soll sich aus dem Vorhaben wohl schon wieder zurückziehen. Aber die Argumente, ob die Privatisierung eines bestimmten Unternehmens gut oder schlecht ist, sind hierbei gar nicht ausschlaggebend. Hierbei muss man auf etwas anderes achten: So etwas muss zum Vorteil des Landes vor sich gehen. Man darf nicht privatisieren, um die Erlöse zu konsumieren. Wenn die Privatisierungserlöse nicht in einen bestimmten zentralen Fonds für staatliche Investitionen einfließen, dann ist es verlorenes Geld.*

B.S.: Sie haben jahrelang mit den Russen zusammengearbeitet. Welche Erfahrungen haben Sie dabei gemacht? Was haben Sie dabei gelernt?

A.G.: *Russland ist für jedes andere Land ein vielversprechender Markt. Die Deutschen haben das als erste begriffen und pflegen jetzt sehr gute Beziehungen zu Russland. Sie hatten sie zwar immer schon, doch Tatsache ist, dass sie keine Grenze mit Russland haben, was vieles erleichtert. Die Russen haben nicht viel zu bieten, ihre Wirtschaft stützt sich auf Rohstoffen. Sie sind ein schwieriger Partner und in Bezug auf sich selbst sehr empfindlich. Meine Beziehungen zu Russland verschlechterten sich, als eine neue Regierung an die Macht kam. Es ist sehr schade, aber es geschah dank meiner polnischen „Freunde", die den Russen falsche Tatsachen steckten. Diese „Freunde" haben es mir gegenüber später sogar zugegeben.*

B.S.: Warum sind die Russen schwierige Partner?

A.G.: *Bei Beziehungen mit Russen muss man sich selbst hoch einschätzen, man darf nicht mit allem einverstanden sein, man muss verhandeln. Wir können untereinander nicht verhandeln. Mir gelang es, ich weiß auch nicht warum. Aber eines muss man sagen: Die Russen haben Hochachtung vor stärker Partnern.*

B.S. Was sagen Sie zur mittlerweile berühmten Aussage von Putin, die sich auch auf Sie bezieht?

A.G. *Jemand hat ihn gezielt in die Irre geführt.*

Fortsetzung folgt

Szpieguj-kupuj-szantażuj!

Rosjanie „drezdeńczyka" Putina szpiegują i kupują co popadnie. Szczególnie chodzi im o energetykę, paliwa, telekomunikację i transport.

■ Waldemar Gruna

Świetnie znający Niemców Putin, według doniesień prasowych, uważa Niemcy za swojego największego przyjaciela ale szpieguje go na potęgę. Polska jest dla niego „barierą" do lepszego świata czyli wejścia w struktury Unii Europejskiej. U nas stosuje metodę „kupić za wszelką cenę". Taka jest rola Bondów 007 made in ZSRR lub Rosji, jak kto woli. Świetną komitywę Putina z byłym kanclerzem Schröderem - wspólnota języka (języka niemieckiego) symbolizuje Gazprom i jego sztandarowy projekt Gazociągu Północnego. Być może dlatego teraz Putin tak „kocha" Niemcy, że chce o nich wiedzieć jak najwięcej. Przypomnijmy, Putin był szpiegiem KGB i rezydował w Dreźnie w latach 1985-1990.

Jak za „zimniej wojny"

Raport niemieckiego Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (takie niemieckie ABW) stwierdza: „Choć stosunki polityczne krajów (Niemiec i Rosji- red.) rozwijają się pozytywnie to aktywność rosyjskich służb w Niemczech nie maleje". Jak zawsze w historii Rosjanie nie mają skrupułów także w „przyjacielskiej" walce i polityce. Jak podaje prasa, podsłuchują, filmują i werbują agentów gdzie się da i jak się da. Biorą wszystko „jak leci". Od planów wojskowych do projektów gospodarczych (teraz to cenniejsze jak militaria). Rosyjscy agenci występują pod przykryciem dyplomatów, biznesmenów lub stypendystów a także policjantów przysyłanych w ramach współpracy w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości. Niemcy twierdzą, że są świetnie wyszkoleni przez to trudni do wykrycia. Ostatniego szpiega made in Rosja ujawniono w 1999 roku. Od tego czasu nic, zero efektu niemieckiego kontrwywiadu. W tygodniku „Focus" anonim z tej instytucji jakiś czas temu stwierdził: „Twarde postępowanie z rosyjskimi agentami nie jest przez rząd w Berlinie pożądane". Jeśli coś się już w tej materii robi to jest to przeprowadzanie bez rozgłosu. Wspomniany raport niemieckiego Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji zwraca uwagę na rozbudowanie kontroli rosyjskich służb nad Internetem oraz próby dostępu do danych w niemieckich firmach telekomunikacyjnych. Niedawna „akcja" związana z przejęciem 25% aktywów firmy Telekom jest wyraźnym przykładem takich działań. Zdaniem wielu nie tylko niemieckich ekspertów zagrożeniem dla stabilizacji ekonomicznej a tym samym politycznej Europy może być związek rosyjskich grup przestępczych, tzw. oligarchów oraz dawnych i obecnych służb specjalnych. Waclav Havel w wywiadzie dla Die Zeit powiedział m.in. „Mamy tendencje w kierunku nowej formy rządów autorytarnych, które są bardzo wyrafinowane. Formalnie wszystko przebiega demokratycznie, jest parlament, są wybory i partie polityczne. Ale panują także sitwy, w których splecione są ze sobą służby wywiadowcze, oligarchowie i policja". W nawiązaniu do państw w rodzaju Rosji ostrzegał „zachodnią Europę tzw. stare demokracje" przed sprzedawaniem wolności „za ropę". Przedstawił dość pesymistyczną ocenę obecnej rosyjskiej rzeczywistości. - „W niewyjaśnionych okolicznościach ginie trzech lub czterech dziennikarzy. Reszta traci później krytycyzm. Pytanie polega na tym, czy te próby zastraszania będą skuteczne - zaznaczył Havel. Dodał, że podczas pobytu w Moskwie spotkał ludzi, „którzy angażują się na rzecz praw człowieka i są krytyczni", ale mają do dyspozycji tylko miesięczniki o niewielkich nakładach. Natomiast duże media opiniotwórcze, jak telewizja, są „bardzo dobrze nadzorowane" (przez służby specjalne-red).

Panują sitwy, w których splecione są ze sobą służby wywiadowcze, oligarchowie i policja - W. Havel

Polska – kraj do kupienia?

U nas w gospodarce raczej niewiele można „wyszpiegować". Wojsko otrzymuje „przechodzone" technologie z USA(F-16) lub Niemiec (czołgi Leopard), które są bardzo dobrze znane naszym sąsiadom z Rosji. Co pozostaje? Ano coś kupić i potem wykorzystać w grze dyplomatycznej.

Być może niedługo wyjdą na jaw informacje o siatce spółek w Polsce, które wykonują zadania dla rosyjskiego wywiadu. Na jego „celowniku" od lat jest PKN „ORLEN"(największa rafineria w Polsce i jedna z największych w Europie). Posiada ona także rafinerię na Litwie (Możejki), która ostatnio mało co się nie spaliła oraz sieć stacji benzynowych w Niemczech. Potentatem na rynku ropy jest rosyjski Łukoil, który niedawno kupił w Polsce 83 stacje benzynowe JET należące do amerykańskiego „Conoco- Philips". Planuje u nas przejąć lub wybudować następnych 300 stacji benzynowych. Marzeniem jego jest jednak przejęcie choć części PKN „ORLEN" i jego stacji w Niemczech.

Energetyka i ropa

Polska jako kraj nie mający surowców energetycznych prócz węgla kamiennego i brunatnego zdana jest na „łaskę" Rosji i dalszych geograficznie dostawców (być może dlatego zaangażowała się w wojnę w Iraku). Raport z likwidacji polskich tajnych służb wojskowych (WSI) ujawnia, że przynajmniej od 2003 roku Rosja planowała opanować polski sektor energetyczny. Agenci KGB interesowali się przejęciem polskich kopalń węgla i technologią pozyskiwania z niego syntetycznego paliwa. Niestety nie udało się zrealizować im tych planów i agenci „przyjaciele" KGB skoncentrowali się na rozwoju kontrolowanych przez nich firm w Unii Europejskiej. Dzięki temu za kilka lat polskie firmy mogą być przejęte przez np. „niemiecką" spółkę, nie budząc sprzeciwu Polski. Pomysł dobry, godny biznesowego „Oskara" ale czy do zrealizowania przy „dystansie" jaki wobec Niemców i Unii Europejskiej ma część elity rządzącej Polską? ■

Spionieren-Kaufen-Erpressen!

Russen von Putins Gnaden spionieren und kaufen, was ihnen in die Hände fällt. Sie interessieren sich insbesondere für Energie, Brennstoffe, Telekommunikation und Transport.

■ Waldemar Gruna

Putin, der Deutschland hervorragend kennt, betrachtet das Land nach Presseberichten als seinen größten Freund. Dennoch lässt er dort in großem Umfang spionieren. Polen hingegen stellt für ihn eine Barriere zu einer besseren Welt, der EU, dar. In Deutschland lässt er die Methode „kaufen um jeden Preis“ anwenden. Welche Rolle spielen dabei die James Bonds made in UdSSR? Putins hervorragende Bekanntschaft mit dem ehemaligen Bundeskanzler Schröder, darunter die sprachliche Nähe (Deutsch). Die Gazprom und die Ostseepipeline sind ein Symbol für die hervorragenden Beziehungen zwischen Ex-Kanzler Schröder und Putin.Sie ging zu Putin und seinen weltweiten Ansprüchen auf Distanz. Vielleicht liebt Putin Deutschland deswegen so sehr, dass er alles über dieses Land erfahren möchte. Er war in den Jahren 1985-1990 als Spion für den KGB in Dresden stationiert.

Wie im Kalten Krieg

Der Bericht des Bundesverfassungsschutzes stellt dazu fest: „Obwohl die politischen Beziehungen beider Länder (Deutschlands und Russlands, Anm. d. red.) sich positiv entwickeln, so nimmt die Aktivität der russischen Geheimdienste nicht ab“. Die Russen haben wie immer in der Geschichte keine Skrupel beim „Bruderkampf“ und in der Politik. Die Presse berichtet von Abhöraktionen, Filmaufnahmen und Agentenanwerbungen mit allen Mitteln. Sie nehmen alles, wie es kommt – von militärischen Plänen bis hin zu Wirtschaftsinformationen (heute sind diese wertvoller als militärische Informationen). Russische Agenten treten als Diplomaten, Stipendianten, Geschäftsleute aber auch als Polizisten auf, die zur Bekämpfung der internationalen Kriminalität entsandt werden. Deutsche Quellen geben an, sie seien hervorragend ausgebildet und dadurch schwer zu enttarnen. Der letzte russische Spion wurde 1999 enttarnt. Seitdem geschah nichts, es folgte kein einziger Erfolg der deutschen Spionageabwehr. Das Wochenmagazin „Focus“ veröffentlichte vor kurzem einen anonymen Brief aus dieser Institution: „Ein hartes Vorgehen gegen die russischen Agenten ist von der Bundesregierung nicht erwünscht“. Wenn in diesem Bereich etwas geschieht, so wird dies ohne Aufsehen erledigt. Der erwähnte Bericht des Bundesverfassungsschutzes macht auf die Kontrolle der russischen Geheimdienste über das Internet und Versuche aufmerksam, an Daten bekannter deutscher Telekommunikationsunternehmen zu kommen. Der neuerliche Versuch, 25 % der deutschen Telekom zu übernehmen, ist das beste Beispiel dafür. Nach Meinung vieler nicht nur deutscher Experten stellen die Verflechtungen zwischen russischen Verbrecherorganisationen, Oligarchen und Geheimdiensten eine reale Gefahr für die Wirtschaftsstabilität und damit auch die Politik Europas dar. Waclav Havel sagte im Interview für „Die Zeit“ u.a.: „Wir erleben gerade eine Tendenz zu neuen autoritären und überaus raffinierten Regierungsformen. Formell verläuft alles sehr demokratisch, es gibt ein Parlament, es gibt Wahlen und politische Parteien. Aber in Wirklichkeit herrschen Interessengruppen aus Geheimdiensten, Oligarchen und Polizeibehörden.“ Bezug nehmend auf Staaten wie Russland ermahnte er Westeuropa und die sog. alten Demokratien, ihre Freiheit nicht für Erdöl zu verkaufen. Die derzeitige russische Realität beurteilte er recht pessimistisch: „Drei oder vier Journalisten sterben unter ungeklärten Umständen. Den anderen kommt anschließend ihre kritische Haltung abhanden. Es stellt sich die Frage, ob diese Einschüchterungsversuche erfolgreich sein werden.“ Havel fügte hinzu, dass er während seines Aufenthaltes in Moskau Menschen traf, die sich für Menschenrechte engagieren und kritisch sind, aber nur für auflagenschwache Monatsmagazine arbeiten können. Die großen meinungsbildenden Medien, wie das Fernsehen, werden hingegen „sehr gut überwacht“ (von den Geheimdiensten – Anm. d. Red.)

Herrschen Interessengruppen aus Geheimdiensten, Oligarchen und Polizeibehörden – W. Havel

Polen – zu verkaufen?

In der polnischen Wirtschaft gibt es eigentlich nicht viel zu spionieren. Die Armee bekommt „veraltete“ Technologien aus den USA (F-16) oder Deutschland (Leopard-Panzer), die unserem östlichen Nachbarn bestens bekannt sind. Was bleibt da noch? Es wird etwas gekauft, um es dann in diplomatischen Spielen auszunutzen.

Vielleicht kommen bald Informationen ans Tageslicht, dass Konzerne in Polen Aufgaben des russischen Geheimdienstes ausführen. Dieser interessiert sich seit Jahren für PKN Orlen (die größte polnische und eine der größten europäischen Raffinerien). Das Unternehmen besitzt ebenfalls eine Raffinerie in Litauen (Możejki), die vor kurzem fast abgebrannt ist und ein Tankstellennetz in Deutschland. Der russische Erdöl-Riese Lukoil erwarb zuletzt in Polen 83 JET-Tankstellen des amerikanischen Unternehmens „Conoco- Philips”. Weitere 300 Tankstellen sollen gebaut oder übernommen werden. Ein Traum ist es jedoch, zumindest einen Teil von Orlen und die entsprechenden Tankstellen in Deutschland zu übernehmen.

Energie und Erdöl

Polen ist als Land ohne eigene Energierohstoffe außer Stein- und Braunkohle auf den „guten Willen“ Russlands und weiter gelegener Länder angewiesen (vielleicht hat sich Polen deswegen im Irak-Krieg engagiert). Der Bericht von der Auflösung der polnischen Militärgeheimdienste zeigt, dass Russland zumindest seit 2003 versucht hat, den polnischen Energiesektor zu beherrschen. Die KGB - Agenten haben sich für polnische Kohlebergwerke und Technologien zur Gewinnung synthetischer Brennstoffe interessiert. Ihre Pläne sind gescheitert, wonach sich Agenten des KGB für das Wachstum der von ihnen kontrollierten Firmen in der EU zu konzentrieren begannen. Dadurch könnten polnische Unternehmen in einigen Jahren zum Beispiel von einer „deutschen“ Firma übernommen werden, ohne dabei einen Einspruch Polens erwarten zu müssen. Dies ist keine schlechte Idee, die durchaus einen Wirtschafts-Oscar verdienen würde und die mit Blick auf die Distanz zwischen Deutschland (und der EU) und einem Teil der polnischen Regierungselite sogar Wirklichkeit werden könnte. ■

WOJNA na plakaty

Tak jak Niemcy bezwzględnie żądają od nas przestrzegania prawa w Niemczech, tak my **musimy bezwzględnie żądać szanowania naszych praw** w Zjednoczonej Europie.

■ Mariusz Klonowski

Dla wszystkich jest jasne, że plakaty "ZATRZYMAĆ POLSKĄ INWAZJĘ" są antypolskie w wymowie i skierowane przeciw cudzoziemcom w Niemczech a przede wszystkim w Görlitz. Są szowinistyczne i szkodzące współpracy przygranicznej. Twierdzi tak np. Sächsiche Zeitung, Görlitzer Anzeiger, politycy prawie wszystkich ugrupowań partyjnych w Görlitz, polscy i niemieccy obywatele wypytywani na tę okoliczność np. przez stację TV POLSAT. Fakt złożenia ok. 150 protestów obywatelskich do Zarządu Miasta Görlitz tylko to potwierdza. Uważa tak też burmistrz Zgorzelca Rafał Gronicz, który skierował protest do MSZ i instancji w Niemczech. Reakcja polskich obywateli w Zgorzelcu i Görlitz, mediów lokalnych, które podniosły sprawę jest jednoznaczna. Nawet Angela Merkel uznała te plakaty za wstydliwe i antypolskie. Wszystko to świadczy o wzburzeniu i powszechnym społecznym przekonaniu, że w przypadku tej plakatowej nagonki PRAWO JEST ŁAMANE!

Fakty

Byłem świadkiem gdy turyści z Berlina zapytani przez red. TV Polsat co myślą o tych plakatach stwierdzili, że naruszają one godność Polaków i należy je natychmiast usunąć! Tłumaczyłem rozmowę redaktora polskiej telewizji z rzecznikiem prokuratury w Görlitz. Na pytanie reportera oświadczył on, że burmistrz Görlitz pan Paulick ma możliwość działania i wcale nie musi czekać na decyzje Prokuratury, mimo że głowa miasta Görlitz twierdzi, iż jest związany właśnie decyzją Prokuratury. Ta "ponownie" bada czy zostały wypełnione przesłanki czynu karalnego. Prokuratura przyjęła stanowisko zachowawcze i nie jest w stanie podać daty zakończenia "kontroli" swojej właśnej "wstępnej" decyzji z czerwca tego roku. Przypomnijmy, że zdaniem niemieckich organów ścigania, plakat jest skierowany przeciwko obywatelom zagranicznym i dlatego w tym wypadku nie następuje wypełnienie znamion przestępstwa z paragrafu 130. Na uwagę, że przecież także Polacy mieszkają w Görlitz i całych Niemczech, rzecznik saksońskiej prokuratury odpowiedział prasie, iż plakat był skierowany nie przeciwko nim, lecz ogólnie przeciwko cudzoziemcom. Jak to się ma do idei Zjednoczonej Europy i prawa europejskiego? O tym niestety nie wspomniano. To właśnie taka postawa niemieckich organów ścigania oraz polityków (bagatelizowanie problemu) doprowadziła do tego, że 31.07.2009 plakaty pojawiły się ponownie i to w zdwojonej liczbie, także tam gdzie wcześniej NPD bała się je powiesić, na przejściu granicznym obok posterunku niemieckiej Policji.Każdy kto jechał czy szedł do Zgorzelca lub Görlitz musiał się z nimi zapoznać.

Byłem świadkiem gdy turyści z Berlina zapytani co myślą o tych plakatach stwierdzili, że naruszają one godność Polaków i należy je natychmiast usunąć.

Görlitz mówi NPD – nie!

Chwalebna jest postawa części obywateli Görlitz, którzy podjęli "walkę na plakaty" - oblewali farbą i zrywali je w nocy. Inicjatywa chwalebna choć nieskuteczna, narażająca autorów na skargi neonazistowskiej partii i jej członków i sympatyków, których jest w Görlitz ponad 1200. Samodzielną reakcję burmistrza Gronicza należy zaliczyć do rozsądnych. Mieszkańcy Görlitz, oburzeni antypolską kampanią NPD, wywiesili 400 plakatów potępiających działania tej partii. Obok haseł niemieckiej partii: „Turystów witamy. Obcokrajowcy przestępcy – won!" czy „Zatrzymać polską inwazję!" zawisły plakaty „Görlitz mówi NPD – nie!". Czy jest to dobra forma walki? Szczególnie w czasie trwania wyborów do parlamentu Saksonii i parlamentu ogólnokrajowego Niemiec? Raczej nie, gdyż ta swoista „wojna plakatowa" nakręca koniunkturę wyborczą NPD, tej jednoznacznie antypolskiej i antyeuropejskiej partii. Do tej „plakatowej" wojny w końcu sierpnia dołączyła partia „Republikanie" z plakatem „Praca dla Wojciecha- zasiłek Harz IV dla Niemca?". Mniej drastyczny w swojej antypolskiej wymowie ale jego duch" też niepokoi. Co będzie się działo za 2 lata w 2011 roku, gdy otworzy się niemiecki rynek pracy dla naszych obywateli? Trudno powiedzieć, ale o ile nie zatrzyma się tej eskalacji antypolskości we wschodnich landach Niemiec to może być trudno.

Tylko za pomocą prawa!

Przejawy takiej nienawiści należy ścigać przede wszystkim na drodze prawnej. Tylko ona jest skuteczna i niesie nadzieje na to, że w przyszłości, z nami, Polakami będą się w Europie liczyć. Tak jak Niemcy bezwzględnie żądają od nas przestrzegania prawa w Niemczech, tak my musimy bezwzględnie żądać szanowania naszych praw w Europie. Z taką inicjatywą prawną wyszedł Frank Gottschlich, mieszkaniec Görlitz, który złożył wraz z kilkoma osobami z Polski skargę konstytucyjną na działanie NPD. ■

Der PlakatKRIEG

Ebenso wie die Deutschen von den Polen die absolute Einhaltung der Gesetze verlangen, so muss auch Polen auf die Achtung seiner Rechte in einem vereinten Europa bestehen.

■ Mariusz Klonowski

Allen ist klar, dass die Plakate „Polen-Invasion stoppen“ polenfeindlich sind und sich gegen Ausländer in Deutschland und vor allem in Görlitz richten. Sie sind chauvinistisch und schaden der grenznahen Zusammenarbeit – diese Meinung vertreten die Sächsische Zeitung, der Görlitzer Anzeiger, Politiker fast aller Parteien in Görlitz, sowie polnische und deutsche Bürger die vom polnischen Fernsehsender TV POLSAT befragt wurden. Dazu kommen noch 150 Protestbriefe an die Stadtverwaltung von Görlitz. Auch der Bürgermeister von Zgorzelec, Rafał Gronicz, unterstützt die Proteste, er hat selbst einen Brief an das Auswärtige Amt und andere deutsche Behörden gerichtet. Die Reaktionen polnischer Bürger in Zgorzelec und Görlitz sowie der lokalen Medien sind eindeutig. Sogar Angela Merkel hat die Plakate als polenfeindlich und peinlich bezeichnet. Alles deutet darauf hin, dass die Aktion hohe Wellen schlägt und die Meinung vorherrscht, wonach die Hetzaktion illegal sein muss.

Die Fakten

Ich selbst war Zeuge als Touristen aus Berlin von einem Fernsehreporter befragt wurden, was sie denn von den Plakaten halten. Die meisten meinten, sie würden die Würde der Polen verletzen und man müsse sie sofort abhängen. Ich habe ein Gespräch eines Journalisten des polnischen Fernsehens mit dem Sprecher der Staatsanwaltschaft in Görlitz übersetzt. Auf die Fragen des Journalisten erwiderte er, der Bürgermeister von Görlitz, Herr Paulick, hätte zahlreiche Möglichkeiten und müsste nicht auf eine Entscheidung der Staatsanwaltschaft warten, auch wenn das Görlitzer Stadtoberhaupt bekannt gibt, er wäre von der Entscheidung der Staatsanwaltschaft abhängig. Die Staatsanwaltschaft ermittelt erneut ob eine Straftat vorliegt, übt Zurückhaltung und ist nicht in der Lage einen Abschlusstermin der Überprüfung ihrer eigenen vorläufigen Entscheidung vom Juni dieses Jahres zu nennen. Nach Meinung deutscher Ermittlungsbehörden richtet sich das Plakat gegen ausländische Bürger, daher liegt keine Straftat nach Paragraph 130 vor. Auf den Einwand hin, dass doch auch Polen in Görlitz und in Deutschland leben, antwortete der Sprecher der Sächsischen Staatsanwaltschaft, dass sich das Plakat nicht explizit gegen Polen sondern gegen Ausländer im Allgemeinen richtete. Wie soll sich das zur Idee eines vereinten Europa und zum europäischen Recht verhalten? Das wurde leider nicht erwähnt. Diese Haltung der Deutschen Ermittlungsbehörden und Politiker, die das Problem herunterspielen führte dazu, dass die Plakate am 31.07.2009 erneut plakatiert wurden, diesmal in doppelter Anzahl und auch dort, wo die NPD zuvor gezögert hatte, am Grenzübergang und neben einem Polizeiabschnitt. Jeder der nach Zgorzelec oder Görlitz fuhr oder ging konnte sie nicht übersehen.

Görlitz sagt Nein der NPD!

Die Haltung eines Teils der Görlitzer Bürger ist überaus lobenswert – sie haben den Kampf gegen die Plakate aufgenommen, sie nachts abgerissen oder mit Farbe beschmiert. Eine durchaus ehrenwerte doch sinnlose Initiative, denn die Initiatoren wurden von der Rechtspartei, ihren Mitgliedern und Anhängern, von denen es in Görlitz immerhin über 1200 gibt, verklagt. Die Reaktion von Bürgermeister Gronicz war weitaus vernünftiger. Die Einwohner von Görlitz hängten aus Empörung über die polenfeindliche Kampagne der NPD 400 Protestplakate aus. Neben den Plakaten der NPD erschienen Plakate mit Sprüchen wie: „Görlitz sagt Nein zur NPD“. Ob das die richtige Form der Auseinandersetzung im Landtagswahlkampf in Sachsen und im Bundestagswahlkampf ist? Eher nicht, denn dieser Plakatkampf hilft der polenfeindlichen und antieuropäischen NPD im Wahlkampf. Diesem Plakatkrieg haben sich Ende August auch noch die Republikaner angeschlossen und plakatierten: „Arbeit für Wojciech – Harz IV für die Deutschen?“ – in seiner Aussage zwar weniger polenfeindlich aber doch beunruhigend. Was wird geschehen, wenn in zwei Jahren der deutsche Arbeitsmarkt für polnische Arbeitnehmer geöffnet wird? Schwer zu sagen, aber eine weitere Eskalation der polenfeindlichen Stimmung in den östlichen Bundesländern muss auf jeden Fall verhindert werden.

Ich selbst war Zeuge als Touristen aus Berlin befragt wurden, was sie denn von den Plakaten halten. Die meisten meinten, sie würden die Würde der Polen verletzen und man müsse sie sofort abhängen.

Nur auf dem Rechtsweg!

Anzeichen von Fremdenfeindlichkeit sollten nur juristisch bekämpft werden. Nur dieser Weg ist erfolgreich und lässt einen hoffen, dass Polen in der Zukunft in Europa ernst genommen wird. Ebenso wie die Deutschen von den Polen die absolute Einhaltung der Gesetze verlangen, so muss auch Polen auf die Achtung seiner Rechte in einem vereinten Europa bestehen. ■

RUNĄŁ mur?

Nie wszystko się udało: jeszcze przez wiele lat odczuwalne będą skutki połączenia dwóch różnych systemów i – de facto – narodów.

dr Krzysztof Tokarz

Niewykluczone nawet, że ten proces nigdy nie zostanie zakończony. Mimo to, bilans, jaki można dokonać obecnie, bez wątpienia wypada bardzo korzystnie. Transformacja w Niemczech to przede wszystkim udane pokojowe przejście z komunizmu do demokracji. Choć dla wschodnich Niemców ten proces nie był całkowicie bezbolesny, my, Polacy, możemy im tylko zazdrościć, że mieli „drugiego wielkiego bogatego brata". Dzięki miliardom marek, a teraz euro, mieszkańców NRD ominęło wiele trudnych procesów, których doświadczyli Polacy, Czesi, Węgrzy czy Bułgarzy. Nie zmienia to jednak faktu, że Niemcy do dziś są podzielone na Ossis i Wessis. Ten stan najprawdopodobniej utrzyma się co najmniej przez jedno pokolenie.

Podzielone państwo

Podział ten jest widoczny na wielu płaszczyznach. Niemców różni nie tylko status materialny, ale i historia, mentalność czy podejście do wielu codziennych spraw. Kiedy przed 20 laty upadał mur berliński i rysowała się perspektywa powstania wielkich Niemiec, nie wszystkim w Europie się to podobało. Odzywały się stare strachy, mające swoje korzenie w historii. Obawiano się, że zjednoczone Niemcy mogą być niebezpieczne zarówno dla siebie, jak i dla sąsiadów. Dziś już wiemy, że były to obawy na wyrost, które nie znalazły pokrycia w rzeczywistości. Zachodniego sąsiada Polski czeka jeszcze wiele zmian i reform, a mimo to nie ma wątpliwości, że Niemcy mogą być dumni ze swojej gospodarki. Nawet pomimo tego, że poniosły ogromne koszty związane z unowocześnianiem byłej NRD. Właśnie w tym ostatnim punkcie nie wszystko poszło zgodnie z zamierzeniami. Do dziś widoczne są na przykład różnice w wydajności pracowników ze wschodu i zachodu. Nowe landy miały być motorem napędzającym rozwój całych Niemiec. Jednak plan ten nie powiódł się. Drugiego cudu gospodarczego – podobnego do tego z lat 50. XX wieku – nie było.

Wielu Niemców, zwłaszcza tych z zachodu, zastanawia się czy rząd dobrze gospodarował pieniędzmi z ich podatków i odpowiednio wydawał je na inwestycje po wschodniej stronie muru. Wschodnie landy do dziś bowiem trapią takie zmory, jak emigracja – zwłaszcza młodych ludzi – do zachodniej części kraju, większe niż na zachodzie Niemiec bezrobocie, czy wreszcie budzący się nacjonalizm. Niemcy ze wschodu mają pretensje do tych z zachodu, że to oni zajmowali wszelkie liczące się kierownicze posady. Są jednak pozytywy transformacji. Różnica pomiędzy tym, co było przed 1989 rokiem, a tym, co widzimy dziś, jest kolosalna. Nowych dróg i autostrad Polacy mogą tylko byłym obywatelom NRD pozazdrościć. Podobnie jak zabezpieczeń socjalnych, których u nas nie ma, a u nich są na bardzo wysokim poziomie – a to też zasługa zjednoczenia.

Niemcy na świecie

Wefekcie zjednoczenia znacznie wzrosła siła i znaczenie Niemiec na scenie międzynarodowej. Kraj ten nie tylko ponownie uniezależnił się od dawnych mocarstw okupacyjnych, ale szybko stał się najważniejszym graczem w Unii Europejskiej. Chociaż UE to konglomerat wielu państw, to jednak nie ma wątpliwości, że to właśnie Berlin gra pierwsze skrzypce. Doskonałym przykładem jest forsowanie przez Niemcy korzystnego dla siebie traktatu lizbońskiego, który – zręcznie opakowany w retorykę „dobra ogólnoeuropejskiego" – w rzeczywistości stanowi ogromną korzyść dla Berlina. Niemcy, które w wyniku połączenia NRD i RFN należą do największych państw europejskich, odgrywają znaczącą rolę w geopolitycznym układzie sił. Mocne związki z USA tylko polepszają sytuację. Chwilowy konflikt interesów Berlina z Waszyngtonem, wywołany wojną w Iraku, odchodzi do lamusa. Niemcy – chociaż należały do największych krytyków amerykańskiej inwazji na Irak – należą do jej beneficjentów. Nasi zachodni sąsiedzi potrafili wyciągnąć największe korzyści w postaci znaczącego eksportu do tego kraju. Kiedy do władzy w USA doszedł Obama, współpraca pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem zaczęła się dynamicznie rozwijać. Prezydent USA nie szczędził zresztą słów zachwytu pod adresem niemieckiej kanclerz. Nie ma najmniejszych wątpliwości, na kogo w Europie stawiają obecnie Amerykanie. Ponadto Niemcy potrafiły stworzyć mocne partnerstwo z Rosją. Nie podobało się to zwłaszcza Polakom. Berlin – nieważne czy rządził socjaldemokrata Schröder, czy Merkel z CDU – stara się o utrzymanie dobrych relacji z Rosjanami. Nie chodzi tu tylko o zabezpieczenie stabilnych dostaw takich surowców, jak ropa czy gaz, ale o coś równie ważnego. Mianowicie dzięki dobrym relacjom, niemieccy politycy mają duży wpływ na rosyjskie decyzje gospodarcze. Nie jest zatem dziełem przypadku, że niemiecki biznes bardzo dobrze radzi sobie za wschodnią granicą Polski. Doskonałym przykładem rosyjsko-niemieckiej współpracy jest Gazociąg Północny. Niemcy, nie bacząc na protesty i interesy Polski czy krajów nadbałtyckich, będą sprowadzać gaz z Rosji omijając pośredników. Doskonale wiedzą, że szkodzą tym swoim partnerom z Europy Środkowo-Wschodniej, ale ich własne interesy narodowe liczą się najbardziej.

Nowe cele

Potwierdzeniem tego jest zmiana, jaka nastąpiła w samych Niemczech wobec roli Bundeswehry. Jeszcze nie tak dawno w Niemczech twierdzono, że ze względów historycznych ich wojsko nie może walczyć poza granicami kraju. Dziś to już przeszłość. Niemcy walczą m.in. w Afganistanie, gdzie są jedną z najliczniejszych armii. Berlin na pewno będzie dążył do tego, by RFN została jednym ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. To wzmocni prestiż Niemiec i da realny wpływ na kreowanie polityki międzynarodowej. Niemiecką pozycję wzmocni także traktat konstytucyjny UE oraz powołanie do życia europejskich sił zbrojnych. Zjednoczenie Niemiec przysporzyło kosztów, ale jest doskonałą inwestycją na przyszłość. Dziś nawet najwięksi przeciwnicy nie są sobie w stanie wyobrazić powrotu do podziału na RFN i NRD. ■

FIEL die Mauer?

Nicht alles gelang: Die Folgen der Zusammenführung **zweier unterschiedlicher Systeme** und de facto Völker werden noch jahrelang sichtbar bleiben.

■ dr Krzysztof Tokarz

Es ist sogar nicht ausgeschlossen, dass dieser Prozess niemals vollendet werden kann. Trotzdem ist die bisherige Bilanz überaus positiv. Die deutsche Wiedervereinigung bedeutete vor allem den gelungenen friedlichen Übergang vom Kommunismus zur Demokratie. Auch wenn dieser Prozess für die Ostdeutschen nicht ganz schmerzfrei ablief, so können zum Beispiel die Polen Deutschland darum beneiden, dass es einen „großen wohlhabenden Bruder" hatte. Dank der Milliarden an D-Mark und heute Euro konnten die Ostdeutschen zahlreiche schwierige Prozesse umgehen, die Polen, Tschechien, Ungarn oder Bulgaren durchaus erfahren mussten. Das ändert aber nichts an der Tatsache, dass sich die Deutschen bis heute immer noch in Ossis und Wessis teilen. Dieser Zustand wird vermutlich mindestens noch für eine Generation erhalten bleiben.

Der geteilte Staat

Diese Teilung tritt auf unterschiedlichen Ebenen zu Tage. Die Deutschen unterscheiden sich nicht nur durch ihren materiellen Status, sondern auch durch ihre Geschichte, ihre Mentalität oder ihre Herangehensweise an zahlreiche Dinge des Alltags. Als vor 20 Jahren die Mauer fiel und sich eine Perspektive für ein neues großes Deutschland abzeichnete, hat das nicht allen in Europa gefallen. Alte Ängste wurden geweckt. Man fürchtete, dass ein vereintes Deutschland sich selbst und seinen Nachbarn gefährlich werden könnte. Heute wissen wir, dass diese Ängste unbegründet waren und sich nicht bestätigt haben. Der westliche Nachbar Polens steht noch vor zahlreichen Reformen, doch bereits jetzt besteht kein Zweifel daran, dass Deutschland stolz auf seine Wirtschaft sein kann, auch wenn die Kosten der Modernisierung der ehemaligen DDR immens waren. In Bezug auf diesen letzten Punkt lief nicht alles so, wie es ursprünglich geplant war. Bis heute sind zum Beispiel Unterschiede in der Arbeitseffektivität der ost- und westdeutschen Arbeiter sichtbar. Die neuen Bundesländer sollten die treibende Kraft der gesamtdeutschen Wirtschaft sein. Doch das Vorhaben misslang. Es gab kein zweites Wirtschaftswunder wie in den 1950er Jahren. Viele Deutsche – vor allem die aus den alten Bundesländern – fragen sich, ob die Regierung die Steuermittel wirklich sinnvoll für Investitionen östlich der ehemaligen deutsch-deutschen Grenze ausgab. Denn die östlichen Bundesländer haben bis heute mit Problemen wie Abwanderung vor allem junger Menschen in die westlichen Bundesländer, mit Arbeitslosigkeit oder mit aufkommendem Nationalismus zu kämpfen. Die Ostdeutschen werfen den Westdeutschen vor, dass diese alle wichtigen Schlüsselpositionen besetzt haben. Doch es gibt auch positive Effekte der Transformation. Der Unterschied zwischen dem, was vor 1989 war und dem, was heute gesehen wird ist immens. Polen kann seine ehemaligen ostdeutschen Nachbarn um die neuen Straßen und Autobahnen nur beneiden. Ähnlich verhält es sich mit dem umfangreichen Sozialversicherungssystem, das es so in Polen nicht gibt – auch das ist eine Folge der Wiedervereinigung.

Deutschland in der Welt

In Folge der deutsche Wiedervereinigung nahm die Bedeutung Deutschlands auf internationalem Parkett enorm zu. Deutschland konnte sich einerseits von seinen ehemaligen Besatzungsmächten unabhängig machen und andererseits schnell zu einem der wichtigsten Akteure der Europäischen Union aufsteigen. Auch wenn die EU ein Zusammenschluss aus vielen Staaten ist, so besteht dennoch kein Zweifel daran, dass Berlin eine Führungsrolle inne hat. Ein hervorragendes Beispiel dafür ist die Forcierung des für Deutschland überaus vorteilhaften Lissabonner Abkommens – auch wenn es als „europäisches Gemeinwohl" ausgelegt wird, bringt es riesige Vorteile für Berlin. Darüber hinaus spielt Deutschland als wiedervereinigter Staat aus BRD und DDR und als einer der größten Länder Europas eine bedeutende Rolle im geopolitischen Machtgefüge. Ein gutes Verhältnis zu den USA verbessert die Ausgangslage. Der Konflikt zwischen Berlin und Washington vor dem Hintergrund des Irak-Krieges scheint längst überwunden. Auch wenn Deutschland zu den größten Kritikern der US-Invasion im Irak gehörte, hatte es durch den Krieg nur Vorteile. Deutschland war der Nutznießer, da es seine Exporte in den Irak stark vergrößern konnte. Als Obama US-Präsident wurde entwickelten sich die Beziehungen zwischen Berlin und Washington dynamisch. Der US-Präsident konnte seine Begeisterung für die Bundeskanzlerin nicht verbergen. Es bestehen keine Zweifel darüber, wen die Amerikaner in Europa momentan als Partner bevorzugen. Darüber hinaus gelang es Deutschland eine starke Partnerschaft mit Russland zu etablieren. Das hat vor allem den Polen nicht gefallen, doch Berlin bemühte sich schon immer um gute Beziehungen zu Russland, egal ob Schröder oder Merkel an der Regierung waren. Dabei geht es nicht nur um Liefergarantien für Rohstoffe wie Erdöl oder Gas, sondern darüber hinaus um direkte Einflussnahmen. Dank der guten Beziehungen können deutsche Politiker direkten Einfluss auf die russische Wirtschaftspolitik nehmen. Es ist somit kein Zufall, dass die deutsche Wirtschaft mit der polnischen Ostgrenze hervorragend zurecht kommt. Ein gutes Beispiel für die gelungene deutsch-russische Zusammenarbeit ist die Ostseepipeline. Deutschland wird ungeachtet der polnischen und baltischen Proteste Gas aus Russland ohne Transitwege direkt beziehen können und weiß genau, dass es damit seinen Partnern in Mittel- und Osteuropa schadet, doch die deutschen Nationalinteressen gehen vor.

Neue Ziele

Ein Beleg hierfür ist der Wandel der in Deutschland in Bezug auf die Bundeswehr erfolgte. Noch vor kurzem vertrat Deutschland den Standpunkt, dass die Bundeswehr aus historischen Gründen nicht außerhalb der Landesgrenzen eingesetzt werden darf. Heute ist diese Doktrin überholt. Deutsche kämpfen unter anderem in Afghanistan, wo sie eines der größten Kontingente stellen. Berlin wird sicherlich nach einem festen Sitzt im Sicherheitsrat der UN streben. Das würde dem deutschen Prestige gut tun und tatsächlichen Einfluss auf die Weltpolitik ermöglichen. Die deutsche Position wird sicherlich auch durch die EU-Verfassung und durch die Berufung einer europäischen Streitmacht gestärkt. Die deutsche Wiedervereinigung war sehr kostspielig, doch es war eine gute Investition in die Zukunft. Heute können sich nicht einmal die schärfsten Kritiker eine Rückkehr zur alten BRD und DDR vorstellen. ■

„Janusowa twarz” zjednoczenia

Modernizacja Niemiec miała swoje **skutki uboczne**, zaś polityka po 1989 roku tyle samo problemów rozwiązała, co stworzyła.

■ Dominik Jankowski

Bilans prawie 20 lat zjednoczonej Republiki Federalnej Niemiec okazuje się niejednoznaczny i trudny w ocenie, mimo iż z całą pewnością stanowi przykład sukcesu na drodze transformacji z komunizmu do kapitalizmu Niemiec Wschodnich. Jednak z dzisiejszej perspektywy to zjednoczenie, czy jak mówi się w Niemczech „ponowne zjednoczenie”, można personifikować z Janusem – mitologicznym rzymskim bogiem – najczęściej przedstawianym z dwiema twarzami. Pomimo sukcesów w polityce zagranicznej i częściowo także gospodarczej, Niemcy wciąż podzielone są niewidoczną granicą między byłą RFN a NRD, głównie w dziedzinie społecznej, a także, co ciekawe, polityki wewnętrznej.

Sukcesy

Zjednoczenie Niemiec najczęściej rozpatruje się w kategoriach sukcesu lub porażki polityki gospodarczej, społecznej oraz zmian politycznych na arenie wewnątrz Niemiec. Niemniej jednak jednym z najważniejszych skutków zjednoczenia, który z czasem przeobraził się w wielki sukces nowej RFN, była ewolucja pozycji geopolitycznej Niemiec na światowej scenie międzynarodowej. Odzyskawszy pełną niezależność polityczną zjednoczona RFN, o zdecydowanie większym potencjale ludnościowym, geopolitycznym i w długim okresie także gospodarczym, stała się pierwszoplanowym graczem w Unii Europejskiej. To właśnie dzięki Unii Europejskiej, RFN – nowe „mocarstwo” klasy średniej, mogła ponownie przebić się na światowe salony. Tym samym polityka europejska stała się dla wszystkich kolejnych rządów niemieckich centralnym punktem polityki zagranicznej. Niemcy, jak nikt inny w Europie, zrozumieli że jedynie silna Unia może im zapewnić stabilną pozycję na arenie międzynarodowej. I tak też pozostało do dziś. Całokształt polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec, choć daleki od doskonałości, należy uznać za wielki sukces Berlina. Odnowienie silnych więzów z USA, nadszarpniętych jedynie czasowo przez Gerharda Schrödera, stworzenie silnego partnerstwa z Rosją, pomimo regularnej krytyki spadającej na RFN ze strony Polski czy państw bałtyckich, a także znormalizowanie statusu niemieckiej armii, wciąż krytykowane szczególnie przez niektóre niemieckie środowiska lewicowe – to zdecydowanie największe sukcesy niemieckiej dyplomacji.

Dzięki silnej gospodarce

Silna światowa pozycja Niemiec nie byłaby jednak możliwa do zdobycia i utrzymania bez potencjału gospodarczego, jakim dysponuje RFN. Trzecia największa gospodarka na świecie i światowy lider eksportu – tyle właśnie udało się osiągnąć Niemcom w prawie dwie dekady od zjednoczenia. Jednak obecny globalny kryzys finansowy i ekonomiczny podważył fundamenty niemieckiej siły gospodarczej oraz obnażył potrzebę m. in. reformy systemu nadzoru rynków finansowych czy restrukturyzacji niektórych gałęzi gospodarki, w tym przede wszystkim przemysłu samochodowego. Mimo chwilowego zastoju gospodarka Niemiec w wymiarze federalnym może być jednak dla Berlina powodem do dumy – pewnego rodzaju narodowym sukcesem, który choć pielęgnowany, wymaga obecnie szybkiego przebudzenia z letargu.

Porażki

Blaski i sukcesy to zaledwie jedna strona medalu. **Modernizacja Niemiec miała swoje skutki uboczne, zaś polityka po 1989 roku tyle samo problemów rozwiązała, co stworzyła.** Choć oficjalnie granica między RFN i NRD zniknęła, to jej pozostałości wciąż trapią społeczeństwo niemieckie. Z dzisiejszej perspektywy trudno nie zauważyć, że **podziały społeczne wynikają po części z niemożliwości powtórzenia cudu gospodarczego RFN z lat 50. i 60. XX wieku. Landy byłego NRD nie zamieniły się w „blühende Landschaften”, jak prognozował Helmut Kohl, zaś podziały społeczne jedynie się pogłębiły.** Emigracja z landów wschodnich, zajęcie przez Niemców z Zachodu kluczowych pozycji politycznych, gospodarczych i kulturalnych oraz brak własnej, prawdziwej elity politycznej na Wschodzie, gdzie kanclerz Angela Merkel postrzegana jest raczej jako wyjątek potwierdzający regułę niż prognostyk trwałych zmian – to zdecydowanie największe porażki dwóch ostatnich dekad. **Jeśli dodać do tego powrót w landach wschodnich ideologii skrajnej prawicy, utrwalenie negatywnego nastawienia do demokracji i coraz bardziej widoczny paraliż społeczeństwa obywatelskiego, zjednoczenie Niemiec staje się tym samym historią słodko-gorzką,** którą jednakże wciąż można doprowadzić do szczęśliwego zakończenia.

Wyzwania na przyszłość

Wrześniowe wybory parlamentarne, przeprowadzane w czasie kryzysu gospodarczego i społecznego ożywiły nieco niemiecką scenę polityczną. Niemcy, prawie dwie dekady po zjednoczeniu, potrzebują zmian. **Bez reform, modernizacji społeczno-gospodarczej oraz krytycznego spojrzenia na niemiecki krajobraz polityczny**, sen Berlina o „potędze zjednoczenia” długo jeszcze będzie spoglądał na nas obiema twarzami Janusa. ■

Die zwei Gesichter der Vereinigung

Die Modernisierung Deutschlands hatte **Nebenwirkungen**, die Politik nach 1989 hingegen schuf ebenso viele Probleme, wie sie lösen konnte.

■ Dominik Jankowski

Die Bilanz der seit 20 Jahren wiedervereinigten Bundesrepublik ist mehrdeutig und schwer zu beurteilen, auch wenn sie als Erfolgsgeschichte des friedlichen Wandels vom Kommunismus zur freien Marktwirtschaft in Ostdeutschland betrachtet werden muss. Doch aus heutiger Sicht müsste man diese Wiedervereinigung mit Janus – dem zweigesichtigen römischen Gott – vergleichen. Trotz zahlreicher Erfolge in der Außenpolitik und einiger wirtschaftlicher Erfolge ist Deutschland immer noch entlang der ehemaligen deutsch-deutschen Grenze geteilt – hauptsächlich im Bereich des Sozialen aber erstaunlicherweise auch innenpolitisch.

Die Erfolge

Die Deutsche Wiedervereinigung wird meistens als Erfolg oder Niederlage der Wirtschafts-, Sozial- oder Innenpolitik gedeutet. Doch eine der wichtigsten Folgen der Wiedervereinigung, die mit der Zeit zu einem großen Erfolg der neuen Bundesrepublik wurde, ist die Evolution der geopolitischen Bedeutung Deutschlands auf internationalem Parkett. Nachdem die Bundesrepublik ihre politische Souveränität mit deutlich gestiegener Bevölkerungszahl, größerer geopolitischer Bedeutung und einer langen Zeit wirtschaftlicher Prosperität erlangte, wurde sie zu einem der wichtigsten Akteure in der Europäischen Union. Dank der EU konnte die Bundesrepublik als neue Großmacht der Mittelklasse von Neuem die internationale Bühne erobern. Demzufolge war die Europapolitik für alle folgenden Bundesregierungen ein zentraler Punkt ihrer Außenpolitik. Deutschland hat wie kaum ein anderes Land in Europa begriffen, dass nur eine starke EU ihnen auch eine starke Position in der internationalen Politik garantieren kann. So ist es bis heute geblieben. Auch wenn die gesamte Außenpolitik der wiedervereinigten Bundesrepublik nicht perfekt ist, so muss sie dennoch als großer Erfolg verbucht werden. Die Erneuerung der engen Beziehungen zu den USA, die unter Gerhard Schröder gelitten haben, die Bildung einer engen Partnerschaft mit Russland trotz häufiger Kritik seitens der polnischen Nachbarn und der Baltischen Staaten aber auch die Normalisierung des Status der Bundeswehr, die immer noch von der deutschen Linken kritisiert wird, zählen zu den größten Erfolgen der deutschen Diplomatie.

Dank der starken Wirtschaft

Die starke weltweite Position Deutschlands wäre nicht möglich ohne das Wirtschaftspotenzial der Bundesrepublik. In den 20 Jahren seit der Wiedervereinigung gelang es Deutschland zur drittgrößten Volkswirtschaft und zum Exportweltmeister aufzusteigen. Doch die derzeitige Weltfinanz- und Wirtschaftskrise haben die Fundamente der deutschen Wirtschaftskraft ins Wanken gebracht und offenbarten die Notwendigkeit von Reformen des Kontrollsystems der Finanzmärkte und einer Restrukturierung einiger Bereiche der Wirtschaft, darunter vor allem der Automobilindustrie. Trotz des derzeitigen Stillstands kann die deutsche Wirtschaft im Bundesdurchschnitt dennoch für positive Stimmung sorgen – sie ist weiterhin erfolgreich muss jedoch bald aus ihrer Lethargie aufwachen.

Die Niederlagen

Die Erfolge sind aber nur die eine Seite der Medaille. **Die Modernisierung Deutschlands hatte Nebenwirkungen, die Politik nach 1989 hingegen schuf ebenso viele Probleme, wie sie lösen konnte.** Obwohl die innerdeutsche Grenze offiziell verschwand, so werden die Deutschen immer noch von ihren Überresten geplagt. Aus heutiger Sicht wird deutlich, dass die soziale Spaltung zum Teil aus der Unfähigkeit resultiert, das Wirtschaftswunder der 1950er und 1960er Jahre zu wiederholen. Die ostdeutschen Bundesländer haben sich nicht in „blühende Landschaften“ verwandelt, wie Helmut Kohl es einst versprach. Die sozialen Unterschiede haben sich sogar noch vertieft. Zu den größten Misserfolgen der letzten Jahrzehnte zählen sicherlich die Bevölkerungsflucht aus des ostdeutschen Bundesländern, die Besetzung von Schlüsselpositionen in Politik, Wirtschaft und Kultur durch Westdeutsche und das Fehlen einer wirklichen ostdeutschen Politikelite, wobei Bundeskanzlerin Angela Merkel eher als eine Ausnahme, die die Regel bestätigt gesehen wird. Berücksichtigt man noch das Wiedererstarken der extremen Rechten ist Ostdeutschland, die negative Einstellung zur Demokratie und die fortschreitende und immer offensichtlichere Lähmung der Zivilgesellschaft, erscheint die Deutsche Wiedervereinigung als eine süß-saure Geschichte, die aber immer noch ein glücklichen Ende nehmen könnte.

Herausforderungen für die Zukunft

Die Bundestagswahlen im September in Zeiten der Wirtschaftskrise haben die politische Landschaft Deutschlands ein wenig belebt. Die Deutschen verlangen zwei Jahrzehnte nach der Wiedervereinigung nach Veränderungen. Ohne Reformen, ohne gesellschaftlich-wirtschaftliche Modernisierung und ohne kritischen Blick auf die politische Landschaft Deutschlands wird der Berliner Traum von einer „wiedervereinigten Großmacht“ immer noch zwei Janus-Gesichter haben. ■

REJESTRATOR historii

Katem Artura Greisera jest kelner z restauracji „Smakosz” tylko dlatego, że posiadał czarny frak, niezbędny rekwizyt przy egzekucji.

Z **Robertem Stando**, reżyserem filmów dokumentalnych rozmawia Janusz Skowroński

Janusz Skowroński

W Pana bogatej filmografii duże znaczenie mają tematy polsko-niemieckie. Nie są to proste tematy, zero-jedynkowe typu „dobry Polak – zły Niemiec” lub odwrotnie. Piętno wojny?

Urodziłem się w Berlinie. Jestem Polakiem, z matki Rosjanki, wychowywałem się w duchu germanofilskim, wśród Polaków i Niemców. Dla mnie Polaka bez przerwy podczas okupacji docierały oznaki pogardy i nienawiści. Całą wojnę mieszkałem w Toruniu. Rozpoznawałem wszystkie niemieckie mundury, stopnie wojskowe. Okupacja, choć dała mi mocno w kość, pozostawiła we mnie poszanowanie do porządku. To później przydało się w mojej pracy.

Narodową tragedią Polaków było wyprowadzenie nas tuż po wojnie z pewnej normy, zabicie pięknej cechy, jaką była słowiańskość. Wpadliśmy w dziwną patologię. O tym mówię w *„Niefachowym stryczku”* – dokumencie filmowym o publicznej egzekucji Artura Greisera, zbrodniarza, gauleitera i namiestnika Kraju Warty na stokach poznańskiej Cytadeli. To było moje drugie „podejście” do tego tematu, po *„Granicy zbrodni Artura Greisera”*. Wtedy usłyszałem od jednego z dziennikarzy: – *Po co, idioto, pokazujesz takie rzeczy! Niech pan się nie zajmuje Niemcami, niech pan się zajmie Katyniem!* Ja nie daję się pouczać, wiedziałem, że muszę zrobić ten film, choćby dlatego by przypomnieć, jak Greiser uśmiercał ludzi w obozie w Chełmnie nad Nerem, głównie Żydów. Jak prosił Himmlera – a dotarłem do listów Greisera do Himmlera – o wymordowanie 35 tysięcy chorych na gruźlicę Polaków. I to po wcześniejszym wymordowaniu tam 100 tysięcy Żydów. To, że akurat z Polakami do tego nie doszło, to z obawy przywódców III Rzeszy, że eliminować gruźlików można i wśród swoich, Niemców. A to już mogło się wymknąć spod kontroli.

I zrobił Pan film o publicznej egzekucji w Polsce...

Na szczęście ostatniej, w przededniu lipcowego święta – 21.VII.1946 roku. 21 czerwca w auli uniwersyteckiej rozpoczął się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces Greisera, zakończony 9 lipca wyrokiem skazującym oskarżonego na karę śmierci. Chciałem jakoś wytłumaczyć te tłumy, tysiące zgromadzonych ludzi. Z jednej strony – zło zostało słusznie ukarane. Ale z drugiej – pytałem ich **po latach, mówili o tym z zażenowaniem, wstydzili się, że brali w tym udział.** A przecież Greiser to był inny gauleiter. Urodził się w Środzie Wielkopolskiej, do szkoły chodził w Inowrocławiu. **Wychowywał się wśród Polaków a tak ich nienawidził! Do końca procesu mówił po niemiecku. Upokarzał Polaków do końca.** Ale osobowościowo różny od swego następcy w Gdańsku Alberta Forstera.

O nim zrobił Pan również film.

Tak, który długo nie mógł ujrzeć światła dziennego. Forstera widziałem w dzieciństwie. Też za swoje czyny został powieszony, w warszawskim więzieniu, ale już nie publicznie. Choć w porze obiadowej. Z tym filmem to miałem problem. Ktoś z cenzury wezwał mnie i zakomunikował, że film nie wejdzie na ekrany. Ponoć twarz Forstera przypominała do złudzenia partyjnego aparatczyka, Romana Zambrowskiego. *„My wiemy, co wy chcecie przez to powiedzieć”* – usłyszałem. Film ten „poszedł” wiele lat później, swoje „odleżakował”.

Egzekucja Artura Greisera

W Pańskich filmach można znaleźć szereg postaci, o które upomina się Pan, bo zapomniała o nich historia. We wspomnianym już *„Niefachowym stryczku”* taką postacią jest Stanisław Hejmowski.

Mecenas Hejmowski był znany z niezależności poglądów. Przed wojną nie bał się bronić komunistów, mimo, że walczył przeciw bolszewikom w 1920 roku, a po wojnie AK-owców. W czasie okupacji, którą przeżył w Warszawie, ukrywał Żydów. Po wojnie wrócił do Poznania i w 1946 r. z urzędu bronił Greisera. Przeżywał z tego powodu wewnętrzny konflikt i prosił o zwolnienie z tego obowiązku. Gdy Najwyższy Trybunał nie wydał na to zgody, Hejmowski w procesie wsławił się jako obrońca sprawiedliwości i humanitarnych zasad. Domagał się, by sądzić Greisera za czyny, a nie w duchu zemsty. I jakże głęboko przewidującym był ten poznański adwokat. W moim filmie pokazuję, jak podczas procesu Hejmowski w mowie obrończej wypowiada prorocze słowa: *„Naród niemiecki będzie istniał mimo doznanych klęsk militarnych. I kiedyś i on otrzyma ustrój demokratyczny, kiedyś i on wejdzie do Narodów Zjednoczonych. I my będziemy z tym narodem sąsiadowali przez najbliższe tysiąc lat. Czy nam się to podoba, czy nie”*. On, który – jak wspomniałem – nie chciał być obrońcą hitlerowskiego zbrodniarza, zdobył się na stwierdzenie: *„Wyrok śmierci byłby nie krokiem naprzód lecz krokiem wstecz. Cechą naszego narodu jest zdolność do przebaczania naszych krzywd, ta zdolność jest wynikiem naszej wiary”*. Hejmowski opowiadał mi, że wśród kilkunastotysięcznej publiczności zgromadzonej na poznańskiej Cytadeli, obserwującej scenę wieszania Greisera, były dzieci. I zdarzyło się, że dzieciaki bawiły się później w kata i oprawcę. Z jakim skutkiem? Dziecko powiesiło inne dziecko.

Gdy pracowałem nad tym tematem i poznałem Hejmowskiego, był już mocno przygaszonym człowiekiem. On – generalnie rzecz biorąc – intelektualnie przerastał całą poznańska palestrę. Po latach wkurzało mnie, że ten wielki Polak, patriota, obrońca robotników Poznańskiego Czerwca, nie miał nawet ulicy swego imienia. Ktoś uznał, że poprawniejszą politycznie będzie nazwa Adwokatów Poznańskich. Dobrze, że w 2006 roku ktoś wreszcie poszedł po rozum do głowy i jedna z uliczek w centrum Poznania nosi jego imię.

Na przykładzie tego procesu widać, jak ogromną rolę odgrywają przytaczane przez Pana dokumenty. Pokazuje Pan, jak Greiser pisze ołówkiem prośbę o wstawiennictwo w Watykanie, do samego papieża Piusa XI.

Nic mu to nie pomogło, choć rzeczywiście Watykan zwrócił się potem z wnioskiem do polskich władz. Zaś intencja polskich obrońców była czytelna – nie chciano tworzyć potencjalnego niemieckiego męczennika. Ale Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Także prośba Greisera, aby zamienić powieszenie na rozstrzelanie jako śmierć żołnierską została odrzucona.

A skąd tytuł filmu *„Niefachowy stryczek”*?

Źle zawiązano pętlę na szyi Greisera, zrobiono za krótki „skok” pętli. Greiser dusił się wisząc na szubienicy przez kilkanaście minut. Publiczna egzekucja, relacja radiowa, która się zachowała, podniecony głos sprawozdawcy Bogusława Borowicza, kamera wszystko filmuje. Katem jest kelner z pobliskiej restauracji „Smakosz” tylko dlatego, że posiadał czarny frak, niezbędny rekwizyt przy egzekucji. Gdy zdejmują Greisera z szubienicy i wkładają do trumny, w kadrze pojawia się pomocnik reżysera – sam Andrzej Munk! Co z tego, że namiastka zasady „oko za oko, ząb za ząb” została spełniona. Analizowałem to długo, można było z Greiserem postąpić zupełnie inaczej. Przede wszystkim wymóc zeznania, które przyrzekał napisać przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Polsce. A tak? Zrobiono z tej egzekucji sadystyczne widowisko. ■

Kat z restauracji „Smakosz”

Na zdjęciach:
Kadry z archiwalnych filmów wykorzystane w ***„Niefachowym stryczku”.***

Robert Stando - reżyser, scenarzysta, laureat wielu nagród. Podejmował niechciane i zapomniane tematy. Często okiem kamery dotykał skomplikowanych zmagań z historią, zwłaszcza polsko-niemieckich trudnych rozliczeń z przeszłością. Interesowali go Westerplatczycy i Albert Forster, Powstańcy Wielkopolscy i Artur Greiser, rządca Warthegau stracony publicznie na poznańskiej Cytadeli, Ziemie Zachodnie z ukochanym Kłodzkiem, gdzie trafił po wojnie i niemiecki literat Gerhart Hauptmann, kończący swój żywot w polskich już Karkonoszach. Na taśmie filmowej rejestrował wielu świadków historii. Gdyby nie on, wielu spraw nigdy nie poznalibyśmy…

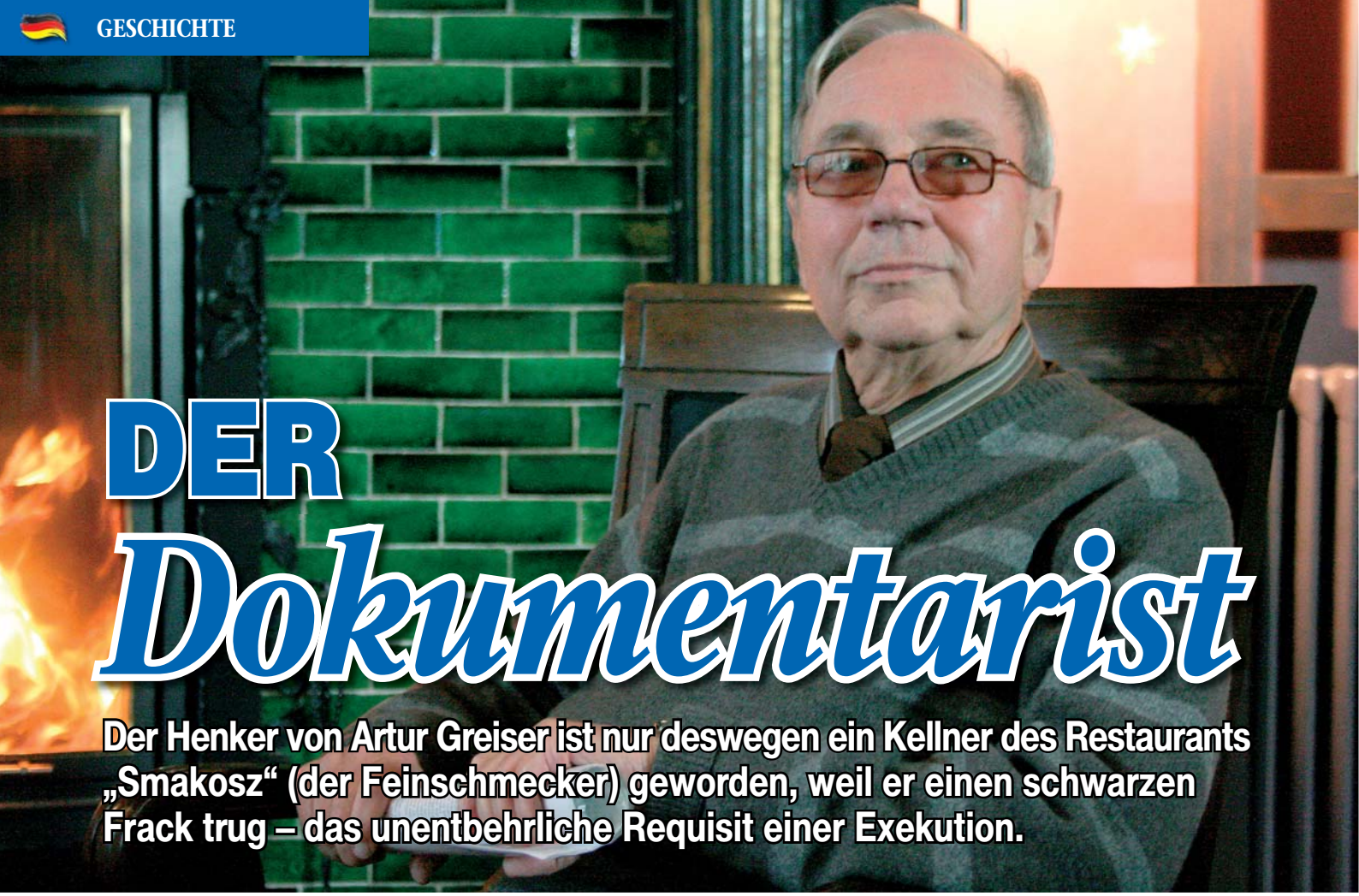

DER Dokumentarist

Der Henker von Artur Greiser ist nur deswegen ein Kellner des Restaurants „Smakosz“ (der Feinschmecker) geworden, weil er einen schwarzen Frack trug – das unentbehrliche Requisit einer Exekution.

Janusz Skowroński spricht mit dem Dokumentarfilmregisseur **Robert Stando**.

■ Janusz Skowroński

Deutsch-polnische Themen haben in ihrer Filmographie einen ganz besonderen Stellenwert. Es sind keine einfachen Themen nach dem Muster „guter Pole – schlechter Deutscher“ oder andersherum. Ist es das Brandmal des Krieges?

Ich wurde in Berlin geboren. Ich bin Pole, meine Mutter war Russin, ich wuchs in einem deutschlandfreundlichen Hause unter Polen und Deutschen auf. Als Pole erlebte ich während der Besatzung ständig polenfeindliche Äußerungen und Hassgefühle. Während des ganzen Krieges lebte ich in Toruń. Ich kannte alle deutschen Uniformen und konnte die Dienstgrade unterscheiden. Die Besatzungszeit hat mich zwar hart getroffen, doch sie prägte auch meine Ordnungsliebe. Das war später bei meiner Arbeit von Nutzen.
Eine polnische Nationaltragödie war die Abschaffung der slawischen Identität nach dem Krieg. Wir verfielen in eine eigenartige Pathologie. Das ist ein Thema in „Niefachowy stryczek” (Unprofessioneller Strang) – einem Dokumentarfilm über die öffentliche Hinrichtung Artur Greisers, des verbrecherischen Gauleiters und Verwalters des Warthelandes. Das war nach „Granica zbrodni Artura Greisera” bereits mein zweiter Versuch an diesem Thema. Damals hörte ich von einem Journalisten: „Warum zeigst du solche Sachen, du Idiot? Befassen sie sich lieber mit Katyń, statt mit den Deutschen!“ Ich lasse mich nicht belehren, ich wusste, dass ich diesen Film machen muss, um daran zu erinnern, wie Greiser im Lager in Chełmno hauptsächlich Juden mordete. Darüber hinaus habe ich Briefe Greisers an Himmler gefunden, in denen er darum ersuchte 35 Tausend an Tuberkulose erkrankte Polen ermorden zu dürfen, und zwar nachdem er dort bereits 100 Tausend Juden ermordet hatte. Dass diese Polen schließlich nicht ermordet wurden, ist auf Befürchtungen des 3. Reiches zurückzuführen, dass man auf die Idee kommen könnte, Tuberkulosekranke auch unter den seinen, also unter Deutschen zu ermorden. Das aber könnte außer Kontrolle geraten.

Sie haben einen Film über eine öffentliche Hinrichtung in Polen gemacht...

Es war zum Glück die letzte – am Vortag des Feiertages am 21.07.1946. Am 21.06. begann in der Universitätsaula der Prozess gegen Greiser vor dem Nationaltribunal. Der Prozess endete am 9.07. mit einem Todesurteil. Ich wollte diese versammelten Menschenmengen irgendwie erklären. Einerseits wurde ein Verbrechen gerechterweise gesühnt. Doch als ich andererseits Jahre später dieselben Menschen danach befragte, wirkten schien es so, als wäre es ihnen peinlich, dass sie damals daran teilnahmen. Dabei wurde Greiser zwar in w Środa Wielkopolska geboren, ging in Inowrocław zur Schule und wuchs unter Polen auf, er hasste die Polen aber abgrundtief. Bis Ende des Prozesses sprach er Deutsch. Er erniedrigte die Polen bis zum Ende. Doch seine Persönlichkeit war völlig anders, als die seines Nachfolgers in Gdańsk, Albert Forster.

Auch über ihn haben sie einen Film gemacht.

Ja, der durfte aber lange Zeit nicht gezeigt werden. Ich bin Forster in meiner Kindheit begegnet. Auch er wurde für seine Taten gehängt, jedoch in einem Warschauer Gefängnis und nicht öffentlich – es geschah zur Mittagszeit. Mit diesem Film hatte ich ein ernsthaftes Problem. Jemand von der Zensurbehörde zitierte mich zu sich und erklärte, dass der Film nicht gezeigt werden würde. Forsters Gesicht glich wohl sehr stark dem Parteimitglied Roman Zambrowski. Man sagte mir: „Wir wissen, was ihr damit sagen wollt“. Der Film lief viele Jahre später, nachdem er seine Zeit im Lager verbracht hatte.

In ihren Filmen tauchen Personen auf, an die sie erinnern möchten, weil die Geschichte sie vergessen hatte. Dazu gehört zum Beispiel Stanisław Hejmowski im bereits erwähnten Film „Niefachowy stryczek” (Unprofessioneller Strang).

Rechtsanwalt Hejmowski war für seine unabhängigen Ansichten bekannt. Vor dem Krieg hatte er keine Angst davor, Kommunisten zu

Artur Greiser, die Urteilsvollstreckung

verteidigen, obwohl er 1920 gegen die Bolschewisten, nach dem Krieg verteidigte er ohne Furcht Mitglieder der Armia Krajowa. Während der Besatzung, die er in Warschau überlebte, versteckte er Juden. Nach dem Krieg kehrte er nach Poznań zurück und war 1946 Greisers Pflichtverteidiger. Er verspürte deswegen einen inneren Konflikt und bat darum, ihn von dieser Pflicht zu entbinden. Als das Höchste Tribunal ablehnte erwies sich Hejmowski im Prozess als Fürsprecher der Gerechtigkeit und der Menschenrechte. Er forderte, man möge über Greiser wegen seiner Taten urteilen und nicht im Namen der Rache. Dieser Rechtsanwalt aus Poznań zeigte geradezu seherische Fähigkeiten. In meinem Film zeige ich, wie Hejmowski während des Prozesses im Verteidigungsplädoyer folgende Worte sagt: „Das Deutsche Volk wird trotz der militärischen Niederlagen weiterbestehen. Es wird irgendwann ebenfalls in einem demokratischen Staatssystem leben, es wird irgendwann ebenfalls Mitglied der Vereinten Nationen sein. Wir aber werden dieses Volk in den nächsten Tausend Jahren zum Nachbarn haben – ob uns das gefällt oder nicht." Dieser Mann, der die Verteidigung eines Nazi-Verbrechers nicht übernehmen wollte, sagte anschließend: „Ein Todesurteil wäre kein Schritt nach vorne, sondern ein Schritt zurück. Unsere Nation zeichnet sich dadurch aus, dass wir vergeben können, diese Fähigkeit haben wir durch unseren Glauben." Hejmowski erzählte mir, dass während der Hinrichtung in der Zitadelle Kinder im Publikum waren, während Greiser gehängt wurde. Danach kam es vor, dass Kinder Henker und Opfer spielten. In einem Fall kam es dazu, dass ein Kind ein anderes Kind erhängte.

Als ich an diesem Thema arbeitete und Hejmowski kennen lernte war seine Lebenskraft bereits erloschen. Er überflügelte mit seinem Intellekt im Prinzip die gesamten Eliten in Poznań. Nach Jahren regte ich mich auf, dass nach so einem bedeutenden Polen und Patrioten und Fürsprecher der Arbeiter des Posener Juni nicht einmal eine Straße benannt wurde. Jemand meinte, dass es politisch korrekter wäre, eine Straße nach den Posener Rechtsanwälten zu benennen. Zum Glück besann sich im Jahre 2006 jemand und man benannte eine kleine Straße in der Innenstadt von Poznań nach ihm.

Am Beispiel dieses Prozesses sieht man, wie wichtig ihre Dokumentarfilme sein können. Sie zeigen, wie Greiser mit einem Bleistift beim Vatikan, bei Papst Pius XI. persönlich um Unterstützung bittet.

Es half ihm nichts, obwohl sich der Vatikan später tatsächlich mit einem Antrag an die polnischen Behörden wandte. Die Absicht der polnischen Verteidiger hingegen war offensichtlich – man wollte keinen deutschen Märtyrer erschaffen. Doch Bierut hat von seinem Begnadigungsrecht keinen Gebrauch gemacht. Auch Greisers Bitte, man möge ihn nicht hängen sondern als Soldaten erschießen wurde abgelehnt.

Woher der Titel „Unprofessioneller Strang"?

Die Schlinge an Greisers Hals wurde falsch geknotet, die Schlinge war schlicht zu kurz. Greiser erstickte während er minutenlang am Galgen hing. Die öffentliche Hinrichtung wurde im Radio gesendet, man hörte die aufgeregte Stimme des Sprechers Bogusław Borowicz, all das wurde mit der Kamera festgehalten. Henker war ein Kellner aus dem nahegelegenen Restaurant „Smakosz" weil er einen schwarzen Frack trug – das unentbehrliche Requisit einer Exekution. Als sie Greiser vom Galgen nahmen und in den Sarg legten erscheint im Bild für einen kurzen Augenblick der Assistent des Regisseurs – Andrzej Munk! Man folgte dem Prinzip „Auge um Auge, Zahn um Zahn". Ich habe es lange analysiert und denke, dass man mit Greiser auch hätte anders umgehen können. Man hätte ein Geständnis erzwingen können. Stattdessen machte man aus der Hinrichtung ein sadistisches Schauspiel. ■

FOTO:
Bildausschnitte aus dem Film „Unprofessioneller Strang".

Der Henker aus dem Restaurant „Smakosz" (der Feinschmecker).

Robert Stando ist Regisseur, Drehbuchautor, Preisträger zahlreicher Auszeichnungen. Er griff unbequeme und vergessene Themen auf. Mit seiner Kamera hielt er den komplizierten Umgang mit der Geschichte und die deutsch-polnischen Abrechnungen mit der Vergangenheit fest. Er interessierte sich für die Westerplatte und für Albert Forster, für die Großpolnischen Aufständischen und für Artur Greiser, den in der Zitadelle von Poznań öffentlich hingerichteten Verwalter des Warthegaus und für die Westgebiete und Kłodzko, wohin er nach dem Krieg kam ebenso wie der deutsche Autor Gerhart Hauptmann, der im Karkonosze-Gebirge seinen Lebensabend verbrachte. Er filmte zahlreiche Zeitzeugen. Wäre nicht er gewesen, kämen zahlreiche Begebenheiten niemals ans Tageslicht...

TAJNE archiwum SS

Zawierało około 300 tysięcy wstępów do akt, 20 tysięcy kompletnych akt niemieckich i francuskich tajnych służb wojskowych, 50 tysięcy akt niemieckiego sztabu generalnego i 150 akt archiwów dotyczących Leona Bluma i rodziny Rothschildów.

■ Uli Suckert

SS – te litery, które pisane po starogermańsku symbolizują najniebezpieczniejszy instrument siły dyktatury nazistów, nie była z „Tysiącletnią rzeszą" do końca. Chociaż suma zbrodni SS jest elementem całości zła, to jednak wiele jej akcji pozostało nieujawnionych.

Pałac na wodzie w Radomierzycach

Latem 1944 naziści rozpoczęli w Pałacu na wodzie w Radomierzycach, we wschodniej części Górnych Łużyc, ściśle tajne prace budowlane. Niedaleko znajduje się wieś ze swoimi 310 mieszkańcami. Od 1945 Radomierzyce należą do gminy Zgorzelec i leżą na terytorium Polski. W wybudowanym w 1728 pałacu dawnych polsko- saksońskich szambelanów Joachima Sigismunda von Ziegler i Klipphausena, SS w wielkiej sali balowej zainstalowało opancerzony sejf bankowy. Krótko potem samochodami ciężarowymi zwieziono ściśle tajne dokumenty z całej Europy. Akcja nadzorowana była przez dowódcę brygady SS Waltera Schellenberga, szefa służby informacji zagranicznej w urzędzie VI Urzędu Ochrony Rzeszy (RSHA). Jego udział świadczył o dużej wadze tej akcji i znaczeniu archiwum dla nazistów, a także o tym, dla kogo te tajemnicze dokumenty była szczególnie ważne. Szef SS Heinrich Himmler był już zauroczony Schellenbergiem, który szybko robił karierę jako najmłodszy generał SS. Po wojnie tajne dokumenty Urzędu Ochrony Rzeszy mogły być pierwszorzędnymi materiałami do negocjacji dla zwycięzców, jak również pokonanych.

Rodzina Rothschildów i inni

W lipcu 1945 zakończyło się przejęcie przez Związek Radziecki archiwum z Radomierzyc. Zawierało ono około 300 tysięcy wstępów do akt, poza tym 20 tysięcy kompletnych akt niemieckich i francuskich tajnych służb wojskowych, 50 tysięcy akt niemieckiego sztabu generalnego i 150 akt archiwów dotyczących Leona Bluma i rodziny Rothschildów. Ponadto w sejfie w Radomierzycach znajdowały się kolejne wielkiej wagi materiały: prawie wszystkie dokumenty dotyczące współpracy francuzów z niemieckimi okupantami. Siłę rażenia, która tkwiła w tym archiwum, można zrozumieć tylko wtedy, gdy zna się rolę Schellenberga wśród nazistów. Walter Friedrich Schellenberg prowadził SD – Sicherheitsdienst, czyli tajną służbę bezpieczeństwa oraz kontrwywiad. Był uczestnikiem próby uprowadzeniu dawnego angielskiego króla Edwarda VIII z Portugalii. Razem z Reinhardem Heydrichem, protektorem Rzeszy na Czechy i Morawy, polował na agentów, którzy zaopatrywali wroga w ważne wojenne informacje, znanych później jako „Czerwona Orkiestra". Najpierw Schellenberg zorganizował tak zwany Incydent w Venlo, który miał dać Hitlerowi pretekst wkroczenia do Holandii. Schellenberg zajmował się także pikantnymi sprawami, takimi jak akcje podsłuchowe w Salonie Kitty (1939-1942), berlińskim domu publicznych dla wyższych sfer, znajdującym się na Giesebrechtstraße. Bywali w nim prominentni dyplomaci, generałowie, szefowie Rzeszy, ministrowie, gauleiterzy i artyści. Panie, które przebywały w tym SS-burdelu, sprowadzono z wszystkich części Rzeszy, a także z Austrii i Polski. Zatrudnione kobiety miały od 20 do 30 lat. Oprócz niemieckiego, mówiły także w językach francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, rosyjskim i polskim. Tylko w 1940 roku podsłuchano ponad 10 000 osób, które przewinęły się przez ten dom publiczny SS.

Radomierzyce pod lupą

Krótko przed tym, gdy armia radziecka wzięła pod lupę Radomierzyce, w pałacu nieoficjalnie przebywał Jaroszewicz, wówczas pułkownik Ludowego Wojska Polskiego. Trafił tam tropem plotki, według której w radomierzyckim pałacu Niemcy mieli ukryć ważne dokumenty. Towarzyszyły mu tylko zaufane osoby, a wśród nich znany przewodnik sudecki i jednocześnie pracownik tajnych służb, Tadeusz Steć. Grupa operacyjna Jaroszewicza natrafiła w pałacu na tysiące akt – m.in. tajne dokumenty Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Były to donosy na wielu ludzi, ich ciemne interesy i sprawy związane z kolaboracją, a także dokumenty dotyczące akcji prowokacyjnych, kierowanych wobec znanych osób III Rzeszy. Tadeusz Steć przypominał sobie w rozmowie z polską prasą: „Z późniejszym premierem PRL Piotrem Jaroszewiczem zostałem w Radomierzycach jeszcze dwa lub trzy dni. Cały czas tłumaczyłem. Jaroszewicz przebierał. Wybrał stosik dokumentów. Zrobił z nich dwie lub trzy niewielkie paczki. (...) Byłem akurat pod pałacem, razem z dwoma cywilami. Nagle na dziedziniec pałacu wpadła grupa czerwonoarmiejców z bronią gotową do strzału. Ani się obejrzeliśmy, jak ustawiono nas pod ścianą z rękami do góry. Na szczęście wyszedł Jaroszewicz, pogadał z dowódcą grupy, jakimś lejtnantem chyba. Czerwonoarmiści pognali nas w kierunku wioski, nie szczędzili kopniaków, doprowadzili do drogi Bogatynia - Zgorzelec i kazali iść, doradzając, abyśmy zapomnieli o pałacu i wszystkim, co widzieliśmy i słyszeliśmy. Paczki Jaroszewicza pozostały w jego samochodzie". Z polskiej grupy operacyjnej, która w czerwcu 1945 przeszukiwała archiwum w Radomierzycach, trzy osoby dożyły lat 90.: Piotr Jaroszewicz, Tadeusz Steć i Jerzy Fonkowicz. Wiadomym jest, że te trzy osoby utrzymywały z sobą wieloletni kontakt. Wszyscy zostali zamordowani przez nieznanych sprawców. Jaroszewcz i jego żona zostali zabici w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1992. Steć zginął w nocy z 11 na 12 lutego 1993, Fonkowicza zamordowano zaś 7 października 1997. Polska policja jako przyczynę śmierci wszystkich ofiary wskazywała morderstwo poprzedzone torturami. Część tajnego archiwum Rosjanie sprzedali potajemnie Zachodowi. W Polsce w prywatnym archiwum Piotra Jaroszewicza pozostała część akt. Nadal jednak nieznane jest znaczenie, jakie może przypaść w historii tym pojedynczym dokumentom. ■

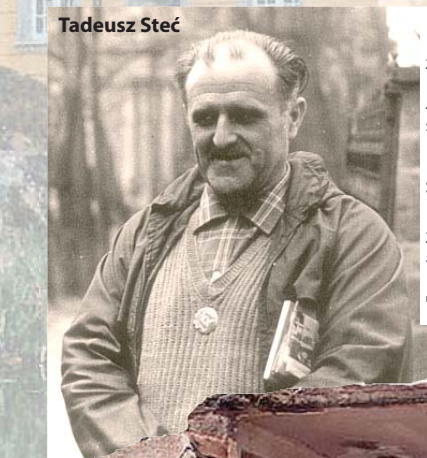

Tadeusz Steć

Foto: Archiwum Muzeum Karkonoskiego

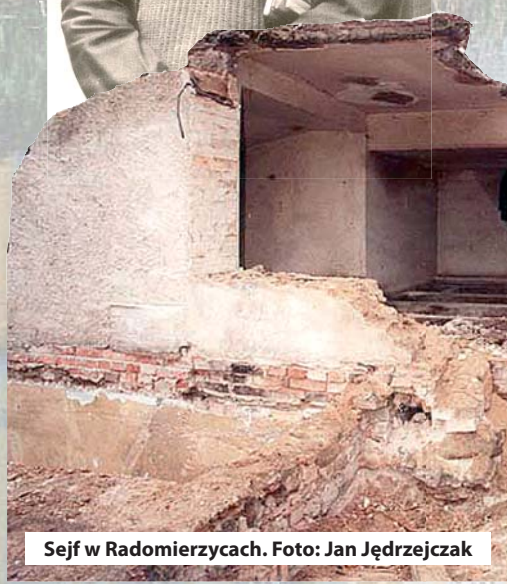

Sejf w Radomierzycach. Foto: Jan Jędrzejczak

GEHEIME SS-Archiv

Es enthielt ca. 300 Tausend Aktenvorgänge, darunter 20 Tausend komplette Akten der deutschen und französischen Militärgeheimdienste, 50 Tausend Akten des deutschen Generalstabes und 150 Akten der Archive von Leon Blum und der Familie Rothschild.

■ Uli Suckert

Das Unrecht der SS - die beiden Buchstaben in altgermanischer Runenschrift stehen für das gefährlichste Machtinstrument der NS-Diktatur - war mit dem Untergang des „Tausendjährigen Reiches" lange nicht zu Ende. Obgleich die SS in der Summe ihrer Verbrechen als Inbegriff des Bösen gilt, so blieben viele ihrer Aktionen geheimnisvoll und im Verborgenen.

Wasserschloss von Radmeritz

Im Sommer 1944 begannen die Nazis im Wasserschloss von Radmeritz mit streng geheimen Bauarbeiten. Das nahe Dorf mit seinen etwa 310 Einwohnern liegt im östlichen Teil der Oberlausitz, seit 1945 gehört Radmierzyce zur Gemeinde Zgorzelec auf polnischen Staatsgebiet.In dem 1728 erbauten Schloss des ehemaligen polnisch-sächsischen Kammerherrn Joachim Sigismund von Ziegler und Klipphausen installierte die SS einen gepanzerten Banktresor in Ballsaalgröße. Kurze Zeit später brachte man mit Lastkraftwagen streng geheime Unterlagen aus ganz Europa in das Versteck an der Lausitzer Neiße. Überwacht wurde diese Aktion von SS-Brigadeführer Walter Schellenberg, Chef des Auslandsnachrichtendienstes im Amt VI des Reichssicherheitshauptamtes (RSHA). Seine Beteiligung zeugte von der Bedeutung der Aktion und vom großen Stellenwert des Archivs für die Nazis. Es machte auch deutlich, wem die Geheimniskrämerei besonders wichtig war: Reichsführer-SS Heinrich Himmler war schon immer beeindruckt von Schellenberg, der einst als jüngster SS-General schnell Karriere machte. Nach dem Krieg sollten all die Geheimdokumente des Reichssicherheitshauptamtes zu einem „erstklassigen" Verhandlungsobjekt für Sieger sowie Besiegte werden.

Walter Schellenberg

Tresor von Radomierzyce. Foto: Jan Jędrzejczak

Familie Rothschild u.a

Ende Juli 1945 wurde das Archiv von Radmeritz in die Sowjetunion geschafft. Es enthielt ca. 300 Tausend Aktenvorgänge, darunter 20 Tausend komplette Akten der deutschen und französischen Militärgeheimdienste, 50 Tausend Akten des deutschen Generalstabes und 150 Akten der Archive von Leon Blum und der Familie Rothschild. Darüber hinaus befanden sich im Tresor von Radmeritz weiteres hochbrisantes Material: Fast alle Unterlagen über die Kollaraboration der Franzosen mit der deutschen Besatzungsmacht. Welche Brisanz dieses Archiv enthielt, lässt sich nur erahnen, besonders dann, wenn man weiß welche Rolle Schellenberg bei den Nazis innehatte: Walter Friedrich Schellenberg leitete zuletzt den Geheimdienst SD (Sicherheitsdienst) und die Spionageabwehr. Er war an der versuchten Entführung des ehemaligen englischen Königs Eduard VIII. aus Portugal beteiligt. Zusammen mit Reinhard Heydrich, stellvertretender Reichsprotektor von Böhmen und Mären jagte er Agenten, die den Feind mit kriegsrelevanten Informationen versorgten und später als „Rote Kapelle" bekannt wurden. Zuvor hatte Schellenberg u.a. den sogenannten „Venlo-Zwischenfall" organisiert, Hitlers Rechtfertigung für den Einmarsch in die Niederlande. Schellenberg oblag pikanterweise auch die Abhöraktionen im „Salon Kitty" (1939-1942), einem Berliner Edelbordell in der Giesebrechtstraße in dem Prominente, Diplomaten, Generäle, Reichsführer, Minister, Gauleiter und Künstler verkehrten. Die Frauen in Schellenbergs SS-Bordell kamen aus allen Teilen des Reiches, auch aus Österreich oder Polen. Die beschäftigten Damen waren zwischen 20 und 30 Jahre alt und sprachen neben Deutsch teils Französisch, Italienisch, Spanisch, Englisch, Russisch oder Polnisch. Über 10.000 Personen sollen allein 1940 das Nazi-Bordell besucht haben und wurden dabei konsequent abgehört.

Radmeritz unter die Lupe

Kurz bevor die Sowjetarmee Radmeritz unter die Lupe nahm, war inoffiziell ein polnisches Kommando im Schloss: Jaroszewicz, damals Oberst der Polnischen Volksarmee ging dem Gerücht nach, die Deutschen hätten im Schloss wichtige Dokumente verborgen. Er nahm nur vertraute Personen mit, darunter den bekannten Sudeten-Bergführer und Geheimdienstler Tadeusz Steć. Jaroszewiczs Einsatzgruppe fand im Schloss Tausende Akten vor - mit geheimen Unterlagen des Reichssicherheitshauptamtes. Es waren Dossiers über Menschen, ihre dunklen Geschäfte und Kollaborateure sowie Unterlagen über provozierende Staatsaktionen des Dritten Reiches mit bekannten Persönlichkeiten. Tadeusz Stec erinnert sich in einem Interview mit der polnischen Presse: „Mit dem späteren Premierminister der Volksrepublik Polen, Piotr Jaroszewicz, blieb ich drei Tage in Radmeritz. Ich habe die ganze Zeit übersetzt. Oberst Jaroszewicz sichtete die Dokumente und wählte einzelne Akten aus, die er zu handfesten Paketen verpackte. Ich stand gerade mit mehren Leuten vor der Tür, wir machten eine kleine Pause, da stürmte plötzlich eine Gruppe Sowjetsoldaten mit schussbereiten Kalaschnikows in den Schlosshof. Wir wurden mit erhobenen Händen an die Wand gestellt. Vom Lärm alarmiert kam Jaroszewicz sofort heraus und debattierte eindringlich mit dem Befehlshaber der Rotarmisten, einem jungen Leutnant. Unsere Gruppe, die in Zivilkleidung war, wurde von den Soldaten mit Fußtritten zur Dorfstraße getrieben. Man riet uns eindringlich alles zu vergessen, was wir im Schloss gehört und gesehen hatten. Jaroszewiczs brisante Pakete blieben unbemerkt in seinem Fahrzeug." Von der polnischen Einsatzgruppe, die im Juni 1945 das Archiv von Radmeritz zuerst untersuchte, überlebten bis zu ihrem gewaltsamen Tod in den 90er Jahre drei Personen: Piotr Jaroszewicz, Tadeusz Stec und Jerzy Fonkowicz. Es ist bekannt das alle drei jahrelang in engem Kontakt standen. Sie wurden nacheinander von unbekannten Tätern ermordet. Jaroszewcz und seine Frau wurde in der Nacht vom 31.August zum 1.September 1992 umgebracht. In der Nacht vom 11. zum 12. Februar 1993 starb Stec, Fonkowicz am 7. Oktober 1997. Bei allen Opfer ergaben die Ermittlungen der polnischen Polizei als Todesursache Folter und Mord! Teile des Archivs von Radmeritz verkaufte Russland vermutlich an den Westen. In Polen verblieben im privaten Archiv von Piotr Jaroszewicz ein Teil der Dokumente. Es ist jedoch noch unbekannt, welche Bedeutung diesen einzelnen Akten zukommt. ■

Początek (1939) końca (1945)

polsko-niemieckie wspomnienia z wojny

Wszystko trzeba pamiętać, przypominać, pielęgnować ale tak aby przeszłość nie rozdrapywała ran, nie godziła w sąsiada, którego sobie przecież nie wybieramy

Paul Lindner

2 września 1939

Pojedynczy Messerschmitt przeleciał nad miastem, zatoczył koło i zniżył się. Powietrze było jeszcze rześkie, ale zapowiadał się kolejny upalny dzień. Brzytwa została oparta o policzek i umiejętnym ruchem pociągnięta w górę, kiedy nagle rozległy się strzały. Fryzjer drgnął, lecz nie drasnął skóry.

Porucznik Oćwieja zerwał się z krzesła i pośpiesznie starł pianę z twarzy. Rzucił się przez drzwi, gdzie stał jego motocykl. Na stanowisku nr 1 taśmowy męczył się z zamkiem Maxima. Drugi żołnierz – celowniczy – wypatrywał dowódcy z brzegu dachu, bezradny, zakłopotany. Kiedy obrócił się dojrzał porucznika wślizgującego się przez właz. Ten oceniając prawdopodobieństwo dosięgnięcia celu, rozkazał celowniczemu swym ciężarem ciała przytrzymać trójnóg, by w trakcie strzelania karabin nie przesuwał się po dachu. Znów było słychać strzały z samolotu zataczającego nad Sączem koła.

Taśmowy odsunął się od zamka, zasalutował krótko i z paniką w głosie wykrzyknął, że zamek się zaciął. Porucznik skinął głową i sam usunął usterkę, zdając sobie sprawę, że jego grupa nie miała czasu na głębsze zapoznanie się z tą bronią. Tymczasem żołnierz podbiegł do skrzynki z amunicją i wysunął z niej jedną z taśm. Pilotowi Messerschmitta udało się zranić kilka osób na Jagielońskiej i zabić zawiadowcę stacji na dworcu.

Wycelowawszy w szybko przemieszczającą się maszynę, oficer puścił serię. Samolot przeleciał na wskroś rynku i zawrócił. Serie z Maxima przeplatane były turkotem karabinów maszynowych Messerschmitta. Nagle maszyna wzbiła się w górę, zakręciła i zaczęła natarcie wprost na stanowisko nr 1.

Nie przerywając ognia, dowódca nagle uczuł lęk. Wszystko działo się szybko. Gdzieś wbijały się kule wyrywając kawałki betonu, muru, rozbijając szkło. Taśma przesuwała się rytmicznie, sam żołnierz stał się jakby częścią broni.

Aeroplan przeleciał nad stanowiskiem i podążył na południe, ciągnąc za sobą popielatą smugę dymu. Taśmowy leżał bez twarzy na ziemi, nie żył. Celowniczy dostał w piersi i leżał zaciskając dłonie kurczowo na torsie. Ze skroni i lewego ramienia porucznika spływała krew. Pilot tylko go drasnął, jak brzytwą.

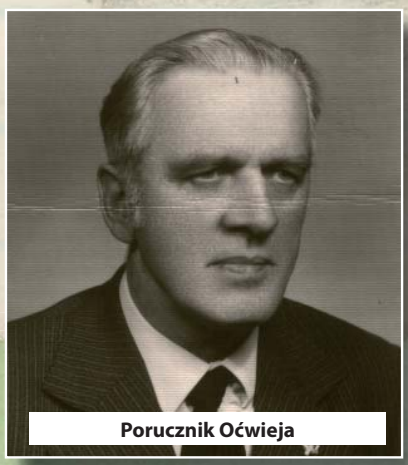

Porucznik Oćwieja

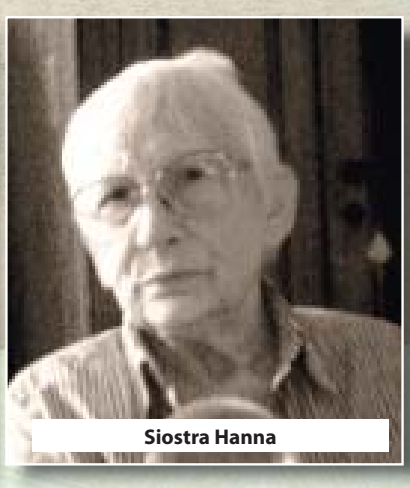

Siostra Hanna

Kiedy sanitariusze wpadli na dach, celowniczy krztusił się krwią walcząc o każdy oddech. Miał umrzeć potem w szpitalu.
Adiutant dowódcy 1-go Pułku Strzelców podhalańskich, pułkownika Krajewskiego, podbiegł do porucznika stojącego obok karetki, do której sanitariusze wnosili jego rannego kolegę:
- *Zestrzeliłeś go!*
- *Gówno prawda* – odpowiedział ten. Nie widział żadnych płomieni, czarnych kłębów dymu z maszyny.
Ale adiutant zapewniał go, że samolot przymusowo lądował za Starym Sączem i dowódca został już powiadomiony.
Porucznik spojrzał jeszcze raz na zakrwawionego żołnierza, za którym właśnie zamykano drzwi karetki. Szybko przeleciał ulicę, gdzie stał jego Sokół. Odpalił motocykl i popędził przez miasto na południe.
Na ulice Sącza zaczęli znów wychodzić ludzie zbierając rannych, sprawdzając szkody. Żołnierz szybko wyjechał z miasta. Pęd powietrza zaskrzepił krew na skroni. Przed nim rozciągało się szaro-niebieskie pasmo Radziejowej, skąd na miasto szła czteropułkowa dywizja niemiecka strzelców górskich, wspierana przez pułk brygady górskiej. Nowy Sącz Niemcy zajęli 6 września 1939. (A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety1).
W roku 1939 Nowy Sącz liczył sobie koło 34000 mieszkańców z czego 12000 padło ofiarą wojny. Pod koniec stycznie 1945 miasto było w ponad 60% zniszczone, ale wyzwolone.

24 stycznia 1945

Wszyscy wiedzieli, że można wziąć tylko jedną walizkę, jeden tobołek lub jeden worek ze sobą. Więcej nie ma mowy! Zresztą mówiono, że to przejściowo, powrót był pewny, trzeba tylko odczekać końca wojny, zagmatwanej polityki.
Więc kiedy szli na dworzec nie oglądała się za siebie. Piękna była zima, śnieg połyskiwał na chodnikach i w ogrodach. Dachy pokryte były bielą iskrzącą także pod butem, rażącą w oczy. Na dworcu czekał już pociąg. Ale Hanna była rozczarowana, ponieważ wagony były towarowe, a ona myślała, że będzie można wyglądać przez okno.
Ojciec odprowadził je aż na peron, gdzie razem zmówili Ojcze nasz. Hanna zauważyła, że jej mały braciszek tym razem nie śmiał się przy modlitwie. Czuła, że coś się zmienia, ale jej pozostający tu ojciec był jakby gwarancją ich powrotu tutaj, do Grünberg, do Zielonej Góry.
W pociągu było ciasno. Czternaście osób wraz ze swym skromnym dobytkiem gniotło się w jednym wagonie. Pośrodku wagonu stał jeden piec. Hanna pomyślała: jakie to szczęście, że mama przed wyjazdem zabiła wszystkie króliki. Teraz upieczone jechały wraz z nimi w torbie.
W styczniu 1945 wzmogła się ofensywa Armii Czerwonej, która rozlała się po terytoriach trzeciej Rzeszy łamiąc każdy opór. W przyczółku Sandomierza na zachodzie Wisły dywizje radzieckie zaatakowały pozycje niemieckie. 18 stycznia 1945 linia frontu wschodniego biegła na szerokości około 500km i 150km w głąb linii niemieckich. Uchodźcy ze wschodnich części Niemiec zaczęli już od końca 1944 roku przemierzać kraj. Na początku 1945 roku 3,6 milionów Niemców uciekało przed Armią Czerwoną. Całkowita liczba uchodźców ze Wschodnich Prus, Wschodniej Brandenburgii, Śląska, Pomorza i Gdańska wynosiła 7,4 miliona. Do dziś wysiedlenie Niemców jest jednym z kontrowersyjnych tematów polsko-niemieckich. Można by powiedzieć, że spór między Polską a Niemcami ma swe korzenie już w terminologii, w słowie. Polacy mówią o „wysiedlonych", podczas gdy Niemcy używają tu chętniej słowa „wypędzonych".
Siostra Hanna, zakonnica, mieszkająca od lat w domu starców dla emerytowanych sióstr ewangelickich w Berlinie-Zehlendorf raz po raz trze ręce. Jest zimno, marzec, noc, ale okno ma na oścież otwarte.
- *Zawsze lubiłam chłód* – mówi. – *Ten chłód i zima uświadamiają mi zawsze naszą ucieczkę, dzień wyprawy, dzień ostateczny. A teraz niech pan zobaczy, gdzie tu mamy zimę? Wszystko się pozmieniało. Zima nie jest już zimą, a bieli wcale nie ma.*
Ma pokój z łazienką, koło drzwi wejściowych stoi wbudowana mała kuchenka. Słuchamy nocturn Chopina. Na regałach pełno książek, telewizor od miesięcy nie działa.
- *Ukradli nam te upieczone króliki* – powiada. – *Mama schowała je gdzieś w wagonie, ale i tak ktoś je wypatrzył i wziął.*
- *Duszno było bardzo w tym wagonie* – mówi siostra Hanna. – *Duszno i gorąco. A ja źle znoszę gorąc i duchotę.*
Co parę godzin pociąg zatrzymywał się. Otwieraliśmy wtedy drzwi, aby wpadło świeże powietrze, a przy okazji pytaliśmy jakichś żołnierze, którzy w trakcie postoju przechadzali się wzdłuż wagonów, gdzie jesteśmy, ale nie otrzymywaliśmy żadnej odpowiedzi. Po dwóch dniach zapytałam pewnego zaspanego oficera, dlaczego stoimy, a on odpwiedział, że może być nalot.

- *Ale jaki nalot?*
On wzruszył ramionami.
- *Nie sposób teraz dostrzec kto leci, czy nasi, czy oni* – powiedział.

Po czterech dniach dojechaliśmy do miasteczka Hohenstein-Ernstthal w Saksonii, gdzie przesiedliśmy się na autobusy, które nas rozwoziły po okolicznych wioskach.
My wysiedliśmy w Gersdorf. To taka mała mieścinka górnicza. Węgiel kamienny. Ludzie byli uprzejmi. Każda rodzina była przyjęta do jednego z domów. Gospodarze zajmowali milcząc część budynku, zostawiając nam drugą.

Pamiętam, spałam na strychu, było tak zimno. Uroczo. Cała wieś położona w Szwajcarii Saksońskiej była urocza, ale mało było tu do jedzenia. Wraz z małą siostrą i bratem długo przypominaliśmy sobie krojenie chleba w wąskie kromki. Pewnej szerokości nie można było przekroczyć. Mogłoby potem zabraknąć.

Lipiec 1945

Ojciec siostry Hanny przybył do Gersdorf z niewielkim dobytkiem; wziął tyle ile mógł unieść. Gospodarstwo zostało po polskiej stronie, na zawsze.

Siostra Hanna wraz z rodzeństwem w 1947 podążyła dalej na zachód, do Republiki Federalnej Niemiec. Rodzice zmarli w Gersdorf, w Saksonii. W wiosce, do której nigdy nie przywykli, która tak bardzo różniła się od Zielonej Góry. Po przesunięciu granic na zachód, na mocy porozumień polsko-radzieckich przyjechało do Polski z przyłączonych do ZSRR wschodnich części II RP, w ramach tak zwanej „repatriacji" łącznie 1 milion 528 tysięcy Polaków. Należy wymienić także koło 280 tysięcy rodaków, którzy zostali uprzednio wcieleni w Wojsko Polskie i teraz mogli na dogodnych warunkach osiedlać się na tak zwanej ziemi odzyskanej, czyli na dawnych terenach niemieckich. Już przed repatriacją dawne Kresy Wschodnie opuściło 200 tysięcy ludzi. Mniejszą falą powracali żołnierze i cywiliści z zachodu, Francji, Belgii, czy Westfalii, gdzie były znaczne skupiska Polaków. Powróciło ich mniej więcej 200 tysięcy.

Trzeba to wszystko pamiętać, przypominać, pielęgnować. Ostrożnie, delikatnie. Tak aby przeszłość nie rozdrapywała ran, nie godziła w sąsiada, którego sobie przecież nie wybieramy. Przeszłość nie powinna być źródłem waśni, bo przecież żyjemy teraz. A od teraźniejszości już tylko krok do przyszłości. ■

Der Anfang (1939) vom Ende (1945)

deutsch-polnische Kriegserinnerungen

An das alles sollte man denken, sich erinnern, die Erinnerungen pflegen. Vorsichtig, behutsam. Damit die Vergangenheit keine alten Wunden öffnet, den Nachbar reizt, welchen man sich doch nicht auswählen kann.

■ Paul Lindner

2. September 1939

Eine Messerschmitt kreiste über der Stadt, dann senkte sie ihren Flug. Die morgendliche Frische und der klare Himmel kündigten einen weiteren heißen Tag an. Die Klinge lag über der rechten Gesichtshälfte und wurde dann gekonnt nach oben gezogen, als die Schüsse fielen. Der Barbier zuckte, verletzte jedoch nicht die Haut.

Oberleutnant Oćwieja sprang vom Sessel und wischte sich rasch den Schaum vom Gesicht. Er riss die Tür auf und rannte zu seinem Motorrad auf die andere Straßenseite.

In der ersten Stellung hatte der Gefreite Schwierigkeiten mit dem Schloss des Maxim. Der andere Soldat, der eigentlich zielen sollte, hielt vom Dach aus Ausschau nach dem Kommandanten, sorgenvoll, ratlos. Als er sich wieder umgedreht hatte sah er den Oberleutnant durch die Dachluke kriechen. Dieser – die Reichweite des Flugzeug grob einschätzend – befahl dem Soldaten sich mit seinem Körpergewicht auf das Dreibein zu legen, damit sich das MG während des Feuerns nicht zur Seite verschiebt und über das Dach rutscht. Er hatte kaum Zeit seine Gruppe richtig in der Bedienung des MGs zu schulen. Er nahm ihnen ihre Zerstreutheit nicht übel.

Wieder waren vereinzelte Salven von der Messerschmitt zu hören, die immer noch im Tiefflug über den Dächern der Stadt kreiste. Der Gefreite, der für die Munition verantwortlich war salutierte kurz und mit panischer Stimme verkündete er, dass das Schloss klemmt. Der Oberleutnant nickte nur und behob selbst den Fehler. Währenddessen kam der Soldat scheppernd mit einem Patronengurt, den beide nun in das Gewehr einlegten.

Der Pilot der Messerschmitt verletzte auf der Jagielońska mehrere Passanten und auf dem Bahnhof tötete er den Wärter.

Ohne auf den Mann zu treten, der das Dreibein hielt, setzte er sich ans Visier. Leutnant Oćwieja zielte kurz und ließ eine Serie nieder krachen. Die Maschine überflog den Marktplatz und leitete ein Wendemanöver ein. Die Schüsse der Flugabwehr überschnitten sich mit dem Gewehrrattern der Messerschmitt. Plötzlich riss der Pilot die Maschine hoch, vollführte einen Halbkreis und setzte frontal auf die Flugabwehrstellung nr. 1 an.

Der Kommandant verspürte Angst, die den Körper einer kalten Welle gleich von innen überspülte. Krampfhaft hielt er den Finger am Abzug. Alles passierte so schnell: irgendwo schlugen Kugeln ein und rissen Beton- und Dachstücke heraus, zerschlugen Glas. Der Patronengurt tuckerte rhythmisch. Der Mann wurde zu einem Teil der Waffe. Das Flugzeug kam steil über der Stellung und lenkte nach Süden, einen leichten aschgrauen Rauchschleier hinter sich herziehend.

Wie aus einem Traum, einem Albtraum wachte er auf. Er hatte sogar vergessen zu atmen und jetzt sog er gierig die nach Rauch riechende heiße Luft ein. Langsam löste sich sein Griff vom MG und er begann sich umzuschauen. Der Gefreite, der den Patronengurt hielt, lag ohne Gesicht, ohne eine Kopfhälfte grotesk ausgestreckt auf dem Dach, er war tot. Den anderen erwischte es in die Brust und er hielt sich halbsitzend die Hände auf der Wunde.

Über die Stirn des Offiziers und seinen rechten Arm floss Blut. Der Pilot der Messerschmitt hat ihn nur gekratzt, wie mit einer Klinge. Als die Sanitäter das Dach betraten, spuckte der mit dem verletzten Torso Blut, während er krampfhaft um jeden Atemzug kämpfte. Er sollte später im Hospital sterben.

Er erkannte ihn trotz blutverschmiertem Gesicht. Der Adjutant des Kommandanten Krajewski vom 1. Regiment der Tatravorland-Schützen kam zu dem Krankenwagen gelaufen, wo sich Oberleutnant Oćwieja ein Tuch gegen die wunde Stirn presste. Die Sanitäter trugen gerade seinen blutüberströmten Kollegen hinein.

- *Sie haben ihn abgeschossen!* – rief der Adjutant dem Oberleutnant zu.
- *Du redest Scheiße* – antwortete dieser. *Er hatte keine Flamme, keinen Rauch gesehen.*

Aber der Adjutant beharrte auf seiner Darstellung und versicherte, dass das Flugzeug hinter Stary Sącz (dt. Alt Sandez) bruchlanden musste. Er meinte, dass er Krajewski bereits informiert hätte.

Der Oberleutnant schaute noch einmal auf seinen tödlich verletzten Kollegen, hinter dem die Sanis die Tür des Wagens schlossen.

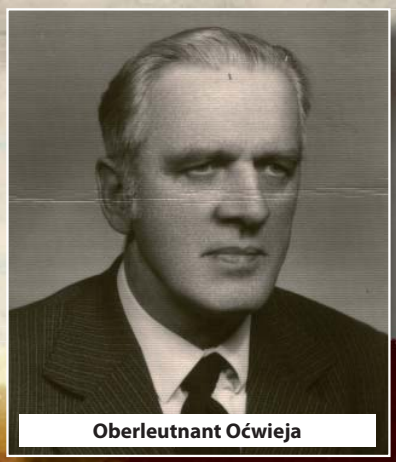

Oberleutnant Oćwieja

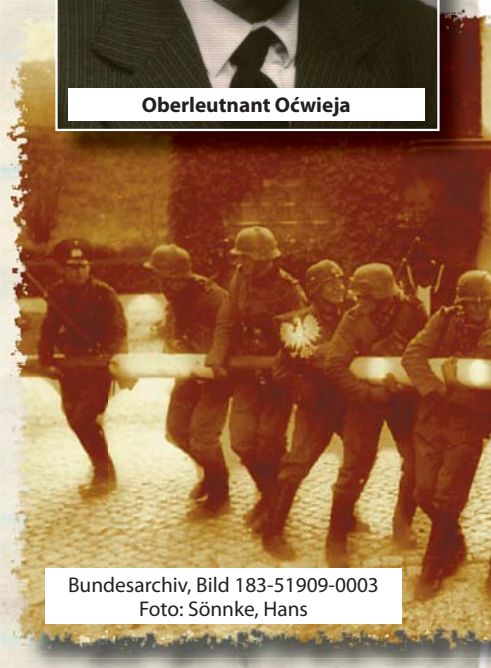

Bundesarchiv, Bild 183-51909-0003
Foto: Sönnke, Hans

Schnell lief er zu seinem Sokół-Krad, der im Hof parkte. Er startete die Maschine und raste durch die Stadt nach Süden.
Auf die Strassen kamen wieder Leute heraus und begannen die Verwundeten einzusammeln, die Schäden zu begutachten. Der Soldat fuhr schnell aus der Stadt. Der Luftzug trocknete das Blut an der Stirn. Vor ihm erstreckte sich in einem blassblauen Streifen der Radziejowa-Bergpass, von wo aus eine deutsche 4-Regiment starke Gebirgsjägerdivision vorrückte.
Nowy Sącz wurde von den Deutschen am 6. September 1939 besetzt.

Im Jahre 1939 zählte Nowy Sącz etwa 34.000 Einwohner, von denen 12.000 dem Krieg zum Opfer fielen. Ende Januar 1945 war der Ort zu 60% zerstört, aber befreit.

24. Januar 1945

Genau vor 20 Tagen feierte sie ihren 20. Geburtstag. Die Ziffer zwanzig erschien ihr jetzt irgendwie schicksalhaft. Nun stand sie abmarschbereit mit ihren Geschwistern im Hausflur. Sie fühlte eine angenehme, kühle Brise. Alle wussten, dass man jeweils nur ein Gepäckstück mitnehmen konnte, auf keinem Fall mehr! Außerdem sagten sie es wäre nur vorübergehend, die Rückkehr war gewiss, man musste nur das Ende des Krieges abwarten, der verstrickten Politik.
Also schaute sie nicht zurück, als sie zum Bahnhof gingen. Der Winter war schön, der Schnee glitzerte auf den Bürgersteigen und in den Gärten. Die Dächer waren mit Weiß bedeckt, das auch unter den Schuhen knisterte, die Augen blendete.
Der Zug wartete bereits auf dem Bahnsteig. Aber Hanna war enttäuscht, denn es waren Güterwaggons und sie dachte, dass man aus dem Fenster schauen konnte.
Der Vater begleitete sie bis zum Bahnsteig, wo sie gemeinsam das Vater unser sprachen. Hanna bemerkte, dass diesmal ihr kleiner Bruder beim Gebet nicht lachte.
Sie ahnte wohl, dass einiges anders werden würde, aber ihr verbleibender Vater war wie eine Garantie ihrer Rückkehr nach Grünberg (poln. Zielona Góra).

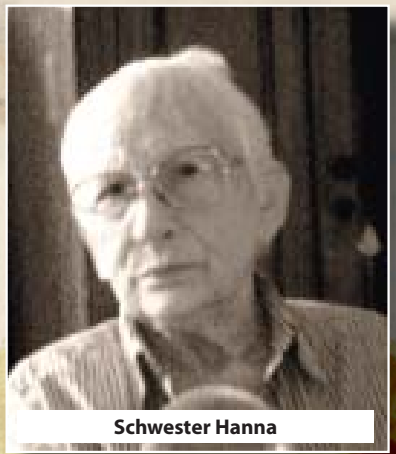
Schwester Hanna

Im Zug war es eng: 14 Personen mit ihrem Gepäck mussten miteinander vorlieb nehmen. In der Waggonmitte stand ein Ofen. Hanna dachte: was für ein Glück, dass mama vor der Abreise noch alle Kaninchen geschlachtet und gebraten hat. Nun fuhren sie mit, gut verpackt in einem Sack.

Im Januar 1945 verstärkte sich die Offensive der Roten Armee, die sich über das Territorium des Dritten Reichs erstreckte, jeden erdenklichen Widerstand brechend. Bei Sandomierz, auf der Westseite der Weichsel attackierten sowjetische Divisionen deutsche Stellungen. Am 18. Januar 1945 verlief die Ostfront auf einer Breite von etwa 500km und brach über 150km tief in die deutsche Linie ein. Die Flüchtlingen aus den deutschen Ostgebieten begannen schon 1944 das Land zu durchqueren. Anfang 1945 waren bereits 3,6 Millionen Deutsche auf der Flucht vor der Roten Armee. Die Gesamtzahl des Flüchtlingsstroms aus Ostpreußen, Ostbrandenburg, Schlesien, Pommern und Danzig betrug 7,4 Millionen.
Bis heute ist das Aussiedeln der Deutschen ein kontroverses Thema zwischen Polen und der Bundesrepublik. Man sagen, dass der Konflikt bereits in der Terminologie, in der Wortwahl verankert ist; während die Polen von „Aussiedlern" sprechen, meinen die Deutschen damit die „Vertriebenen".

Hanna, nun eine Ordensschwester, wohnt sein Jahren in einem Heim für pensionierte Schwestern des Diakoniewerkes in Berlin. Sie reibt die Hände aneinander – es ist kalt, Nacht, Mitte Februar, aber ihr Fenster ist sperrangelweit offen.

- Kälte habe ich immer gemocht – sagt sie. – *Die frische Kühle und der Winter erinnern mich stets an unsere Flucht, an den Tag der Abreise, diesen endgültigen Tag. Und jetzt schauen sie sich mal um, wo ist der Winter jetzt? Alles hat sich geändert, der Winter ist nicht mehr wie er war und eine weiße Decke gibt es hier schon gar nicht.*
Sie hat ein Zimmer mit Bad, neben dem Eingang befindet sich eine kleine Kochnische. Wir hören Chopins Nocturnen. Auf den Regalen stapeln sich Hunderte von Büchern. Der Fernseher ist seit Monaten defekt.
- Man hat uns mamas gebratene Kaninchen schließlich geklaut – erzählt sie weiter, wie aus weiter Ferne. – Die Mutter versteckte sie irgendwo im Waggon, aber auf so einem kleinem Raum mit 14 Leuten, da lässt sich nichts lange verheimlichen.
- Es war sehr stickig im Waggon – kontinuiert Schwester Hanna. – *Heiß und stickig. Und ich vertrage Hitze schlecht. Alle paar Stunden hielt der Zug an. Dann haben wir die großen Schiebetüren geöffnet, damit endlich Frischluft herein kommt. Bei Gelegenheit fragten wir Soldaten, die ab und zu während eines Aufenthalts entlang des Zuges spazierten, wo wir sind. Aber wir erhielten nie irgendeine Antwort. Nach zwei Tagen Fahrt fragte ich einen verschlafenen Offizier, warum wir stehen geblieben sind. Und er antwortete, dass möglicherweise Flugzeuge im Anflug sind.*
- Was für Flugzeuge?
Aber er zuckte nur mit den Schultern :
- Jetzt ist es schwer zu sagen ob es unsere oder ihre sind – meinte er.

Nach vier Tagen erreichten wir das Städtchen Hohenstein-Ernstthal in Sachsen, wo man uns in Busse umsteigen ließ, die uns dann auf die umliegenden Dörfer fuhren.
Wir stiegen in Gersdorf aus – ein kleines Bergarbeiternest, Steinkohle. Die dort Ansässigen waren freundlich. Jeder Familie wurde ein Haus zugewiesen. Die Gastgeber mussten sich in eine Hälfte des Hauses zurückziehen, während eine Flüchtlingsfamilie den anderen Teil beanspruchte.
Ich weiß noch die erste Nacht, ich schlief auf dem Dachboden, es war so kalt – wunderbar. Das ganze Dorf, das in der sächsischen Schweiz lag, erschien mir zuerst wunderbar. Jedoch gab es hier wenig zu essen. Zusammen mit meinen Geschwistern dachte ich später noch lange daran, wie wir das Brot in hauchdünne Scheiben schnitten; eine bestimmte Dicke durfte man einfach nicht überschreiten, es würde später nicht für alle reichen.

Juli 1945

Der Vater kam nach Gersdorf mit dem was er tragen konnte. Ihr hof blieb von nun an auf polnischer Seite, für immer.
Schwester Hanna zog mit ihren Geschwistern 1947 weiter nach Westdeutschland. Ihre Eltern blieben in Gersdorf, irgendwo in Sachsen, wo sie nie heimisch geworden sind, das so fern und so anders als Grünberg war.

Nach der Westverschiebung der Grenzen kamen aus den jetzt an die Sowjetunion angegliederten Ostgebieten Polens über 1,5 Millionen polnische Flüchtlinge. Außerdem sollte man die mehr als 280 Tausend Polen nennen, die man während des Krieges vorübergehend in die polnische Armee einverleibt hat und die nun vorteilhaft auf den vormals deutschen Gebiet ansiedeln konnten. Auch aus dem Westen kamen die Leute zurück in die polnische Heimat, aus Frankreich, Belgien, Westfalen, ungefähr 200 Tausend.
An das alles sollte man denken, sich erinnern, die Erinnerungen pflegen. Vorsichtig, behutsam. Damit die Vergangenheit keine alten Wunden öffnet, den Nachbar reizt, welchen man sich doch nicht auswählen kann. Die Vergangenheit sollte kein Grund für jetzigen Streit und Zwist darstellen, wo wir jetzt und hier leben, in der Gegenwart. Und von der Gegenwart ist es nur ein Schritt in die Zukunft. ■

Zapomniany weteran

Chłopak z okolic Grodna. Ma 18 lat i wchodzi w dorosłe życie. Okazuje się, że będzie ono naznaczone cierpieniem i bólem.

■ Waldemar Gruna

Michał Dojlido, bo o nim jest tu mowa, przeszedł „wojenny szlak" od ZSRR po Łabę. Działał w konspiracyjnej Armii Krajowej na wschodnich terenach Polski. Jest polskim patriotą, ale i zwykłym człowiekiem, który tworzył zręby polskości na dawnych niemieckich terenach. Nie było mu w życiu łatwo. Jako kowal z zawodu, teoretycznie miał dobre perspektywy na Wileńszczyźnie.

Polski patriota

Niestety okropieństwa wojny i mordy, jakich Niemcy, Rosjanie i Ukraińcy dopuścili się na Polakach, żyjących na dawnych terenach wschodnich Rzeczpospolitej, odbiły się na jego życiu. Był bohaterskim żołnierzem Armii Krajowej (wywiadowcą), a potem „zwykłym" – jak o sobie mówi – zwiadowcą Ludowego Wojska Polskiego, do którego (jak większość Polaków zamieszkałych na dawnych terenach wschodnich) został wcielony. Innej możliwości walki z niemieckim najeźdźcą nie było. Zmasowany i skoordynowany atak Rosjan i Niemców we wrześniu 1939 roku nie dawał żadnych szans Polakom. Na pierwszy rzut poszli więc oficerowie, inteligencja i naukowcy, którzy zostali podstępnie zamordowani przez Niemców i Rosjan w pierwszych dniach wojny. Potem do tych mordów przyłączyli się ukraińscy nacjonaliści, już w ramach niemieckich formacji wojskowych. Być może Michał Dojlido uniknął śmierci wstępując w szeregi Ludowego Wojska Polskiego. Zrobił to aby walczyć o Polskę, bo młodzież żyjąca w tamtych czasach, a szczególnie ta na Kresach Wschodnich, była patriotyczna. Byli oni po prostu Polakami i dla Ojczyzny potrafili poświęcać swoje młode życie. Kilka następnych lat pokazało to w sposób wręcz tragiczny (powstanie wileńskie, obrona lwowa, powstanie warszawskie). To właśnie w tych działaniach ginęli najbardziej wartościowi dla Polski i następnych pokoleń młodzi ludzie. Do nich należał także Michał Dojlido – na szczęście przeżył i latami budował zręby polskości w naszym regionie.

Gnębiony przez komunistów

Był jednym z pierwszych osadników na tych terenach. W okolice Zgorzelca przybył przypadkowo. Jeden z kolegów miał tu już brata. Pan Michał przyjechał w ciemno, ale został dobrze przyjęty przez okolicznych osadników, a także przez miejscowe władze. Jako kowal był bardzo potrzebny, a wręcz niezastąpiony. Mógł samodzielnie pracować i zarobkować. Niestety komunistyczne władze nie dały mu szansy rozwoju i za to, że walczył o Polskę w szeregach Armii Krajowej, a potem Ludowego Wojska Polskiego, utrudniano mu wszelkimi sposobami życie. Komuniści nie mogli zaakceptować jego niezależności zawodowej i – jak się wydaje – duchowej. Nasyłali kontrole i gnębili podatkami. Na nic zdały się ich działania. Człowiek ten przetrwał. Tragicznym jest to, że dopiero niedawno uznano jego zasługi dla Polski. Szokujące jest także to, jak Polska traktuje swoich weteranów wojny. Dysproporcja między standardem życia polskiego weterana (zwycięscy) i niemieckiego (przegranego) jest olbrzymia. Oczywiście na korzyść tego „przegranego". Mimo to Michał Dojlido jest ciągle uśmiechnięty i przyjaźnie nastawiony do naszych niemieckich sąsiadów. Jest wzorem człowieka, który wprawdzie nie zapomniał o okropieństwach wojny, ale nie nosi w sobie nienawiści wobec jej sprawców, czyli Niemców. A tę nienawiść mógłby do nich mieć.

Rosjanie byli bezlitośni. Zobaczył plac pełen krwi i ciał niemieckich żołnierzy. Dalej nie mógł już wypowiedzieć żadnego słowa. Po jego twarzy popłynęły łzy.

Plac pełen krwi

Momentami przypomina sobie sytuacje z czasów wojny i zaczyna opowiadać o konkretnych wydarzeniach. Jedno z nich związane było z kolegami zwiadowcami z innego batalionu. Przy końcu wojny brygada SS otoczyła grupę 15 Polaków i żywcem ich spaliła. Dojlido miał łzy w oczach, gdy o tym mówił. Opisywał jednak dalej to tragiczne zdarzenie – przybyła pomoc Rosjan i tym razem grupa SS-manów została otoczona. Zdążył jeszcze dodać, że Rosjanie byli bezlitośni i że zobaczył plac pełen krwi oraz ciał niemieckich żołnierzy. Dalej nie mógł już wypowiedzieć żadnego słowa. Po jego twarzy popłynęły łzy. Nie było zadowolenia ze śmierci hitlerowskich oprawców, ale smutek z bezsensowności i okrucieństwa wojny. Dlatego właśnie Michał Dojlido jest wzorem Europejczyka. Tego prawdziwego, który pamięta o swoich korzeniach i jest patriotą, a co najważniejsze, nie nosi w sercu nienawiści do swoich oprawców. Tych niemieckich ani rosyjskich. Całym swoim życiem pokazał, czym jest patriotyzm. To przyjaźń i otwartość wobec ludzi, życzliwość oraz pamięć o Polsce, Polakach i Rodzinie. Żal mu niekiedy, że w obecnych czasach (niejako wolnej Polski) sprawy związane z pieniądzem przesłaniają młodzieży duchowąsferę życia i osłabiają ich patriotyzm. Dla wielu młodych Polaków, także niestety dla mieszkańców naszego regionu, takie słowo jak „patriota" nie znaczy wiele. Być może przykład życia Michała Dojlido ich czegoś nauczy – oby. ■

Der vergessene Veteran

Ein Junge aus der Gegend von Grodno. Mit 18 Jahren kommt er ins Erwachsenenalter. Doch sein Leben wird von Leid und Schmerzen gezeichnet sein.

■ Waldemar Gruna

Michał Dojlido, denn um ihn geht es hier, durchschritt den „Kriegspfad“ von der UdSSR bis zur Elbe. Er wirkte in der konspirativen Armia Krajowa im Osten Polens. Er ist polnischer Patriot aber auch ein gewöhnlicher Mensch, der das Polentum auf ehemaligen deutschen Gebieten begründete. Er hatte es nicht einfach im Leben. Als Schmied hatte er theoretisch sehr gute Aussichten in Litauen.

Ein polnischer Patriot

Leider haben die Schrecken des Krieges und die Morde, die Russen, Deutsche und Ukrainer an den Polen in den ehemaligen polnischen Ostgebieten begangen haben sein Leben gezeichnet. Er war heldenhafter Soldat der Armia Krajowa (Kundschafter) und anschließend „normaler“ – wie er selbst sagt - Kundschafter der polnischen Volksarmee, in die er (wie die meisten Polen in den ehemaligen Ostgebieten) einberufen wurde. Es gab keine andere Möglichkeit, gegen die deutschen Angreifer zu kämpfen. Der koordinierte Großangriff Deutschlands und Russlands im September 1939 ließ den Polen keine Chancen. Die „erste Angriffswelle“ traf die Offiziere, die Intellektuellen und die Wissenschaftler, die von den Deutschen und den Russen in den ersten Kriegstagen hinterhältig ermordet wurden. Danach haben sich auch ukrainische Nationalisten in den Reihen deutscher Armeeeinheiten dem Morden angeschlossen. Michał Dojlido entging dem Tod vermutlich deswegen, weil er sich der Polnischen Volksarmee anschloss. Er tat es, um für Polen zu kämpfen - die Jugendlichen, vor allem jene in den polnischen Ostgebieten, waren damals sehr patriotisch geprägt. Es waren Polen, die bereit waren, ihr junges Leben für ihr Vaterland zu opfern. Die Folgejahre sollten das noch tragisch bestätigen (der Aufstand in Wilnius, die Verteidigung Lembergs, der Warschauer Aufstand). Während dieser Aufstände und Kämpfe starben die für Polen und für die nachfolgenden Generationen wichtigsten jungen Menschen. Zu ihnen gehörte auch Michał Dojlido – er konnte glücklicherweise überleben und danach die Grundlagen des Polentums in unserer Region aufbauen.

Von den Kommunisten verfolgt

Er war einer der ersten Siedler in diesen Gebieten. Er kam eher zufällig in die Gegend von Zgorzelec. Der Bruder eines seiner Freunde war bereits hier. Herr Michał wusste nicht, was ihn hier erwartet, doch er wurde von den Siedlern und der lokalen Verwaltung gut aufgenommen. Als Schmied war er begehrt und unersetzlich. Er konnte selbstständig arbeiten und Geld verdienen. Leider gaben ihm die kommunistischen Machthaber keine Möglichkeiten, sich zu entwickeln und erschwerten ihm das Leben, weil er in den Reihen der Armia Krajowa und danach bei der Polnischen Volksarmee für ein freies Polen gekämpft hatte. Die Kommunisten wollten seine berufliche und seine seelische Unabhängigkeit nicht hinnehmen. Sie schickten ihm Kontrollen und quälten ihn mit Steuerabgaben. Doch sie blieben erfolglos. Er konnte überdauern. Tragisch ist dabei, dass seine Verdienste für Polen erst vor kurzem anerkannt wurden. Schockierend ist die Art, wie Polen mit seinen Kriegsveteranen umgeht. Der Unterschied zwischen dem Lebensstandard eines polnischen Veteranen (des Kriegsgewinners) und dem eines deutschen Veteranen (des Kriegsverlierers) ist kolossal. Trotzdem kann Michał Dojlido immer noch lachen und hat ein positives Bild von den Deutschen. Er ist ein Modellbeispiel für all jene, die die Schrecken des Zweiten Weltkriegs nicht vergessen haben, aber keinen Hass gegen die Täter in sich trägt. Dabei hätte er durchaus Gründe für Hass.

Ein Platz voller Blut

Manchmal erinnert er sich an den Krieg und berichtet von eigenen Erfahrungen. Eine davon steht im Zusammenhang mit seinen Kundschafter-Kollegen aus einem anderen Bataillon. Gegen Ende des Krieges hat eine SS-Brigade eine Gruppe von 15 Polen umzingelt und verbrannte sie bei lebendigem Leibe. Er hatte Tränen in den Augen, als er das erzählte. Doch er beschrieb das tragische Ereignis bis zum Ende – es kamen russische Soldaten und umzingelten die SS-Männer. Die Russen waren ebenso gnadenlos, so dass er am Ende einen Platz voller Körper deutscher SS-Männer in Blutlachen zu sehen bekam. Danach hat er kein Wort mehr herausbekommen. Über sein Gesicht liefen Tränen. Er konnte sich nicht über den Tod der deutschen Täter freuen, er war tief traurig über die Sinnlosigkeit und die Brutalität des Krieges. Deswegen ist Michał Dojlido ein Mustereuropäer. Er ist einer von jenen Menschen, die ihre Herkunft nicht vergessen, Patrioten sind, dabei aber keinen Hass auf die Täter haben – sowohl die deutsche als auch die russischen. Sein Patriotismus begründet sich auf Freundschaft und Offenheit gegenüber Menschen, auf der Erinnerung an Polen und an seine Familie. Es tut ihm manchmal Leid, dass in heutigen Zeiten im freien Polen Geldfragen oft über inneren Werten der jungen Menschen überwiegen und ihren Patriotismus schwächen. Für viele junge Polen, auch für viele Bewohner unserer Region bedeutet das Wort „Patriot“ leider nicht viel. Vielleicht könnten sich einige ein Beispiel an Michał Dojlido nehmen. ■

Die Russen waren ebenso gnadenlos, so dass er am Ende einen Platz voller Körper deutscher SS-Männer in Blutlachen zu sehen bekam. Danach hat er kein Wort mehr herausbekommen. Über sein Gesicht liefen Tränen.

Niezapomniane chwile w Bolesławcu

Bolesławiec wyróżnia trwająca od kilku stuleci tradycja wyrobu ceramicznych naczyń.

Źródła podają, że już w XIV wieku istniały tu warsztaty garncarskie, a naczynia z Bolesławca wędrowały w odległe zakątki Europy. Tak też jest i teraz. Dzisiejszy Bolesławiec niezmiennie pozostaje „stolicą ceramiki". Ceramika bolesławiecka trafia na światowe stoły i cieszy się niesłabnącą popularnością wśród klientów, którzy doceniają jej artyzm i tradycyjne rękodzieło z charakterystycznym motywem stempelków.

Święto ceramiki

Symbolem uznania dla tradycji garncarskich jest Bolesławieckie Święto Ceramiki. Obchodzone jest co roku, zawsze w przedostatni weekend sierpnia. Tegoroczna impreza odbyła się już po raz piętnasty. Na bolesławieckim rynku pojawiły się liczne kiermasze, targi, pokazy, w trakcie których można było kupić i podziwiać ceramiczne wyroby. Jeżeli przypuszczałeś, że drzemią w Tobie jakieś nieodkryte zdolności, to mogły ujawnić się właśnie podczas bolesławieckiego święta, bo w tym mieście masz okazję samodzielnie lepić w glinie oraz formować na kole garncarskim fantazyjne wyroby ceramiczne! Tegorocznej imprezie towarzyszyło wiele koncertów oraz giełda staroci. Przewidziano liczne atrakcje, happeningi, parady glinoludów oraz barwne korowody. Całości towarzyszyła magia wyjątkowości miejsca i wspaniała atmosfera.

W polskiej stolicy ceramiki

Bolesławieckie Święto Ceramiki rozpoczęły targi ceramiczne. Obejmują one prezentację i sprzedaż wyrobów produkowanych w Bolesławcu i okolicach, a także w różnych zakątkach Polski. Podczas tegorocznej imprezy ustawiono najdłuższy stół z ręcznie malowaną zastawą ceramiczną, który ukazał niezwykłe bogactwo form i wzorów powstających w lokalnych zakładach. Na bolesławieckim rynku niezwykły entuzjazm zgromadzonych wzbudziły najprawdziwsze ceremonie ślubne dwóch par glinoludów, orszaki ludzi z gliny oraz fantazyjne prezentacje i przebrania bolesławian podczas parady. Prowadziło ją ulicami miasta bractwo ceramiczne, któremu szefuje Stanisław Wiza – nestor bolesławieckich ceramików. Jemu to podczas uroczystego otwarcia święta ceramiki prezydent Bolesławca Piotr Roman wręczył klucze do bram miasta.

Firmy ceramiczne zaprezentują się na kiermaszu bożonarodzeniowym, który planowany jest na bolesławieckim rynku od 11 do 13 grudnia.

Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski

Również w sierpniu odbywa się w Bolesławcu Międzynarodowy Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski. Wysoki poziom artystyczny pleneru zapewnia udział w nim profesjonalnych artystów-ceramików oraz rzeźbiarzy z całego świata. W miejscowych zakładach tworzą unikatowe dzieła sztuki. Można je podziwiać na dorocznej wystawie poplenerowej, a także – podobnie jak wyroby użytkowe – w jedynym w Polsce Muzeum Ceramiki. Towarzyszące plenerowi wernisaże i spotkania autorskie dają możliwość kontaktu odbiorcy z artystą. Prace powstające w Bolesławcu wzbogacają kolekcje artystyczne na całym świecie. Artyści organizują happeningi, w których uczestniczą mieszkańcy miasta i turyści.

Uznanie dla tradycji

Na uwagę zasługuje otwarcie nowej wystawy stałej działu historii miasta w Muzeum Miejskim. Pobyt w Bolesławcu urozmaicały występy znanych i lubianych kabaretów, słynnych wykonawców i zespołów polskiej sceny muzycznej. Wielkie ceramiczne granie ubarwiły rytmy folkowe, rocka, reggae i bluesa oraz pokaz historyczny z okresu wojny 30-letniej, zaaranżowane miasteczko animacji ceramicznych i bogaty program sportowy. To wyjątkowe święto przyciąga swoją niepowtarzalną atmosferą nie tylko mieszkańców Polski, ale również turystów z różnych zakątków Europy i Stanów Zjednoczonych. Warto zarezerwować sobie czas i odwiedzić Bolesławiec (nie tylko w sierpniu).

Śladami słynnych Europejczyków

W Bolesławcu istnieje siedem szlaków pieszych pod wspólną nazwą „Śladami słynnych Europejczyków". Zostały one tematycznie zorganizowane wokół określonych osobowości, zabytków i zjawisk w historii Europy, które szczególnie mocno wpływały w różnych okresach na kształt, dzieje, kulturę Bolesławca. Kolejne trasy wiodą śladami: kopaczy złota i średniowiecznych budowniczych, poetów renesansu, architektów i przemysłowców, przyrodoznawców i architektów ogrodów, ceramików i rzeźbiarzy, zakonników i kronikarzy, a także szlakiem napoleońskim. Bezpośredni kontakt z historycznymi miejscami w naturalny sposób pozwoli Ci poczuć magię i klimat tego niezwykłego miasta.

Foto: Grzegorz Matoryn

Urząd Miast
Stadtverwaltun
Ratusz,
59-700 B
tel. +48 75 645 64
fax +48 7
e-mail: umboleslawi
www.bol

a Bolesławiec
g von Bolesławiec
Rynek 41,
Bolesławiec
00, +48 75 645 64 01
5 645 64 02
ec@um.boleslawiec.pl
eslawiec.eu

Unvergessene Augenblicke in Bolesławiec

Bolesławiec ist vor allem durch seine jahrhundertealte Tradition der Keramikherstellung berühmt

Keramikhersteller werden vom 11. bis 13. Dezember beim Weihnachtsmarkt auf dem Marktplatz von Bolesławiec vertreten sein.

Verschiedenen Quellen ist zu entnehmen, dass hier bereits im 14. Jahrhundert Töpferwerkstätten betrieben wurden, die Keramiken hingegen gelangten bis in die entferntesten Winkel Europas. So ist es bis heute. Bolesławiec ist immer noch die „Keramikhauptstadt". Keramiken aus Bolesławiec schmücken Tische auf der ganzen Welt und erfreuen sich wachsender Beliebtheit der Käufer, die ihre Kunstfertigkeit und das traditionelle Handwerk mit dem charakteristischen Stempelmotiv zu schätzen wissen.

Das Keramikfest

Der Keramiktraditionen kommen vor allem während des Keramikfestes in Bolesławiec zur Geltung. Das fest wird jährlich jeweils am vorletzten August-Wochenende gefeiert. In diesem Jahr fand das Fest bereits zum 15. Mal statt. Auf dem Marktplatz standen zahlreiche Marktstände und es gab Vorführungen bei denen man Keramikwaren bewundern und kaufen konnte. Wer ungeahnte Fähigkeiten bei sich vermutet, der kann diese bei diesem Fest offenbaren, denn hier bekommt man eine Gelegenheit zum selbstständigen Töpfern an einem Töpferrad. Das diesjährige Fest wurde von zahlreichen Konzerten und einem Antikmarkt begleitet. Es gab viele Attraktionen, Happenings, Paraden von Tonmännchen und bunte Umzüge in ausgezeichneter Atmosphäre.

Polnische Keramikhauptstadt

Das Keramikfest in Bolesławiec begann mit einer Keramikmesse bei der Produkte aus Bolesławiec und Umgebung sowie aus ganz Polen präsentiert wurden. Beim diesjährigen Fest wurde ein langer Tisch mit handgemaltem Tischgedeck aufgestellt, um die Vielfalt an Formen und Mustern der Produkte der lokalen Handwerksbetriebe verdeutlichen zu können. Auf dem Marktplatz konnte man eine Heiratszeremonie zweier Tonmännchen-Paare und phantasievoll verkleidete Stadtbewohner bewundern. Die Parade wurde von der Keramik-Bruderschaft mit ihrem Vorsitzenden Stanisław Wiza angeführt. Der Stadtpräsident Piotr Roman überreichte dem Vorsitzenden der Keramik-Bruderschaft feierlich die Stadtschlüssel.

Der Töpfer- und Bildhauerworkshop

Ebenfalls im August findet in Bolesławiec ein internationaler Töpfer- und Keramikworkshop statt, an dem professionelle internationale Töpferhandwerker teilnehmen und in den lokalen Werkstätten einzigartiges Kunsthandwerk kreieren. Die Arbeiten werden anschließend in einer Ausstellung sowie im einzigen polnischen Kunstkeramikmuseum zu sehen sein. Bei Vernissagen und Autorentreffen kann man im Begleitprogramm den Künstlern begegnen. Die Arbeiten aus Bolesławiec werden Kunstsammlung in der ganzen Welt bereichern. Die Künstler veranstalten Happenings, an denen Stadtbewohner und Touristen teilnehmen.

Hochachtung vor der Tradition

Besondere Aufmerksamkeit verdient sicherlich die neue Ausstellung im Stadtmuseum. In der Vergangenheit konnte man in Bolesławiec Auftritten bekannter und beliebter Kabarett-Gruppen und zahlreichen Konzerten beiwohnen. Beim Keramik-Fest spielten Folk-, Rock-, Reggae-, und Bluesbands, es gab historische Aufführungen aus der Zeit des 30-jährigen Krieges, einen Themenpark für keramische Animation und ein umfangreiches Sportprogramm. Dieses besondere Fest ist mit seiner unvergleichlichen Atmosphäre nicht nur für Gäste aus Polen interessant, es kommen Touristen aus ganz Europa und den Vereinigten Staaten. Denn Bolesławiec ist nicht nur im August sehenswert.

Auf den Spuren berühmter Europäer

In Bolseławiec kreuzen sich sieben Wanderwege unter der gemeinsamen Bezeichnung „Auf den Spuren berühmter Europäer". Alle sind rund um bestimmte Persönlichkeiten, Denkmäler und historische Ereignisse angeordnet, die in unterschiedlichen Zeiten besonderen Einfluss auf die Form, die Geschichte und die Kultur von Bolesławiec hatten. Die Wanderwege verlaufen auf den Spuren der Goldgräber und mittelalterlicher Bauherren, Dichter der Renaissance, Architekten und Industrieller, Naturkundler, Landschaftsarchitekten, Keramiker und Bildhauer, Ordensmänner und Chronisten wie auch auf den Spuren Napoleons. Der Besucher kann dabei die Magie und die Stimmung dieser ungewöhnlichen Stadt hautnah erleben. ■

Magiczny KARPACZ

Co takiego przyciągało do Karpacza wielu niemieckich i polskich pisarzy, naukowców czy przedsiębiorców? Tak różne postaci jak Hans Frank i Ksiądz Jerzy Popiełuszko? Co przyciąga obecnie?

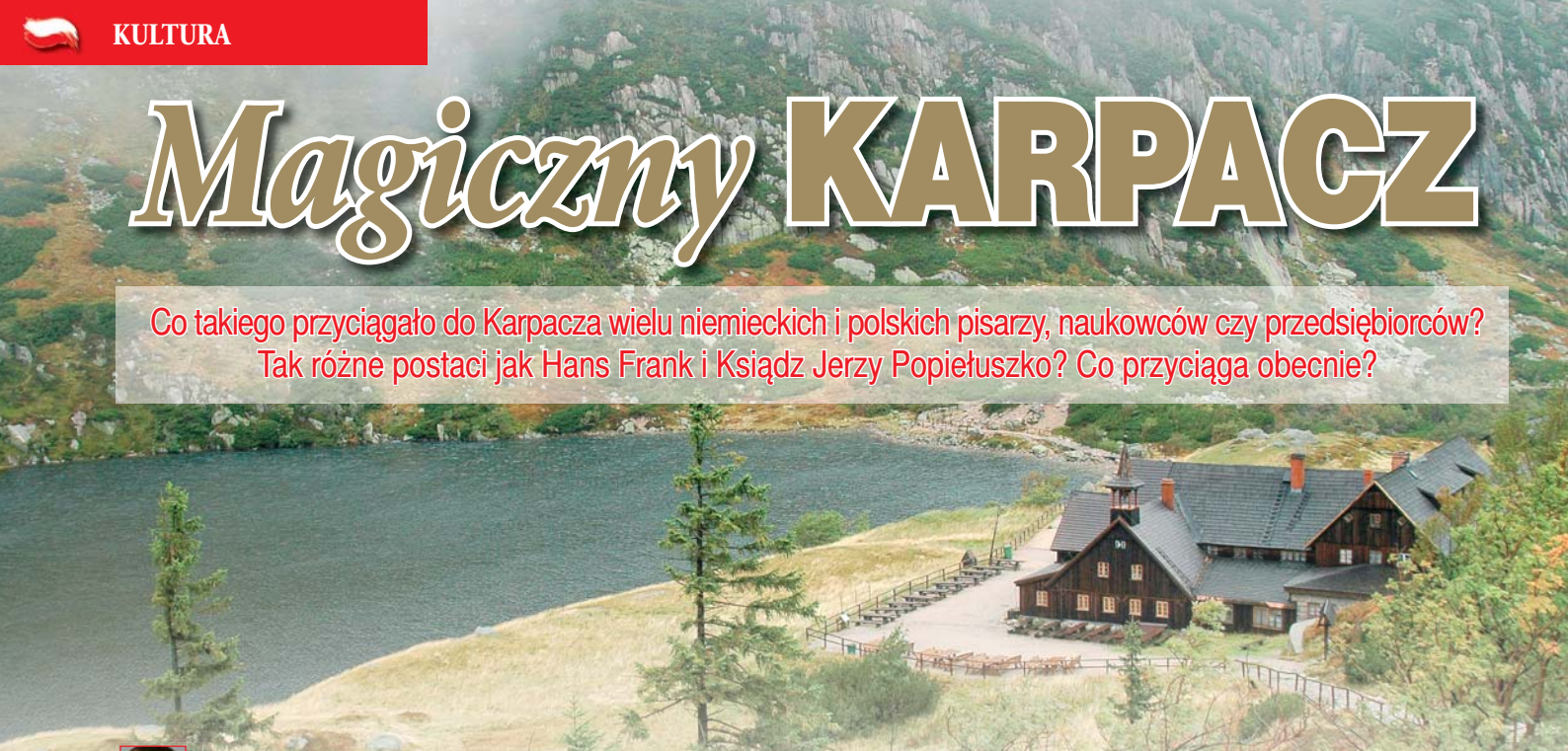

■ Waldemar Gruna

W Polsce i Niemczech Karpacz kojarzy się z turystyką, rekreacją i przepięknymi krajobrazami Karkonoszy. Dziewicze tereny górskie oraz Śnieżka przyciągają co roku tysiące turystów spragnionych relaksu i aktywnego wypoczynku. Tak było od wielu lat. Ogromna popularność tego regionu w Niemczech objawiała się m.in. stworzeniem w latach 30. specjalnych połączeń kolejowych i lotniczych (Jelenia Góra) m.in. z Berlinem. Stolica Niemiec „wybrała" sobie Karkonosze jako miejsce do relaksu i wypoczynku a także pracy. Wielu niemieckich wybitnych pisarzy, naukowców czy przedsiębiorców bywało w Karpaczu i okolicach właśnie w celach twórczych. Wybrali te tereny po to aby dały im energię i natchnienie podczas i do pracy.

Rożne postaci świata kultury i polityki

Polscy i niemieccy naukowcy, artyści a także politycy chętnie nabierali sił i energii w Karkonoszach. Rejony Karpacza były ich „bazą wypadową" w wyższe partie gór. Przebój Wojciecha Młynarskiego „Jesteśmy na wczasach" w PRL-u śpiewała cała Polska. Piosenka ta powstała w Karpaczu. Często bywał w nim Marek Grechuta. Także męczennik ruchu „Solidarność" ksiądz Jerzy Popiełuszko czuł „słabość" do tego miasta i jego okolic, podobnie jak Tadeusz Różewicz, wielki polski pisarz i poeta. Tu żył i zmarł Henryk Tomaszewski założyciel, dyrektor i kierownik artystyczny Wrocławskiego Teatru Pantomimy, wybitny aktor, mim, tancerz, choreograf i reżyser. Miejskie Muzeum Lalek stworzone z jego zbiorów jest wielką atrakcją Karpacza. Spotykali się tu także znane postaci świata polityki m.in Havel, Wałęsa czy Michnik, ustalając wspólnie strategię działań, przy okazji nabierali sił do dalszej walki. Odpoczywali tutaj także niesławni hitlerowscy zbrodniarze tacy jak Hans Frank, Jachim Ribbentrop czy Herman Göring. Ten szeroki przekrój osób świadczy tylko o tym, że Karpacz jest miejscem, którego urok przyciąga praktycznie każdego.

Wyjątkowe położenie

Wszystko to świadczy o sile jaką daje ludziom ten wyjątkowy zakątek na pograniczu Polski,Czech i Niemiec. Być może te elementy oraz dogodny dojazd i infrastruktura turystyczno - rekreacyjna spowodowały, że Karpacz zyskał w ostatnich 2 latach znacznie na wartości. Także tej biznesowej. Okazało się, że mimo kryzysu ekonomicznego w Karpaczu i okolicach realizuje się bardzo duże inwestycje, których zakończenie w tym i przyszłym roku spowoduje znacznie podniesienie rangi miasta jako ośrodka nie tylko turystycznego. Piesze wędrówki i podziwianie krajobrazu czy też czynny relaks lub sport wymagają tzw. infrastruktury. Do niej należą m.in. lokale gastronomiczne, sklepy czy obiekty kulturalne, które są tak bardzo potrzebne turystom, po tym gdy nasycą się widokami czy sportowcom po wysiłku fizycznym. To jest właśnie otoczenie do zagospodarowania przez biznes. Nie tylko ten duży w formie kompleksów wypoczynkowo – rekreacyjnych i sportowych ale też ten mały i średni. Nadchodzi czas także drobnych przedsięwzięć, które pomogą i umilą pobyt dziesiątków tysięcy turystów i sportowców w Karpaczu. Powstające lub już powstałe wielkie obiekty typu „Sandra" czy „Gołębiewski" oraz planowane następne tego typu inwestycje, potrzebują dziesiątków poddostawców i usługodawców. To jest także obszar do zagospodarowania w najbliższych latach.

Forum Ekonomiczne

Plany organizacji w najbliższych latach dużych imprez konferencyjnych czy spotkań biznesowo – politycznych typu europejskie „Forum Ekonomiczne", pokazują jak ciekawe perspektywy ma przed sobą to miasto u podnóża Śnieżki. Perspektywy te są wynikiem nie tylko wspaniałego położenia Karpacza oraz dogodnego dojazdu. Niewiele miast tego typu w Europie leży niedaleko od dwóch bardzo ważnych stolic - Pragi (około 180 km) i Berlina (około 320 km) a w bliskim zasięgu (około 130 km) jest położone Drezno, atrakcja historyczna i kulturalna dla turystów i miłośników sztuki a szczególnie malarstwa. Stolica Dolnego Śląska – Wrocław znajduje się około 200 km od Karpacza. Spotkania biznesowe czy polityczne w szerszym wymiarze czy tzw. integracyjne połączone ze szkoleniami i seminariami oraz konferencje naukowe dają najlepsze efekty tam gdzie możliwe jest niemalże natychmiastowy kontakt z naturą. **Wielkomiejskie „pejzaże" przytłaczają i dodatkowo męczą uczestników spotkań, kursów czy negocjacji. Szczególnie w biznesie jest to co raz bardziej doceniane. Naturalne otoczenie przepięknych krajobrazów Karpacza daje gwarancję dobrze przeprowadzonych, bezstresowych i konstruktywnych negocjacji.** Czasy kryzysu ekonomicznego są wystarczająco nerwowe i koniecznym wydaje się wykorzystanie magii Karpacza i natury z nim związanej dla dobra nie tylko osobistego zdrowia ale i sukcesu w działaniu przeciwko nieprzychylnym trendom ekonomicznym.

Drugie Davos?

Szczegółowe informacje o możliwościach inwestowania w Karpaczu i okolicach można uzyskać w Urzędzie Miasta. Sprawy te prowadzone są przez kompetentne osoby, które pokazały swoją wiedzę i doświadczenie podczas realizacji wcześniej wspomnianych dużych inwestycji hotelowo -rekreacyjnych. Plany Karpacza związane z poprawą otoczenia turystyczno – wypoczynkowego są duże. Czy magia tego miejsca wystarczy aby stworzyć z miasta drugie Davos? Zobaczymy, ale możliwości na pewno są a historia Karpacza jest dobrym podłożem na sukces, którego oczekują mieszkańcy nie tylko miasta ale także Dolnego Śląska bo z taką wizytówką warto się w Europie pokazać. (ts) ■

Das magische Krummhübel

Welchen Reiz hatte Karpacz für so viele deutsche und polnische Schriftsteller, Wissenschaftler und Unternehmer – darunter Persönlichkeiten wie Hans Frank und Priester Jerzy Popiełuszko. Was ist das Besondere an Karpacz heute?

■ Waldemar Gruna

In Polen und Deutschland verbindet man Karpacz mit dem Tourismus, mit Erholung und wunderschönen Aussichten auf das Riesengebirge. Die jungfräulichen Berge mit der Schneekoppe locken seit Jahren Tausende Erholungssuchende an. Durch die große Beliebtheit dieser Region in Deutschland wurden in den 1930er Jahren direkte Bahn- und Flugverbindungen von Berlin nach Jelenia Góra geschaffen. Die Deutsche Hauptstadt hat sich das Riesengebirge als Urlaubsort aber auch als Arbeitsort auserkoren. Zahlreiche deutsche Schriftsteller, Wissenschaftler und Unternehmer weilten in Karpacz und Umgebung, um hier kreativ sein zu können. Sie suchten sich diese Region aus, um Energie zu tanken und Inspirationen für ihre Arbeit zu finden.

Verschiedene Persönlichkeiten aus Kultur und Politik

Polnische und deutsche Wissenschaftler, Künstler aber auch Politiker verbrachten gerne ihre Zeit im Riesengebirge. Die Gegend um Karpacz war ihr Ausgangspunkt für Ausflüge in höher gelegene Regionen. Den Hit von Wojciech Młynarski „Wir sind im Urlaub“ sang in der Volksrepublik ganz Polen. Das Lied wurde in Karpacz geschrieben. Auch Marek Grechuta weilte hier häufiger. Auch der Märtyrer der Solidarność-Bewegung Priester Jerzy Popiełuszko hatte eine Schwäche für diese Stadt und ihre Umgebung ebenso der berühmte polnische Schriftsteller und Dichter Tadeusz Różewicz. Hier lebte und starb Henryk Tomaszewski, der Gründer, Direktor und künstlerische Leiter des Pantomimetheaters in Wrocław, aber auch Darsteller, Mime, Tänzer, Choreograph und Regisseur. Das aus seiner Sammlung geschaffene örtliche Puppenmuseum gehört zu den größten Attraktionen der Stadt. In Karpacz trafen sich auch bekannte Persönlichkeiten aus der Politik, u.a. Havel, Wałęsa oder Michnik, bestimmten gemeinsam ihre Handlungsstrategien und entspannten sich vor weiteren politischen Auseinandersetzungen. Hier erholten sich ebenfalls hochrangige Nazis wie Hans Frank, Joachim Ribbentrop oder Hermann Göring. Diese breite Palette an Persönlichkeiten zeugt vom einzigartigen Charme von Karpacz.

Einzigartige Lage

Diese einzigartige Gegend am Schnittpunkt der Polnischen, Tschechischen und Deutschen Grenze konnte innerhalb der letzten 2 Jahre wegen der guten Anfahrtsmöglichkeiten und der Infrastruktur im Tourismussektor erheblich hinzugewinnen. Das betrifft auch die Wirtschaft. Trotz der Wirtschaftskrise werden in Karpacz und Umgebung große Investitionsprojekte realisiert, deren Fertigstellung im nächsten Jahr die Bedeutung der Stadt nicht nur als Tourismuszentrum erheblich steigern wird. Wandern und andere Erholungs- und Sportarten erfordern eine bestimmte Infrastruktur. Dazu gehören u.a. die Gastronomie, Einkaufsmöglichkeiten oder Kultureinrichtungen. Eben diese Bereiche sind für die Wirtschaft von großem Interesse – nicht nur für die großen Tourismus- und Sportartikelkonzerne, sondern vor allem auch für den Mittelstand. Auch die Zeit für kleine Unternehmer als Dienstleister für Tausende Touristen und Sportler wird in Karpacz kommen. Gerade entstehende oder bereits entstandene Großobjekte wie „Sandra“ oder „Gołębiewski” sowie noch in der Planung befindliche Projekte werden in den nächsten Jahren Dutzende Subunternehmer und Lieferanten brauchen.

Das Wirtschaftsforum

Interessante Aussichten eröffnen sich für die Stadt am Füße der Schneekoppe auch durch Großveranstaltungen und Wirtschaftskonferenzen wie das europäische „Wirtschaftsforum“. Diese Aussichten sind nicht nur auf die hervorragende Lage von Karpacz und die guten Anfahrtsmöglichkeiten zurückzuführen. Nur wenige solche Städte sind in Europa in der Nähe zweier großer und wichtiger Hauptstädte gelegen – Prag (ca. 180 km) und Berlin (ca. 320 km), darüber hinaus sind es nur 130 km in das wunderschöne Dresden. Die Niederschlesische Hauptstadt Wrocław ist ca. 200 km entfernt. Große Wirtschafts- und Politikforen mit Schulungen und Seminaren sowie wissenschaftliche Konferenzen sind am erfolgreichsten, wenn sie in direkter Nähe zur Natur stattfinden. Großstadtpanoramen sind erdrückend und erschöpfen die Teilnehmer. Besonders in der Wirtschaft wird dieser Faktor immer wichtiger. Die Natur und die wundervollen Landschaften um Karpacz garantieren eine gute, stressfreie und konstruktive Gesprächsatmosphäre. Die Wirtschaftskrise ist überaus stressfördernd. Die Magie von Karpacz und seiner Natur kann dem entgegenwirken und hilft, ungünstige Wirtschaftstrends zu vergessen.

Ein zweites Davos?

Detaillierte Informationen über Investitionsmöglichkeiten in Karpacz erhält man bei der Stadtverwaltung. Dort arbeiten kompetente Mitarbeiter, die ihre Fähigkeiten bei den bereits erwähnten Großinvestitionen unter Beweis stellen konnten. Karpacz hat umfangreiche Pläne zum Ausbau der Tourismus- und Hotelinfrastruktur. Wird die Magie dieser Stadt ausreichen, um ein zweites Davos zu erschaffen? Das wird sich noch zeigen, doch die Geschichte der Stadt bildet eine solide Grundlage für zukünftige Erfolge auf die die Einwohner von Karpacz und Niederschlesien hoffen, denn mit einem solchen Aushängeschild kann man sich in Europa durchaus blicken lassen. (ts) ■

MARIAŻ energetyki z ekologią

PGE Elektrownia Turów S.A.

PGE Elektrownia Turów S.A. podejmuje kolejne wyzwania, by sprostać zadaniu do jakiego została powołana:
wytwarzanie i sprzedaż ekologicznie czystej energii elektrycznej i ciepła.

Równie charakterystyczne dla Worka Żytawskiego, jak domy przysłupowe jest słoneczko na jednej z chłodni PGE Elektrowni Turów S.A. 21 sierpnia minęło pół wieku od wydania pierwszego pozwolenia na budowę kompleksu energetycznego, który zagwarantował pokrycie potrzeb elektroenergetycznych południowo-zachodniej Polski. Pięćdziesiąt lat to co najmniej dwa pokolenia ludzi, którzy tę Elektrownię budowali, w niej pracowali i ich dzieci lub rówieśników ich dzieci związanych zawodowo z tym zakładem. Dziś, w samej tylko Elektrowni pracuje ok. 1800 pracowników. Przedsiębiorstwo produkuje przeszło 11 500 000 000 kWh energii elektrycznej rocznie (w 2008 r.) i zaopatruje w ciepło mieszkańców położonej nieopodal Bogatyni.

Pozwolenie Zintegrowane

Ekologiczne funkcjonowanie zakładu, jako dużego źródła spalania obwarowane jest wieloma nakazami ujętymi w formie Pozwolenia Zintegrowanego wydanego przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Dokument ten jest formą glejtu warunkującego środowiskowe funkcjonowanie zakładu. Intuicyjnie każdy z nas czuje, że zanieczyszczeń środowiska nie można traktować wybiórczo. Są one ze sobą sprzężone. Odpylając produkujemy odpad w postaci popiołu, oczyszczając ścieki otrzymujemy osady. Aby odsiarczać spaliny należy wydobyć, zmielić i podać do instalacji sorbent a wszystkie te operacje dzieją się w środowisku i na środowisko działają. Istnieje mechanizm sprzężenia - czy też, jak kto woli układ - w którym emitent, czyli ten który wprowadza zanieczyszczenie będzie wywierał wpływ na wszystkie komponenty środowiska. Pozwolenie Zintegrowane to nakaz ale również wola pogodzenie wymagań środowiskowych, racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych z celami rozwoju gospodarczego i dynamicznej produkcji przemysłowej. Trudna, sztuka ciągłej minimalizacji negatywnego oddziaływania Elektrowni na środowisko, przy zachowaniu wysokiej efektywności produkcji energii elektrycznej i ciepła realizowana jest na bazie wieloletnich doświadczeń i przy wykorzystaniu najlepszych dostępnych technik. „To jest zupełnie inna Elektrownia" – mówią dziś uczestnicy wycieczek, którzy mieli okazję wizytować obiekt wiele lat wcześniej. Rzeczywiście firma przeszła długą i nie pozbawioną przeszkód drogę: od funkcjonowania na „Liście 80-ciu" największych krajowych trucicieli środowiska po laur Lidera Polskiej Ekologii. Na przełomie wieku w trakcie gruntownej modernizacji i rekonstrukcji narodziła się na nowo pod względem technicznym, ekologicznym i organizacyjnym. Reżim technologiczny narzucony podczas prowadzenia procesu spalania węgla w Elektrowni monitorowany jest systemem ciągłych pomiarów emisji zainstalowanych na przewodzie kominowym.

Znaczna poprawa stanu środowiska

Elektrownia wiedzę o stanie otaczającego ją środowiska czerpie, między innymi, z pomiarów wykonywanych w siedmiu stacjach monitoringu imisji zanieczyszczeń rozmieszczonych w otoczeniu zakładu. Baza danych pomiarowych obejmuje wyniki zgromadzone w ostatnich dwudziestu latach. Wyniki pomiarów mieszczą się w wartościach normatywnych. Poprawę stanu środowiska zauważają przede wszystkim mieszkańcy. Na terenach otaczających Elektrownię można zaobserwować gatunki flory i fauny wrażliwe na zanieczyszczenie środowiska. Na stan taki niewątpliwie miały wpływ działania zrealizowane w Elektrowniach po stronie polskiej, czeskiej i niemieckiej.

Inwestycje w ekologię

Proekologiczne oblicze elektrowni to również szereg inwestycji zrealizowanych na obiektach pomocniczych. Wskutek zmian technologicznych znacząco ograniczono ilości pobieranej wody, a tym samym ilości odprowadzanych ścieków. Wybudowana oczyszczalnia ścieków sanitarnych oraz zmodernizowana oczyszczalnia ścieków przemysłowych gwarantują dotrzymywanie w ściekach stężeń zanieczyszczeń poniżej dopuszczalnych norm. W miejscu zrzutu oczyszczonych ścieków żyją ryby. Aby racjonalnie zagospodarować główny strumień odpadów, czyli popiół ze spalania węgla i odpady z odsiarczania zakład wypełnia nieczynną części wyrobiska PGE Kopalni Węgla Brunatnego Turów S.A. Transgraniczna lokalizacja PGE Elektrowni Turów S.A. wpływa na działania ograniczające negatywny wpływ na środowisko, bo przecież zanieczyszczenia przemieszczają się nie honorując granic. Planowana jest budowa bloku 11 w Elektrowni Turów o mocy około 460 MW. Projekt jest w fazie przygotowania. Wstępnie przewidywany termin przekazania do eksploatacji to 2016 rok. Realizacja projektu ma na celu częściowe zastąpienie wyeksploatowanych i najstarszych jednostek wytwórczych w Elektrowni Turów tj. bloków 8, 9 i 10, których likwidacja przewidywana jest w latach 2010 – 2013. W ciągłym doskonaleniu, obserwacji środowiska, współpracy z lokalną społecznością, poszukiwaniu najlepszych ekologicznie rozwiązań PGE Elektrownia Turów podejmuje kolejne wyzwania, by sprostać zadaniu do jakiego została powołana: wytwarzanie i sprzedaż ekologicznie czystej energii elektrycznej i ciepła. ■

DIE VERSCHMELZUNG *von Energie* und *Umweltschutz*

PGE Elektrownia Turów S.A.

Das Kraftwerk Turów A.G. nimmt neue Aufgaben in Angriff, um den Herausforderungen gerecht zu werden, **die es einst selbst als Ziele definierte: ökologisch saubere Energie- und Wärmeerzeugung**

Charakteristisch für diese Region ist neben der Architektur die Sonne auf einem der Kühltürme des Kraftwerks Turów. Am 21. August vergingen 50 Jahre seit der ersten Baugenehmigung für den Kraftwerkskomplex, der die Energieversorgung im Süd-Westen Polens übernehmen sollte. 50 Jahre sind mindestens zwei Generationen von Menschen, die das Kraftwerk bauten, darin arbeiteten, um anschließend zu sehen, wie ihre Kinder oder Schulkameraden ebenfalls bei diesem Betrieb angestellt werden. Heute arbeiten im Kraftwerk alleine ca. 1800 Angestellte. Das Unternehmen produziert über 11 500 000 000 kWh Energie pro Jahr (2008) und versorgt die Bewohner des nahegelegenen Bogatynia mit Wärmeenergie.

Der Integrierte Genehmigung

Der umweltgerechte Betrieb der Verbrennungsanlage wird von zahlreichen Vorschriften im Rahmen der Integrierten Genehmigung des Marschalls der Wojewodschaft Niederschlesien reglementiert. Jeder Mitarbeiter ist sich der Tatsache bewusst, dass man den Umweltschutz nicht selektiv betrachten kann. Alle Abläufe sind miteinander verbunden. Bei der Feinstaubfilterung fallen Ascheabfälle an, bei der Wasseraufbereitung entstehen Schwebstoffabfälle. Vor der Rauchgasentschwefelung müssen die Sorptive abgeschöpft, zermahlen und zugeführt werden und alle diese Vorgänge geschehen in der Umwelt und haben Auswirkungen auf die Umwelt. In diesem System wirkt der Emittent auf alle Teile der Umwelt. Die Integrierte Genehmigung umfasst Verbote ist aber auch eine Willensbekundung, alle Umweltschutzrichtlinien zu beachten und den Abbau natürlicher Ressourcen sinnvoll mit der wirtschaftlichen Entwicklung und einer dynamischen Industrieproduktion zu verbinden. Die schwierige Kunst der ständigen Minimierung der schädlichen Auswirkungen des Kraftwerks auf die Umwelt bei gleichzeitiger Aufrechterhaltung einer hohen Produktivität basiert auf langjähriger Erfahrung und auf der Verwendung modernster Technologien. „Das ist ein völlig anderes Kraftwerk" – sagen heute Teilnehmer von Führungen, die das Objekt bereits vor vielen Jahren besichtigen konnten. Tatsächlich hat das Unternehmen einen langen und steinigen Weg hinter sich: von einem der 80 größten polnischen Umweltverschmutzer bis hin zum Preisträger als Führendes Polnisches Umweltschutzvorhaben. Das Kraftwerk konnte zur Jahrtausendwende durch eine grundlegende Modernisierung und den Wiederaufbau technisch, ökologisch und organisatorisch wieder auferstehen. Der Kohleverbrennungsprozess wird durch Langzeitmessungen in den Schornsteinen überwacht.

Deutliche Verbesserung für die Umwelt

Das Kraftwerk schöpft sein Wissen über den Zustand der Umwelt u.a. aus Messungen an sieben Messstationen im Umfeld des Betriebes. Der Messdatenbestand umfasst die letzten 20 Jahre. Die Messergebnisse bewegen sich im Rahmen aller Normvorgaben. Eine deutliche Verbesserung der Umweltbedingungen spüren vor allem die Anwohner. Rund um das Kraftwerk kann man umweltempfindliche Arten von Flora und Fauna beobachten. Diesen Zustand ermöglichten unterschiedliche Umweltschutzinitiativen in Kraftwerken auf polnischer, deutscher und tschechischer Seite der Grenze.

Öko-Investitionen

Das pro-ökologische Image des Kraftwerks beförderten zahlreiche Investitionen in Peripherobjekten. Durch neue Technologien wurden der Wasserbedarf und damit auch die Menge der Abwässer erheblich reduziert. Durch eine neue Kläranlage für sanitäre Abwässer und ein modernisiertes Klärwerk für Industrieabwässer können die zulässigen Schadstoffnormen für Abwässer unterschritten werden. Im Bereich der Abwassereinleitung leben Fische. Um die anfallende Asche aus den Verbrennungsprozessen und aus der Rauchgasentschwefelung sinnvoll nutzen zu können, wird ein Teil des bereits stillgelegten Tagebaus aufgefüllt. Der Umweltschutz gestaltet sich grenzübergreifend, denn durch seine grenznahe Lage, hat das Kraftwerk Auswirkungen auch auf die grenznahen Gebiete in Nachbarländern. Geplant wird ebenfalls der Bau eines 11. Kraftwerkblocks mit einer Leistung von 460 MW. Das Projekt steckt derzeit in der Vorbereitungsphase, die Inbetriebnahme wird für das Jahr 2016 geplant. Der neue Kraftwerksblock soll die ältesten Teile des Kraftwerks, die Blöcke 8, 9 und 10, ersetzen, deren Außerdienststellung für die Jahre 2010-2013 geplant ist. Durch ständige Verbesserungen, durch die Überwachung der Umwelt, durch Zusammenarbeit mit der lokalen Bevölkerung und durch die Suche nach den bestmöglichen ökologischen Lösungen übernimmt das Kraftwerk Turów immerzu neue Aufgaben, um den Herausforderungen gerecht zu werden, die es einst selbst als Ziele definierte: ökologisch saubere Energie- und Wärmeerzeugung. ■

ENERGIA odnawialna

W niedalekiej przyszłości energia wytwarzana z ropy, czy gazu ziemnego, będzie coraz droższa - wyczerpują się złoża.

Niektóre regiony, takie jak np. Kotlina Jeleniogórska, zostały wyposażone przez naturę w rozległe możliwości do wytwarzania energii elektrycznej i energii wód termalnych. Na tym obszarze wytwarzać energię elektryczną można w dwojaki sposób - poprzez elektrownie wiatrowe i małe elektrownie wodne, niskospadowe lub przepływowe. Małe elektrownie wodne w terenie górzystym mogą być zainstalowane na rzekach, w których nurt jest dość szybki i mają stopnie wodne, nie większe jak dwa metry wysokości, czy po odpowiednim przygotowaniu dna rzeki, jako przepływowe. Takie elektrownie wodne w przeszłości były eksploatowane na rzekach Kotliny Jeleniogórskiej.

Zalety elektrowni wodnych

- nie zanieczyszczają środowiska a nawet powodują napowietrzenie wykorzystywanej wody, oraz zatrzymują na kratach jazów większe zanieczyszczenia, co powoduje podniesienie czystości wody płynącej rzeką
- mogą być instalowane w licznych miejscach na małych ciekach wodnych
- okres projektowania i wybudowania nie dłuższy jak 1-2 lata - wyposażenie jest

dostępne

- powszechność, a technologia budowy jest dobrze opanowana
- prostota techniczna powoduje wysoką niezawodność i długą żywotność
- wymagają nielicznego personelu i mogą być sterowanie zdalnie
- zasilanie w energię elektryczną odbiorców w najbliższej okolicy co zmniejsza koszty przesyłu energii.

Elektrownie wiatrowe

Innym czystym źródłem energii elektrycznej są elektrownie wiatrowe, które nasi zachodni sąsiedzi, bardzo często wykorzystują jako źródła prądu, wspomagające system energetyczny kraju. Elektrownie takie posiadają generatory wytwarzające prąd o mocy od 125÷200 kW. Do rozruchu tych elektrowni potrzebna jest prędkość wiatrów 2,5÷3,0 m/s tj. 9,0 ÷10,8 km/h, natomiast najefektywniejsza praca tych prądnic jest przy wiatrach wiejących z prędkościami od 8÷16 m/s tj. 28,8 ÷ 57,6 km/h. W zależności od typu prądnicy, wiatry wiejące z prędkościami jeszcze większymi od 72,0÷90,0 km/h powodują automatycznie unieruchomione śmigieł tych elektrowni. Warunkiem efektywności ekonomicznej tych maszyn, jest praca przez około 290 dni w roku. Zalety takich prądnic są podobne jak małych elektrowni wodnych. Wadą jest duży koszt zakupu gotowych urządzeń.

Wody termalne

Bardzo zasobnym źródłem energii w Kotlinie Jeleniogórskiej a szczególnie w Jeleniej Górze są duże pokłady wód termalnych, o temperaturze wypływu 78oC. W Cieplicach wody te zalegają na dwóch poziomach, jeden poziom to wody powyżej głębokości 700m a drugi poziom zalegania wód geotermalnych to głębokość zbliżona do 1200 m. Skład chemiczny tych wód jest podobny, co oznacza że obydwa zbiorniki mają ze sobą połączenie. Zasobność tych wód jest bardzo duża, ponieważ wody o podobnym składzie chemicznym odkryto w Wojcieszycach, na terenach zbliżonych do Piechowic. Obecnie konstruowane wymienniki ciepła posiadają taką sprawność, że różnica temperatur wody ogrzewanej w stosunku do wody ogrzewającej - geotermicznej wynosi tylko o 6 ÷ 8oC. Gdy złoże wód geotermalnych jest rozpoznane a ciśnienie wypływu nie przekracza 25 barów, to koszt zastosowania tych wód do ogrzewania wody technologicznej jest niewielki.

Grzegorz Koselnik

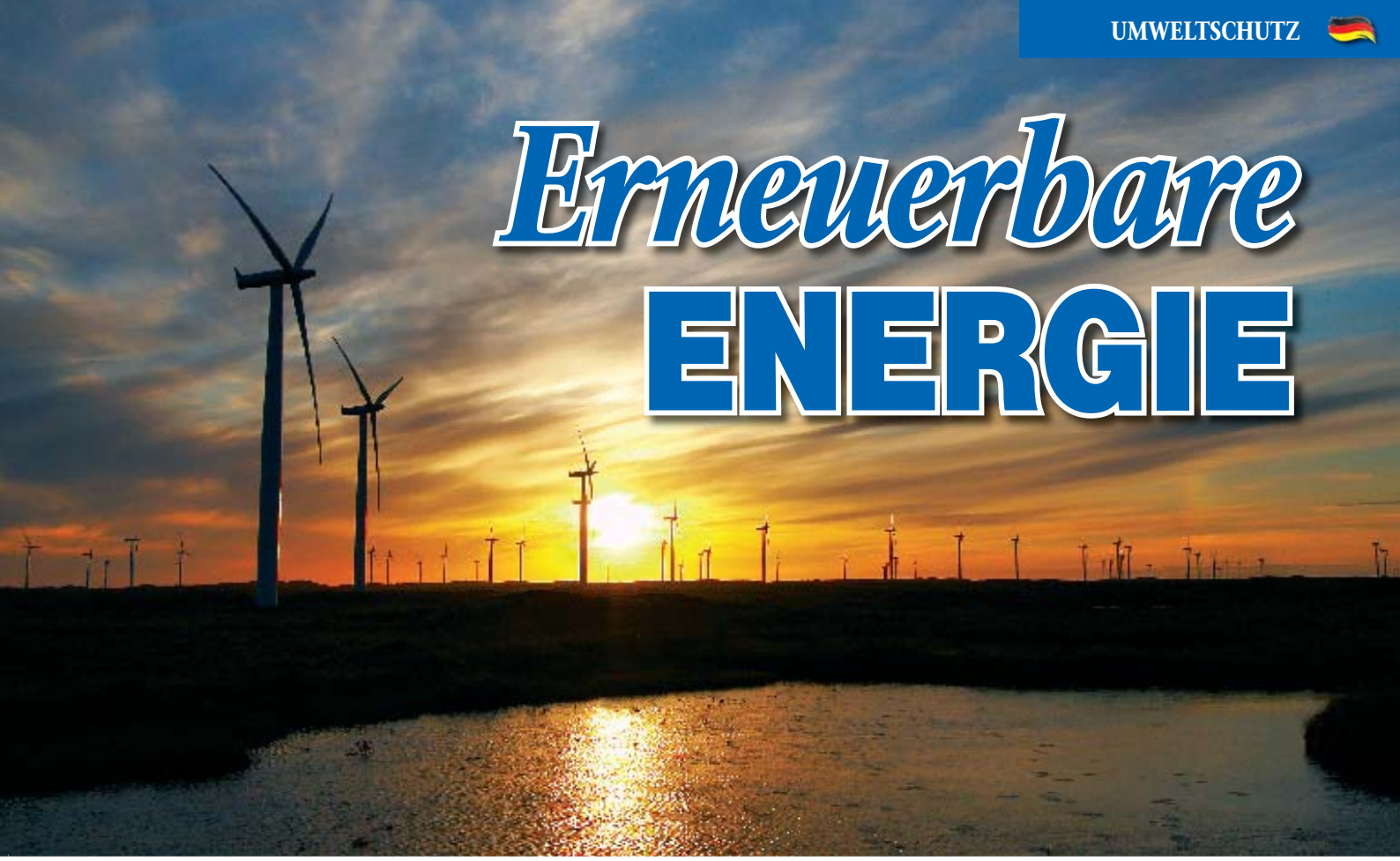

Erneuerbare ENERGIE

Die Preise für Energie aus Erdöl oder Erdgas steigen und die Vorkommen in absehbarer Zeit ausgeschöpft sein werden.

Einige Regionen, wie zum Beispiel das Jelenia Góra-Tal, verfügen naturgemäß über verschiedene Möglichkeiten zur Energieerzeugung, darunter aus Tiefenwärme. In dieser Region sind zwei weitere Arten der Energieerzeugung möglich – Windkraftwerke und kleine Wasserkraftwerke mit geringem Gefälle oder Durchflusskraftwerke. Kleine Wasserkraftwerke lassen sich in gebirgigen Regionen an Flüssen mit schnellen Flussläufen und Kaskaden mit bis zu 2 m Höhe installieren. Andererseits sind nach entsprechender Vorbereitung des Flussuntergrunds ebenfalls Durchflusskraftwerke möglich. Solche Wasserkraftwerke wurden zu früheren Zeiten in den Flüssen des Jelenia Góra--Tals betrieben.

Vorteile kleiner Wasserkraftwerke sind:

- sie verunreinigen nicht die Umwelt, fügen dem Wasser sogar zusätzlichen Sauerstoff zu und halten an den Wehren größeren Schmutz zurück, was zur Sauberkeit der Gewässer beiträgt.
- sie können an zahlreichen Stellen an kleinen Wasserläufen installiert werden
- die Planungs- und Bauzeit ist nicht länger als 1-2 Jahre, die Technik ist allgemein zugänglich und die Bautechnologie weit fortgeschritten
- die technische Simplizität garantiert hohe Zuverlässigkeit und Langlebigkeit
- sie erfordern wenig Personal und können ferngesteuert werden
- sie versorgen nahe gelegene Verbraucher, was die Übertragungskosten senkt

Windkraftwerke

Eine andere saubere Energiequelle sind die Windkraftwerke, die in Deutschland als ergänzende Energiequelle sehr beliebt sind. Solche Kraftwerke verfügen über Generatoren die 125-200 kW Strom produzieren. Um in Gang zu kommen, brauchen die Windräder der Wind mit einer Stärke zwischen 2,5 und 3,0 m/s, das entspricht 9,0-10,8 km/h, ihre volle Leistungsfähigkeit erreichen sie bei Winden zwischen 8-16 m/s Windstärke, das sind 28,8-57,6 km/h. Je nach Generatortyp führen stärkere Winde mit Geschwindigkeiten von 72,0-90,0 km/h zu einer automatischen Abschaltung der Windräder. Eine Grundbedingung für die ökonomische Effektivität dieser Maschinen, ist eine jährliche Mindestlaufzeit von ca. 290 Tagen.Die Vorteile dieser Generatoren sind jenen der Wasserkraftwerke ähnlich. Ein Nachteil sind die hohen Kosten vorgefertigter Geräte.

Tiefenwärme

Eine sehr ergiebige Energiequelle im Jelenia Góra-Tal und ganz besonders in der Stadt Jelenia-Góra, sind große Vorkommen von Thermalgewässern mit einer Austrittstemperatur von 78C. In Cieplice kommen diese Gewässer in zwei Schichten vor. Die eine liegt in einer Tiefe von mehr als 700m, die zweite Schicht der geothermalen Gewässer liegt in einer Tiefe von ca. 1200m. Die chemische Zusammensetzung beider Gewässer ist ähnlich, was bedeutet, dass die Schichten miteinander verbunden sein müssen. Heutzutage produzierte Wärmetauscher erreichen so hohe Effektivitätsraten, dass die Temperatur des erwärmten Wassers im Vergleich zum erwärmenden geothermischen Wasser nur 6-8C beträgt. Sobald ein geothermales Gewässer gefunden wird und der Austrittsdruck nicht mehr als 25 bar beträgt, so sind die Kosten einer Nutzung als Wärmeträger für Wärmetauscher relativ gering.

Grzegorz Koselnik

Priorytetem jest człowiek

Stanisław Żuk Prezes Zarządu Dyrektor Generalny **PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Turów S.A.** mówi o strategii i priorytetach Spółki.

Na przestrzeni ostatnich lat intensywnie promowane są tzw. odnawialne źródła energii. Jak na tym tle wygląda perspektywa dla kopalni Turów?

Potencjał wydobycia Kopalni Węgla Brunatnego Turów wynosi około 14 mln ton węgla rocznie i przeznaczony jest prawie w całości do wytwarzania energii elektrycznej. Uwzględniając zasoby złoża i nasze zdolności wydobywcze przewidujemy zakończenie eksploatacji w 2045 roku. Planowany jest do budowy nowy blok 460 MW w Elektrowni Turów, co wiąże się z przebudową praktycznie całego układu technologicznego. Konieczne będzie zagospodarowania części zasobów złóż, dotychczas nieuwzględnianych. Węgiel brunatny wydobywany jest na wszystkich kontynentach, w wielu krajach, także tych dysponującymi innymi źródłami energii, w tym również odnawialnej. Mimo globalizacji gospodarki i otwarcia rynków poszczególne państwa dążą do zapewnienia sobie bezpieczeństwa energetycznego, tak, aby znaczące miejsce w bilansie paliwowo-energetycznym zajmowały własne źródła energii. Węgiel brunatny będzie więc również w przyszłości ogrywać znaczącą rolę jako paliwo do wytwarzania energii elektrycznej i cieplnej. W przyszłości w ramach działalności Grupy Kapitałowej PGE planuje się uruchomienie farmy wiatrowej na byłym zwałowisku zewnętrznym Kopalni Turów.

Poziom roboczy koparki w rejonie Opolna.

Kopalnia Turów jest członkiem Polskiej Izby Ekologii praktycznie od początku jej istnienia tj. od 2001r. domyślam się więc, że ochrona środowiska jest ważnym elementem działalności kopalni?

Tak, ochrona środowiska stanowi integralny element procesu wydobycia. Uwzględniamy ją już na etapie planowania przyszłej eksploatacji czy też przedsięwzięć inwestycyjnych. Ochrona środowiska w naszej kopalni ma kompleksowy charakter. Działania są ze sobą powiązane np. leśna rekultywacja poza głównym celem – przywróceniem wartości użytkowej zniszczonym terenom, ogranicza emisję niezorganizowaną i jednocześnie wywiera pozytywny skutek dla ochrony jakości wód. W procesie rekultywacji prowadzimy odzysk odpadów. ***Szukając nowych sposobów ograniczenia negatywnego oddziaływania kopalni sięgamy po najnowsze dostępne technologie – jak chociażby w przypadku oczyszczania wód, gdzie sięgnęliśmy po technologię Actiflo.*** *Wszystkie procesy mogące mieć wpływ na stan środowiska w kopalni są monitorowane. Monitoring służy dostarczeniu danych, ale też weryfikacji zamierzeń eksploatacyjnych i inwestycyjnych.*

Górnictwo odkrywkowe kojarzy się zwykłemu człowiekowi z tzw. „księżycowym krajobrazem". Jak to jest w przypadku kopalni Turów? Wiem, że otrzymaliście wyróżnienie „EKOLAURY" za rekultywację terenów pogórniczych.

W kopalni Turów funkcjonuje: wyrobisko górnicze tzw. odkrywka o pow. 24 km² i głębokości 210 m oraz byłe już zwałowisko zewnętrzne będące górą o pow. około 22km² i wys. nad poziom terenu - 245 m. Prowadzona od lat 60-tych rekultywacja terenów pogórniczych w kierunku leśnym pozwoliła na nadanie zniszczonym terenom nowych funkcji i przywrócenie wartości użytkowych. ***Dowodem skuteczności naszych działań jest imponujący kompleks leśny – las mieszany wyżynny na byłym zwałowisku zewnętrznym, przypomnę o powierzchni ponad 20 km²!.*** *Rekultywację zwałowiska zakończyliśmy w 2008r, było ono jednym z największych zwałowisk tego typu w Europie. Wykonano na nim roboty techniczne oraz odwodnieniowe na ogromną skalę. Zbudowano ok.200 tys.mb rowów odwadniających i 150szt. zbiorników–osadników. W chwili obecnej zapewniona jest obsługa i konserwacja tych urządzeń. Rekultywacja skutecznie zabezpiecza tereny wokół zakładu przed zanieczyszczeniem powietrza. Wykonane pomiary w sierpniu 2008 roku wykazały, że stężenia pyłu pochodzącego z terenów kopalni, nie przekraczają poza granicami zakładu dopuszczalnej wartości dobowej 50 µg/m³. Powstały kompleks leśny to miejsce wycieczek i rekreacji dla okolicznych mieszkańców. W okresie jesiennym bardzo popularne są grzybobrania.* ***Na zwałowisku można często spotkać zwierzynę leśną: sarny, zające, lisy i dziki. Zalesione zwałowisko to źródło tlenu; zasadzone 20 mln drzew produkuje tlen.*** *Przyjmuje się, że jedno drzewo zapewnia tlen dla dwóch osób w skali roku.*

Jakie inne działania poza rekultywacją prowadzi Kopalnia?

Chronimy wody, ograniczamy hałas pochodzący od pracujących maszyn i urządzeń, gospodarujemy odpadami. ***Szczególne znaczenie ma ochrona wód i oddziaływanie kopalni na wody Nysy Łużyckiej - jest przecież rzeką graniczną.*** *Kopalnia oczyszcza 15 mln m³ wód rocznie w dwóch mechaniczno–chemicznych oczyszczalniach. Dzięki modernizacji jednej z nich - oczyszczalni nad potokiem Ślad i zastosowaniu innowacyjnych technologii oczyszczania, jakość wód utrzymuje się na poziomie 20 g/m³ zawiesiny ogólnej przy obowiązującej teraz normie 35 (a jeszcze niedawno 50 g/m³). Planujemy modernizację drugiej oczyszczalni - nad Nysą Łużycką oraz budowę nowej - na zrzucie do rzeki Biedrzychówki. Wszystkie te rozwiązania ograniczą do minimum nasze oddziaływanie na wody Nysy Łużyckiej i pozwolą spełnić do 2015r. wymagania stawiane w Ramowej Dyrektywie Wodnej. Jednym z priorytetów w działaniach ostatnich lat jest ograniczenie hałasu emitowanego z terenu kopalni. Realizowany na przestrzeni lat program już niedługo powinien dać spodziewane efekty. Naszymi działaniami wpisujemy się we wciąż zmieniające się wymagania prawne, w tym również dyrektyw unijnych. Uczestniczymy w działaniach na styku granic i w samej gminie na rzecz lokalnych społeczności. (ts)* ■

Prezes St

Der Mensch *als Priorytat*

Stanisław Żuk, Vorstandsvorsitzender und Generaldirektor von **PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Turów S.A.**, spricht über die Strategie und Prioritäten des Unternehmens.

Seit einigen Jahren sind so genannte erneuerbare Energiequellen stark im kommen. Wie sehen vor diesem Hintergrund die Aussichten für das Kraftwerk Turów aus?

Das Abbaukapazitäten für Braunkohle betragen in Turów ca. 14 Mio. Tonnen jährlich. Fast die gesamte Fördermenge wird für die Energiegewinnung verwendet. Unter Berücksichtigung der Vorkommen und unserer Förderkapazitäten werden wir den Abbau vermutlich im Jahre 2045 einstellen. Es ist der Bau eines weiteren Kraftwerkblocks mit 460 MW im Kraftwerk Turów geplant, was einen Umbau der gesamten Technik erfordern wird. Es wird notwendig sein, einen Teil der bislang nicht berücksichtigten Vorkommen zu bewirtschaften. Braunkohle wird auf allen Kontinenten und in vielen Ländern abgebaut, sogar dort, wo andere Energieträger auch erneuerbare zur Verfügung stehen. Trotz der globalisierten Wirtschaft und der offenen Märkte streben einzelne Staaten nach Energiesicherheit und versuchen einen Großteil ihrer Energiebilanz aus eigenen Energiequellen zu decken. Die Braunkohle wird somit auch in Zukunft eine wichtige Rolle als Energierohstoff spielen. Die Kapitalgruppe PGE plant für die Zukunft die Errichtung eines Windkraftparks auf der ehemaligen Abraumhalde des Kraftwerks Turów.

Das Kraftwerk Turów ist Mitglied des polnischen Umweltschutzverbandes seit 2001. Daraus schließe ich, dass der Umweltschutz ein wichtiger Tätigkeitsbereich des Tagebaus ist.

Ja, der Umweltschutz ist integraler Bestandteil der Förderprozesse. Wir berücksichtigen ihn bereits bei der Planung zukünftiger Erschließungsgebiete und anderer Investitionen. Die Umweltschutzvorhaben in unserem Tagebau sind überaus komplex und miteinander verknüpft. Wir rekultivieren und pflanzen Wälder abseits des eigentlichen Abbaugebietes und werten zerstörte Bereiche wieder auf und verbessern somit auch die Wasserqualität. Im Rekultivierungsprozess bemühen wir uns um eine Wiederverwertung von Abfällen. Wir suchen nach neuen Möglichkeiten, um die negativen Auswirkungen des Tagebaus auf die Umwelt zu minimieren und greifen dabei auf neueste Technologien zurück – zum Beispiel im Bereich der Wasseraufbereitung, wo die Actiflow-Technologie zum Einsatz kommt. Alle Prozesse die im Tagebau Auswirkungen auf die Umwelt haben könnten werden streng überwacht. Die Überwachung liefert Daten hilft aber auch, Abbauvorhaben und Investitionen besser Einzuschätzen.

tanisław Żuk

Der Durchschnittbürger denkt beim Tagebau immer an Mondlandschaften. Wie sieht das im Fall des Tagebaus Turów aus? Ich weiß, dass sie die Auszeichnung „Öko-Lorbeeren“ für die Rekultivierung ehemaliger Abbaubereiche erhalten haben.

Im Tagebau Turów gibt es den eigentlichen Abbaubereich mit einer Grundfläche von 24 km2 und einer Tiefe von 210 m sowie die ehemalige Abraumhalde mit einer Grundfläche von ca. 22 km2 und einer Höhe von 245 m ü. NN. Die seit den 1960er Jahren durchgeführte Rekultivierung der ehemaligen Abbaugebiete und die Baumpflanzungen verliehen diesen Bereichen völlig neue Nutzungsmöglichkeiten. Ein Beleg für den Erfolg unserer Vorhaben ist ein großer Mischwaldkomplex auf der ehemaligen Abraumhalde mit einer Fläche von über 20 km2.

Wir haben die Rekultivierung im Jahr 2008 abgeschlossen. Es war eine der größten Abraumhalden in ganz Europa. Es wurden sehr umfangreiche technische Maßnahmen zur Entwässerung vorgenommen: 200 Tausend Meter Abwasserrinnen und 150 Sickergruben. Die Wartung dieser Einrichtungen ist derzeit gesichert. Die Rekultivierung schützt das Gelände rund um das Kraftwerk effektiv vor Luftverschmutzung. Messungen im Jahr 2008 haben ergeben, dass die Feinstaubbelastung im Umfeld des Tagebaus und Kraftwerks den zulässigen Höchstwert von 50 µg/m3 nicht überschreiten. Der neue Waldkomplex zieht örtliche Wanderer und Erholungssuchende an. Im Herbst kommen zahlreiche Pilzsammler. Auf der ehemaligen Abraumhalde kann man Waldtiere antreffen: Rehe, Hasen, Füchse und Wildschweine. Die 20 Mio. Bäume produzieren Sauerstoff. Schätzungen besagen, dass ein Baum den Sauerstoffbedarf von ca. 2 Menschen pro Jahr deckt.

Welche anderen Vorhaben außer der Rekultivierung führt der Tagebau durch?

Wir schützen die Gewässer, reduzieren die Lärmbelastung durch die Maschinen und verwerten Abfälle. Einen besonderen Stellenwert hat der Wasserschutz und der Schutz des Grenzflusses Lausitzer Neiße vor den Auswirkungen des Tagebaus. Der Tagebau klärt in zwei mechanisch-chemischen Klärwerken 15 Mio. m3 Wasser jährlich. Dank der Modernisierung des Klärwerks am Ślad, und der Anwendung innovativer Technologien beträgt die Menge der Schwebstoffe derzeit 20 g/m3, wobei die Norm derzeit bei 35 liegt und vor kurzem noch bei 50 g/m3 lag. Wir planen die Modernisierung des zweiten Klärwerks an der Lausitzer Neiße und den Bau eines weiteren am Fluss Biedrzychówka. Alle diese Vorhaben werden die Auswirkungen unseres Tagebaus auf die Lausitzer Neiße minimieren und werden es uns bis 2015 ermöglichen die Anforderungen der Rahmenbedingungen zum Gewässerschutz zu erfüllen. Eine unserer Prioritäten ist die Begrenzung der Lärmemissionen. Unser Programm sollte bald die erwünschten Effekte liefern.

Mit unseren Initiativen erfüllen wir die sich ständig verändernden rechtlichen Rahmenbedingungen, darunter auch Vorschriften der EU. Wir engagieren uns für die Bewohner der Grenzregion und unserer Gemeinde. (ts) ■

Der Feldhase - nur ein Vertreter der artenreichen Fauna auf der Abraumhalde

Podwójne opodatkowanie

Podatnicy, którzy pracowali za granicą, mają dużo problemów z rozliczeniem uzyskanych tam dochodów w Polsce.

■ Waldemar Gruna

Opodatkowanie dochodów z zagranicy i ustalenie, gdzie będzie płacony podatek, zależy od umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania. Prawo do opodatkowania również wynika z umowy. Podstawową zasadą opodatkowania dochodów uzyskanych za granicą jest opodatkowanie tych dochodów w państwie miejsca zamieszkania. Rzadko zdarzają się sytuacje, aby dochód był opodatkowany tylko i wyłącznie u źródła, a więc w państwie, w którym się zarabia. Zazwyczaj to państwo rezydencji - w naszym przypadku będzie to Polska - zachowuje prawo do opodatkowania dochodu albo też prawo do rozliczenia tego dochodu z uwzględnieniem podatku zapłaconego za granicą - oczywiście po to, aby podatnik nie był opodatkowany dwa razy. Generalnie zasada jest taka - mieszkasz w Polsce rozliczasz się w Polsce. Niestety, niewiele osób wie, że po powrocie z zagranicy musi uzyskane tam dochody wykazać w zeznaniu rocznym.

Najczęstsze błędy

Najczęstszymi błędami popełnianymi przez podatników są: nieprawidłowe obliczenie dochodu, o który zwiększana jest podstawa obliczenia podatku do ustalenia stopy procentowej, wykazywanie jako koszt uzyskania przychodu dochodów stanowiących równowartość zwolnionych diet, błędne przeliczanie dochodów otrzymanych w walutach obcych. Również urzędy mają pewne problemy z prawidłowym weryfikowaniem zeznań, w których wykazano dochody zagraniczne. Najpoważniejszym problemem, z jakim spotykają się urzędy skarbowe przy obsłudze podatników, którzy osiągnęli dochody za granicą - jest brak aktualnych, oficjalnych informacji o wysokości tych dochodów. W licznych przypadkach tego rodzaju informacje przekazywane są do Polski z dużym, niekiedy nawet trzyletnim opóźnieniem, co w sposób oczywisty utrudnia weryfikację złożonych przez te osoby rocznych zeznań podatkowych.

Skomplikowane przepisy

Akcesja do UE otworzyła nowe możliwości podejmowania przez Polaków legalnej pracy, po załatwieniu niezbyt skomplikowanych formalności. Skutkiem tego są problemy z rozliczaniem uzyskanego dochodu, które wcześniej nie były tak powszechne. Podstawowa trudność z rozliczaniem takich dochodów w kraju wynika z konieczności znajomości właściwej umowy międzynarodowej, zawartej przez Polskę, regulującej unikanie podwójnego opodatkowania. Przeciętny obywatel naszego kraju ma bardzo ograniczony dostęp do treści takiej umowy, a przede wszystkim do właściwego jej zrozumienia. Obecnie istniejące broszury informacyjne, przygotowane przez Ministerstwo Finansów bardzo lakonicznie opisują powyższą problematykę. Rozwiązaniem tego problemu może być właściwa kampania informacyjna przygotowana przez służby podatkowe, która szczegółowo pokaże zasady i sposób rozliczania się z tego rodzaju dochodów. Teraz podatnik musi nie tylko posiadać wiedzę na temat przepisów znajdujących się w polskiej ustawie o PIT, ale również w odpowiedniej umowie o unikaniu podwójnego opodatkowania, której stroną jest Polska, zawartej z krajem, w którym polski podatnik wykonuje pracę. Dla przeciętnego podatnika, który z podatkami ma przede wszystkim (a niekiedy wyłącznie) kontakt podczas sporządzania zeznania rocznego, problematyka w tym zakresie jest na tyle skomplikowana, że ma prawo nie posiadać w tym zakresie stosownej wiedzy.

Uwaga – nowe formularze od 2009 roku

Dodatkowo w tym roku wprowadzono w Polsce nowe obowiązkowe formularze „Informacja o wysokości dochodów uzyskanych za granicą". Wypełnienie ich dotyczy także osób prowadzących działalność gospodarczą w Niemczech a mających miejsce zamieszkania w Polsce. Mimo, że z ustawy wynika automatyczne rozliczanie w Niemczech dochodów uzyskiwanych w tym kraju z takiej działalności to od tego roku tacy podatnicy muszą składać informację o zagranicznych dochodach w polskim urzędzie skarbowym. Jest to podyktowane koniecznością uzupełnienia danych o polskich podatnikach. Często zdarzało się tak, że osoby uzyskujące dochody za granicą i tam je opodatkowujące a mające miejsce zamieszkania w Polsce, inwestowały zarobione pieniądze w naszym kraju. W tym samym czasie ich zeznania roczne zawierały informację o braku dochodów. Urzędy kontrolując takich podatników z zerowym dochodem rocznym często natrafiały na przypadki osób, które już swój dochód zagraniczny opodatkowały w innym kraju zgodnie z przepisami. Teraz urzędy mając szerszą wiedzę o podatnikach będą mogły lepiej i skuteczniej ścigać właściwe osoby unikające płacenia podatków. Problemem pozostają osoby posiadające dwa obywatelstwa – polskie i niemieckie. W Niemczech posługują się one wyłącznie niemieckim gdyż posiadanie drugiego nie jest możliwe. Ale w Polsce nie wykazują tego niemieckiego obywatelstwa co może skutkować niekorzystnymi dla polskiego fiskusa konsekwencjami. Podobnie jak sprawy niektórych zagranicznych wielkich koncernów produkcyjno – handlowych, które dzięki „globalizacji" nie płacą podatków w Polsce a jeżeli już, to są one symboliczne jak na dochody jakie uzyskują w naszym kraju. ■

Doppelbesteuerung

Steuerpflichtige, die im Ausland gearbeitet haben, hatten in Polen im letzten Jahr zahlreiche Probleme mit der Abrechnung der im Ausland erzielten Einkommen.

■ Waldemar Gruna

Grundlage für die Besteuerung der im Ausland erzielten Einkommen und die Bestimmung der Zuständigkeit der Steuerbehörden hängen sind das Abkommen zur Vermeidung der Doppelbesteuerung und die jeweilig abgeschlossenen Arbeitsverträge. Die Besteuerung der im Ausland erzielten Einkünfte erfolgt im Land des ständigen Wohnsitzes des Arbeitnehmers. Es kommt nur sehr selten vor, dass das Einkommen einzig und allein nur im dem Land versteuert wird, in dem es erzielt wurde. Normalerweise behält sich das Land des Hauptwohnsitzes – in diesem Fall Polen – das Recht zur Besteuerung des Einkommens bzw. Verrechnung der im Ausland entrichteten Steuern vor – das ist üblich, um Doppelbesteuerungen zu vermeiden. Im Prinzip ist diese Regelung einfach – wer in Polen wohnt, zahlt in Polen Steuern. Doch leider wissen bis heute die meisten Arbeitnehmer nicht, dass sie nach ihrer Rückkehr aus dem Ausland die dort erzielten Einkünfte bei der Steuererklärung mit angeben müssen.

Häufigste Fehler

Die häufigsten von Steuerzahlern Fehler waren: Falsche Berechnung des Einkommens, das auf die Berechnungsgrundlage zur Bestimmung des Prozentsatzes angerechnet wird Anrechnung von steuerfreien Diäten, Falsche Umrechnung von Einkommen in Fremdwährungen. Auch Behörden haben gewisse Probleme mit der richtigen Interpretation von Steuererklärungen mit im Ausland erzielten Einkünften. Das Hauptproblem, mit dem die Steuerbehörden in Fällen ausländischer Einkünfte zu kämpfen haben, sind fehlende aktuelle, offizielle Nachweise zur Einkommenshöhe. In zahlreichen Fällen werden diese Informationen erst mit bis zu dreijähriger Verspätung nach Polen übersandt, was eine Überprüfung der gemachten Angaben erschwert.

Komplizierte Vorschriften

Der Beitritt zur EU eröffnete den Polen völlig neue legale Arbeitsmöglichkeiten mit relativ wenigen und unbürokratischen Formalitäten. Im Endeffekt sind jetzt Einkünfte, die früher nicht so häufig vorkamen, schwer zu verrechnen. Das Problem entsteht durch die Notwendigkeit, in jedem Fall das entsprechende internationale Abkommen zur Vermeidung der Doppelbesteuerung in seinem genauen Wortlaut zu kennen und anzuwenden. Der Durchschnittsbürger hat nur begrenzte Möglichkeiten, an ein solches Dokument heranzukommen und erhebliche Schwierigkeiten, den Inhalt zu verstehen und richtig auszulegen. Die Broschüren des Finanzministeriums behandeln die oben beschriebene Problematik nur sehr oberflächlich und mit wenig Kommentaren. Abhilfe könnte eine bürgernahe Informationspolitik der Finanzbehörden schaffen, welche detailliert die Regelungen zur Steuererhebung bei diesen Steuerarten erklärt. Jetzt müssen Steuerzahler nicht nur die Vorschriften des polnischen Steuerrechts zur PIT-Besteuerung, sondern auch das entsprechende internationale Abkommen zur Vermeidung der Doppelbesteuerung kennen, das Polen mit dem Staat, in dem das Einkommen erzielt wurde, geschlossen hat. Für jeden durchschnittlichen Steuerzahler, der es mit Steuern vor allem (manchmal nur) bei der jährlichen Steuerabrechnung zu tun hat, ist diese Problematik so kompliziert, dass man sicherlich das Recht haben sollte, in diesem Bereich nicht über das entsprechende Wissen verfügen zu müssen.

Neue Formulare

Zusätzlich wurden in Polen in diesem Jahr neue Formulare eingeführt: „Angaben über im Ausland erzielte Einkünfte“. Diese Formulare müssen auch von jenen Personen ausgefüllt werden, die in Deutschland selbstständig sind, aber ihren festen Wohnsitz in Polen haben. Obwohl die Erfassung dieser Einkünfte automatisch in Deutschland erfolgt, was gesetzlich geregelt ist, so müssen die Steuerpflichtigen diese im Ausland erzielten Einkünfte dem polnischen Fiskus trotzdem angeben. Dies resultiert aus der Notwendigkeit einer vollständigen Erfassung der Daten polnischer Steuerpflichtiger. Es kam häufig vor, dass Personen mit festem Wohnsitz in Polen Einkünfte im Ausland erzielten, diese dort versteuerten, das erwirtschaftete Geld aber in Polen investierten. Gleichzeitig wiesen ihre Steuererklärungen in Polen keine Einkünfte aus. Finanzämter ermittelten bei Kontrollen von Personen ohne Einkommen in Polen häufig Fälle, in denen die Einkünfte korrekt im Ausland versteuert wurden. Jetzt werden die Finanzämter durch das bessere Wissen über die Steuerpflichtigen Fälle von Steuerhinterziehung besser und effektiver verfolgen können. Problematisch bleiben die Fälle von Personen mit zwei Staatsbürgerschaften. Diese legitimieren sich in Deutschland einzig und allein mit ihrem deutschen Personalausweis, weil dort eine zweite Staatsbürgerschaft nicht zulässig ist. Doch in Polen geben sie diese zweite Staatsbürgerschaft nicht an, was sich nachteilig auf den polnischen Fiskus auswirken kann. Ähnlich verhält es sich bei großen ausländischen Handels- und Produktionskonzernen, die in Polen dank der Globalisierung keine oder an ihren in Polen erzielten Umsätzen nur geringe Steuern abführen. ■

Zarabiaj w Euro!

Samodzielna działalność gospodarcza w Niemczech

Dzięki Serwisowi Biurowemu w Görlitz rejestracja działalności jest prosta, szybka i korzystna dla polskiego przedsiębiorcy.

Kontakt +48 604 514 369

Mecz marzeń

Wynik meczu FC Bayern Monachium kontra Gelb-Weiß Görlitz na 10:0 ustalił Andreas..... Görlitz.

Wiele małych lokalnych klubów w Niemczech marzy, aby zagrać towarzyski mecz z FC Bayern Monachium. Dnia 18.08.2009 odbył się mecz sparingowy zespołu NFV Gelb-Weiß Görlitz 09, które w tym roku obchodzi 100-lecie swego istnienia. Oglądało go około 6500 widzów. Bawarczycy pokonali zespół naszych sąsiadów 10:0. W tym spotkaniu zagrali dwaj rezerwowi napastnicy FC Bayern - Ivica Olic i Thomas Müller. Chorwat jak i Niemiec strzelili po trzy gole. Obrona Gelb-Weiß z Görlitz, pomimo nacisków ze strony FC Bayern, aż do 18. minuty wytrwała bez straty bramki. Worek z golami otworzył były napastnik Hamburgera SV Ivica Olic , który drugie trafienie dołożył jedenaście minut później. Do przerwy wynik podwyższali jeszcze Thomas Müller (34min i 37min), Miroslav Klose (36 min) i Christian Lell (42 min) Po zmianie stron ostre strzelanie zapoczątkował ponownie Olic (57min). Bramkę na 8:0 dorzucił dziesięć minut później Klose (67 min). Nie minęło nawet 60 sekund a było już 9:0 za sprawą 19-letniego Thomasa. Wynik na 10:0 ustalił nomen omen Andreas Görlitz. Gwiazdą spotkania był Miroslav Klose (ur.09.06.1978 w Opolu jako Mirosław Marian Kloze). Warto było zobaczyć piłkarzy z „najwyższej półki" w akcji na żywo. Mimo, iż był to mecz towarzyski, FC Bayern Monachium nie grał „ulgowo", czego świadectwem jest wynik. Gelb-Weiß Görlitz starali się jak mogli ale nie dali rady strzelić upragnionej jednej bramki. Spełniły się jednak ich marzenia, bo zagrali z europejskimi mistrzami futbolu walcząc z nimi bez kompleksów. ■

Traumspiel

Über das Spielergebnis FC Bayern München gegen Gelb-Weiß Görlitz 10:0 entschied Andreas...Görlitz

Viele kleine lokale Fußballvereine in Deutschland träumen davon, einmal ein Freundschaftsspiel gegen Bayern München zu spielen. Am 18.08.2009 fand das Freundschaftsspiel des NFV Gelb-Weiß Görlitz 09 statt. Der Club feiert in diesem Jahr sein 100 jähriges Bestehen. Das Spiel sahen ca. 6500 Zuschauer. Die Bayern gewannen das Spiel mit 10:0. Zum Einsatz kamen zwei Ersatz-Stürmer der Bayern, Ivica Olic und Thomas Müller. Der Kroate und der Deutsche schossen jeweils drei Tore. Die Abwehr des Gelb-Weiß Görlitz konnte bis zur 18. Spielminute alle Angriffe der Bayern abwehren. Den Torreigen eröffnete der ehemalige Angreifer des Hamburger SV Ivica Olic und traf elf Minuten später erneut ins Tor. Bis zur Halbzeitpause haben noch Thomas Müller (34. Min. und 37. Min), Miroslav Klose (36. Min.) und Christian Lell (42. Min.) das Ergebnis nach oben korrigiert. Das 8:0 erzielte Klose in der 67. Spielminute. Es vergingen nicht einmal 60 Sekunden und der 19-jährige Thomas traf zum 9:0. Das zehnte Tor für die Bayern schoss nomen est omen Andreas Görlitz. Der Superstar des Spiels war Miroslav Klose (geboren 1978 als Mirosław Marian Kloze in Opole). Es hat sich auf jeden Fall gelohnt, das Spiel einer Top-Mannschaft live zu erleben. Obwohl es ein Freundschaftsspiel war, haben die Bayern ihrem Gegner nichts geschenkt, was man am Endergebnis deutlich sehen kann. Der Gelb-Weiß Görlitz bemühte sich nach Kräften, es gelang ihm aber nicht, den erhofften Ehrentreffer zu erzielen. Doch ihre Träume haben sich erfüllt – sie spielten gegen einen europäischen Top-Club und kämpften ohne Komplexe. ■

Foto: Marek Skowron

Już 10 lat!

1 stycznia 1999 r. powiat zgorzelecki ponownie, po likwidacji powiatów w 1975 r., znalazł się na mapie administracyjnej kraju.

Po prawie ćwierć wieku reaktywowano ważne ogniwo władzy samorządu lokalnego jakim był, jest i będzie powiat. O jego randze świadczy także fakt, iż również po stronie naszych niemieckich sąsiadów utworzono niedawno taką samą strukturę administracyjną – Powiat Goerlitz. Dla regionu zgorzeleckiego powstanie powiatu to wyjątkowo ważne wydarzenie, gdyż powstała komórka zarządzania istotnym gospodarczo i politycznie obszarem, w którego skład wchodzi m.in. Bogatynia ze znajdującymi się na terenie tej gminy wielkimi zakładami pracy: PGE Kopalnią Turów SA i PGE Elektrownią Turów SA. Sama organizacja powiatu przypominała pionierskie lata powojenne – szukanie nieruchomości, w której stworzono wydziały administracji samorządowej czy rekrutacja pracowników. Niewiele osób wiedziało jak ma funkcjonować ta nowa forma władzy samorządowej. Wielu bało się w nią zaangażować. Ale nie było tak źle, choć łatwo także nie było. Dlatego ta okrągła rocznica przygotowywana była starannie już od kilku miesięcy. Obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w Kościele Św. Bonifacego w Zgorzelcu. Po jej zakończeniu zaproszeni goście w asyście pocztów sztandarowych i Orkiestry Dętej PGE Kopalni Turów S.A. udali się na uroczystą Akademią zorganizowaną w sali konferencyjnej zgorzeleckiego Miejskiego Domu Kultury. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz samorządowych z terenu województwa Dolnośląskiego, samorządowcy z terenu powiatu zgorzeleckiego, w tym radni Rady Powiatu trzech kadencji, przedstawiciele organizacji społecznych, firm działających na terenie powiatu oraz dyrektorzy jednostek administracyjnych powiatu. Akademię otworzył Przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Żuk. W swoim wystąpieniu przypomniał historię zawiązywania się powiatu zgorzeleckiego, skład poszczególnych zarządów i pełniących swe funkcje starostów. Powiedział m.in. -"W mojej ocenie powstanie powiatu przyczyniło się w nie budzący wątpliwości sposób do oszczędnego gospodarowania środkami publicznymi i otworzenia idei „małych ojczyzn", których lokalna społeczność stała się podmiotem a nie przedmiotem bieżącej polityki. Starosta zgorzelecki Piotr Woroniak podkreślił, że-"Te 10 lat istnienia powiatu zgorzeleckiego to ciężka praca radnych trzech kadencji, którzy wytyczali nam prawo miejscowe oraz kierunki, w jakich ma podążać rozwój powiatu, zarządów, które zmagały się z budżetowymi kłopotami oraz pracowników Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu. W przerwach między wystąpieniami zaproszonych gości, uczniowie i absolwenci zgorzeleckiej Państwowej Szkoły Muzycznej uświetnili Akademię bogatym programem muzycznym, prezentując muzykę klasyczną na skrzypce i fortepian. Bieżący rok to nie tylko okrągła, dziesiąta rocznica powstania powiatu zgorzeleckiego. To również 60-ta rocznica przybycia pierwszych uchodźców greckich do Zgorzelca. Pragnąc oddać cześć tysiącom greckich przybyszów, przez lata współtworzących obecny wizerunek miasta i regionu, Rada Powiatu postanowiła włączyć XII Festiwal Piosenki Greckiej w obchody X-lecia powiatu zgorzeleckiego. Złożenie kwiatów pod tablicą przy Urzędzie Miasta Zgorzelec, upamiętniającą przybycie Greków na te tereny i uroczyste odsłonięcie tablicy na budynku byłego Domu Pomocy Społecznej dla Uchodźców z Grecji otworzyło sobotnie popołudnie, rozbrzmiewające greckimi piosenkami. Koncert galowy pt: „Szlakiem Greków w Zgorzelcu" przyciągnął do zgorzeleckiego amfiteatru tysiące wiernych miłośników tej muzyki oraz greckich klimatów. Na zakończenie dwudniowych obchodów X-lecia powiatu zgorzeleckiego wystąpił polski gość festiwalu, gwiazda wieczoru, zespół Golec uOrkiestra, bawiąc publiczność swoją niepowtarzalną, zabarwioną góralskimi akcentami muzyką, do późnych godzin wieczornych.

Cezary Sitek (ts)

Zespół Golec uOrkiestra

Starosta Piotr Woroniak

10 Jahre!

Seit dem 1. Januar 1999 fandet man den Landkreis Zgorzelec nach der Abschaffung der Landkreise im Jahr 1975 erneut auf der polnischen Landkarte.

Nach fast einem Viertel Jahrhundert wurde ein wichtiges Element der kommunalen Verwaltung – der Landkreis – erneut reaktiviert. Auch auf deutscher Seite wurde vor kurzem eine ähnliche Verwaltungseinheit geschaffen – der Landkreis Görlitz. Für die Region von Zgorzelec ist die erneute Bildung eines Landkreises ein sehr wichtiges Ereignis, da dadurch eine Verwaltungseinheit zur direkten wirtschaftlichen und politischen Verwaltung des Gebietes um Bogatynia mit den großen Betrieben des Kraftwerks und Tagebaus Turów AG entsteht. Der Aufbau des Landkreises erinnert an die Pionierjahre der Nachkriegszeit, als Immobilien für die Verwaltung und Mitarbeiter gesucht wurden. Nur wenige wussten, wie diese Form der kommunalen Verwaltung ausgestaltet werden soll. Viele schreckten vor einem Engagement zurück. Es war nicht einfach. Das runde Jubiläum wurde monatelang genaustens vorbereitet. Die Feierlichkeiten begannen mit einer Messe in der Hl. Bonifatius Kirche in Zgorzelec. Anschließend besuchten die Gäste in Begleitung des Blasorchesters des Tagebaus Turów eine Akademie im Konferenzsaal des Kulturzentrums in Zgorzelec. Anwesend waren Vertreter von Kommunalverwaltungen der Wojewodschaft Niederschlesien, Lokalpolitiker des Landkreises Zgorzelec, darunter Landräte dreier Legislaturperioden, Vertreter sozialer Einrichtungen, Firmenvertreter und Direktoren verschiedener Verwaltungseinheiten des Landkreises. Als erster sprach der Vorsitzende des Landkreisrates Stanisław Żuk und erinnerte an die Entstehungsgeschichte des Landkreises, die Zusammensetzung einzelner Vorstände und Landkreisvorsteher. Er sagte u.a.: „Die Entstehung des Landkreises ermöglichte ein effektiveres Wirtschaften und erleichterte die Entstehung der sog. „kleinen Heimat“, an deren Ausgestaltung die lokale Bevölkerung aktiven Anteil haben kann. Der Starost von Zgorzelec Piotr Woroniak betonte, dass „diese 10 Jahre von harter Arbeit der Landräte dreier Legislaturperioden geprägt waren. Sie bestimmten die lokale Gesetzgebung und die Entwicklungsrichtungen des Landkreises. Es war aber auch die harte Arbeit der Verwaltungsangestellten, die mit Haushaltsproblemen zu kämpfen hatten und der Angestellten des Landkreisamtes in Zgorzelec.“ In den Pausen zwischen den Ansprachen der geladenen Gäste erfolgten Musikdarbietungen von Schülern und Absolventen der Staatlichen Musikschule mit klassischer Musik für Gegen und Klavier. In diesem Jahr jährt sich nicht nur die Entstehung des Landkreises zum 10. Mal. Es ist auch der 60. Jahrestag der ersten Einwanderung griechischer Flüchtlinge nach Zgorzelec. Um den Tausenden griechischen Einwanderern, die jahrelang das Bild der Stadt und der Region prägten eine Ehre zu erweisen, hat der Landkreisrat beschlossen, das 12. Festival griechischer Lieder an die Jubiläumsfeier des Landkreises anzugliedern. Am Samstagnachmittag wurde an der Gedenktafel am Gebäude der Stadtverwaltung von Zgorzelec ein Blumenkranz zum Gedenken an die Einwanderung der Griechen niedergelegt. Anschließend erfolgte die feierliche Einweihung einer Gedenktafel am Gebäude der ehemaligen Sozialhilfestation für griechische Flüchtlinge. Im Amphitheater konnte sich das Publikum am Galakonzert „Auf den Spuren der Griechen in Zgorzelec“ erfreuen. Zum Abschluss der Feierlichkeiten traten als polnische Festivalgäste die polnische Band Golec uOrkiestra auf und rissen das Publikum mit ihren einzigartigen Klängen bis spät in die Nacht mit.

Cezary Sitek (ts)

Landrat von Zgorzelec Piotr Woroniak

Band Golec uOrkiestra

POLONIA w Niemczech

Stan „pomiędzy“ może prowadzić do wielkich sukcesów życiowych, ale i do głębokich upadków.

■ Marcin Idziński

Nowe cechy i nowe potrzeby Polonii

20 lat temu wiedzieliśmy o naszej Polonii w Niemczech stosunkowo dużo. Badań prowadzono sporo, a w związku ze stabilną sytuacją polityczną podzielonej Europy oblicze Polonii i jej potrzeby były od lat stałe. **Czytając jednak dziś dokumenty największych central polonijnych, odnosi się wrażenie, jakby ta Polonia od tamtego czasu wcale się nie zmieniła i jakby nie zmieniły się jej potrzeby.** Gdyby komuś postronnemu pokazać teksty oficjalne tych central z przed lat 20 i dzisiejsze, to gdyby wymazać z nich daty – na pewno nie ułożyłby ich chronologicznie. **Ta sama tematyka, ten sam język, te same metody**. Tymczasem … **jest to już diametralnie różna grupa społeczna, posiadająca diametralnie różne cechy i potrzeby.**

- Podczas tych kontaktów ta 60 –cio% grupa ma niemal codzienny kontakt z mediami krajowymi różnego typu. Ponad 60% Polonii! – podczas gdy badania prasoznawcze w Niemczech określają, że w całym społeczeństwie niemieckim tylko 67% populacji w całych Niemczech korzysta z mediów wraz z TV.

Stan „pomiędzy”

Jest kilka, może kilkanaście, wydawnictw drukowanych ciekawych i nawet **czasami** poważnych w treści, ale mają niestety bardzo niewielki zasięg, zwykle ograniczony do swego miasta czy regionu. Z wielu względów **nie mają żadnych szans** na „awans” na teren ogólnoniemiecki. Te wszystkie media nie wystarczą, bo są albo **po prostu polskie**, albo **po prostu niemieckie. Tymczasem Polonia to ludzie, którzy nie są po prostu Polakami, ani po prostu Niemcami. Widocznie było, czy jest, coś w tej Polsce, co nie jest do końca ICH, że z niej wyjechali, ale w tych Niemczech jest też coś, co nie jest do końca ICH, że są z Polską silnie związani. To jest stan – POMIEDZY,** który konstytuuje **socjologiczne** pojęcie Polonii w Niemczech.

dziś emigracja, jak Polonia brazylijska, australijska, czy kanadyjska – Polonia niemiecka dzisiaj, **to kolejna grupa etniczna** Polski. Gdy tak o sobie pomyślimy to już nie jesteśmy pomiędzy. Jesteśmy sobą – Polonią niemiecką. Uważni obserwatorzy widzą dziś wyraźnie – że **zasadniczy stosunek** do spraw polonijnych we władzach niemieckich ulega **szybkiej, wręcz gwałtownej zmianie na naszą korzyść.** Niemcy zrozumieli, że parcie w kierunku jak najszybszej asymilacji Polaków w żywioł niemiecki – **przy dzisiejszym układzie ludnościowym i prawnym Europy – nie ma sensu**!

Odstąpiono w tej sprawie od obowiązującej od 1949 roku doktryny. Między innymi dlatego medium **ujawniające rzeczywiste sprawy i nastroje** Polonii jest tak samo potrzebne nam, jak Niemcom…

Fragmenty referatu.

Ponad połowa to już zupełnie nowa Polonia - z czego ponad ¼ to zupełnie nowi ludzie z zupełnie innej, bo już europejskiej Polski!

W ciągu 20 lat skład socjalny Polonii w Niemczech **zmienił się w ponad 54%.**

- wymarło, lub wróciło do Polski ca. 26% **dawnej populacji**,
- przybyło z kraju ponad 24% **obecnego stanu**,
- ponad 68% to ludzie, którzy weszli w aktywne życie zawodowe i społeczne w tym właśnie „międzyczasie”,
- 47% dawnej Polonii przeszło w stan rentierski.
- Ponad 60% Polonii bywa co najmniej dwa razy w roku w kraju, a **blisko 40%** ma już z krajem **stałe** kontakty gospodarcze, handlowe, rodzinne, turystyczne – można powiedzieć – **żyje jedną nogą w kraju** – choć nie zamierza (przynajmniej dziś) do niego wracać.

W Niemczech wydawanych jest po polsku:

- około 40 tytułów prasowych, małych, większych, a nawet wielonakładowych, co oznacza, że ca. 220 tys. egzemplarzy miesięcznie jest rozdawanych i kupowanych,
- codziennie można słuchać, choćby przez godzinę, 9 stacji radiowych, w tym dwóch w pełni profesjonalnych (myślę o Deutsche Welle i berlińskim Multikulti),
- w sieci mamy ponad 50 polonijnych stron internetowych,
- nasza Polonia kupuje tygodniowo ca. 40 tytułów prasy polskiej w ilości ca. 20 tys. egzemplarzy,
- ponad 30% całej polonijnej populacji korzysta z takiej czy innej telewizji polskiej.

Specyficzny dystans

Ten stan jest czymś bardzo delikatnym – ale też każdy psycholog czy socjolog zajmujący się emigracją wie, że jest to stan **niezwykle rzeczywisty** u co najmniej **70%** populacji emigracyjnej **w pierwszym pokoleniu**. Ze może być stanem prowadzącym do wielkich sukcesów życiowych, ale i do głębokich upadków. W większości badań socjologicznych pojawia się bardzo wyraźny syndrom **specyficznego dystansu** zarówno co do Polski i jej spraw bieżących, jak i co do Niemiec i ich spraw bieżących. Stan ten jest określany jako specyficzny „komfort” jak i specyficzny „ciężar”, w zależności od osobistych predyspozycji respondenta, **ale jest niemal zawsze podkreślany.** Oni po prostu **jeszcze inaczej** patrzą na **rzeczywistość** tak kraju pochodzenia, jak i kraju zamieszkania!

Grupa etniczna Polski

Wierzę, że to bycie *pomiędzy* jest **specyficzną wartością.** Polonia niemiecka to nie jest już

AUSLANDSPOLEN in Deutschland

Ein „Schwebezustand“ kann zu großen Erfolgen im Leben führen, doch auch eine Ursache für Niederlagen sein.

Marcin Idziński

Neue Bedürfnisse der in Deutschland lebenden Polen

Vor 20 Jahren wusste man relativ gut Bescheid über die in Deutschland lebenden Polen. Es wurden viele Untersuchungen durchgeführt und da die politische Lage im geteilten Europa stabil war, haben sich das Erscheinungsbild und die Bedürfnisse der in Deutschland lebenden Polen jahrelang nicht verändert. Doch aus zahlreichen heutigen polnischen Quellen geht ebenfalls hervor, dass sich seitdem nicht viel verändert hat. Würde ein Abseitsstehender offizielle Texte von vor 20 Jahren und von Heute vergleichen, könnte er sie zeitlich sicherlich nicht einordnen. Die Sprache, die Themen und die Methoden haben sich nicht verändert. Dabei ist es bereits eine völlig andere Gesellschaftsgruppe mit völlig anderen Erwartungen und Bedürfnissen.

Innerhalb von 20 Jahren hat sich die gesellschaftliche Zusammensetzung der in Deutschland lebenden Polen zu über 54% verändert.

- 26% der ehemals in Deutschland lebenden Polen sind verstorben oder nach Polen zurückgekehrt
- 24% sind neu hinzugereist
- über 68% sind in dieser Zeit ins Berufsleben eingetreten
- 47% haben das Rentenalter erreicht
- über 60% der Polen reisen mindestens zwei Mal im Jahr nach Polen

nen, dass mindestens 70% aller Emigranten in der ersten Generation mit diesem Zustand zu kämpfen haben. Dieser Zustand kann zu Erfolgen führen aber auch Ursache für Niederlagen sein. Zahlreiche soziologische Untersuchungen ergaben, dass viele dieser Menschen eine große Distanz zu tagesaktuellen Ereignissen sowohl in Polen wie auch in Deutschland haben. Dieser Zustand wird auch als ein besonderer „Luxus“ wie auch als besondere „Last“ bezeichnet, je nach persönlichen Voraussetzungen des Befragten. Sie betrachten die Wirklichkeit in ihrem Herkunftsland und im Wohnland mit ganz anderen Augen.

Über die Hälfte der polnischen Mitbürger sind Bürger einer gänzlich neuen Kategorie - über 25% von ihnen sind Menschen aus einem anderen, bereits europäischen Polen!

- fast 40% unterhalten feste Wirtschafts-, Handels-, Familien- oder Tourismusbeziehungen mit Polen – man könnte sagen, sie leben mit einem Bein in Polen, auch wenn sie noch nicht die Absicht haben, dorthin zurückzukehren.
- Diese Gruppe hat während ihrer Kontakte nahezu täglichen Zugang zu unterschiedlichen Medien in Polen. Das sind über 60% der in Deutschland lebenden Polen! Dabei ermittelten Medienbeobachtungsinstitute, dass nur 67% der deutschen Bevölkerung Medien nutzen.

Ein Schwebezustand

Es gibt einige, vielleicht mehr als ein Dutzend überaus interessante und manchmal sogar ernstzunehmende Printmedien, doch ihre Reichweite ist leider oft auf die jeweilige Stadt oder Region begrenzt. Aus unterschiedlichen Gründen haben diese Medien kaum Chancen deutschlandweit zu erscheinen. Das Problem ist, dass die meisten Medien entweder nur polnisch oder nur deutsch sind. Dabei sind die in Deutschland lebenden Polen weder richtige Polen, noch richtige Deutsche. Es muss in Polen etwas gegeben haben, das ihnen nicht passte und zur Ausreise bewegte, doch auch in Deutschland muss es etwas geben oder etwas fehlen, dass sie dazu bewegt, enge Beziehungen zu Polen zu pflegen. Das ist ein Schwebezustand, der den soziologischen Begriff der in Deutschland lebenden Polen kennzeichnet.

Besondere Distanz

Dieser Zustand ist sehr fragil. Doch jeder Psychologe oder Soziologe wird bestätigen kön-

Die polnische Ethnie

Ich glaube, dass dieser „Schwebezustand“ von besonderem Wert ist. Die in Deutschland lebenden Polen sind heute keine Emigranten mehr, wie die Polen in Brasilien, Australien oder Kanada – die in Deutschland lebenden Polen sind eine neue polnische Ethnie. Aus dieser Perspektive befinden sie sich nicht mehr in einem Schwebezustand. Sie haben eine eigene Identität - sie sind einfach die in Deutschland lebenden Polen. Aufmerksame Beobachter nehmen wahr, dass sich die Haltung der deutschen Regierungen und Verwaltungen gegenüber den Polen sehr zum Vorteil der Polen gewandelt hat. Die Deutschen haben vielleicht verstanden, dass eine vollständige Assimilation der Polen in Deutschland im heutigen Europa keinen Sinn hat. Die Doktrin von 1949 wurde in diesem Zusammenhang aufgegeben. Deswegen brauchen sowohl die Polen wie auch die Deutschen dringend Medien, die die tatsächlichen Nöte und Sorgen der in Deutschland lebenden Polen abbilden.

Auszüge eines Referats

In Deutschland erscheinen auf Polnisch:

- ca. 40 Medientitel: kleine und größere, manche sogar in großen Auflagen. Das bedeutet, dass monatlich ca. 220 Tausend Exemplare verteilt und verkauft werden
- täglich kann man mindestens eine Stunde lang 9 Radiosender hören, darunter zwei völlig professionelle (Deutsche Welle und Radio Multikulti in Berlin)
- über 50 polnische Internetseiten
- die in Deutschland lebenden Polen kaufen wöchentlich ca. 40 polnische Zeitungstitel mit insgesamt 20 Tausend Exemplaren
- über 30% der in Deutschland lebenden Polen empfangen polnische Fernsehsender

PIJANY jak Polak?

Stereotyp, że Polak bardziej lgnie do butelki niż Niemiec jest nadal aktualny, ale dystans się zmniejsza.

■ Paul Lindner

Korytarz, długi, skąpo oświetlony neonami. Spacerują nim ludzie w średnim wieku, niektórzy kiwają głową na powitanie. Śmierdzi moczem i wymiotami.Pan Brand pyta mnie czy może otrzymać papierosa. Patrzę na zegarek: za dziesięć pierwsza. - *Musi Pan jeszcze dziesięć minut poczekać.*

Odchodzi tym swoim kaczkowatym krokiem, jakże typowym dla wieloletnich alkoholików. Przebieram się i zaglądam do pokoju służbowego, gdzie właśnie trwa zmiana. Czuję napięcie. Relacja z poprzedniego dyżuru jest dokładna, detaliczna, omawia się każdego lokatora. Zwykle trwa to o wiele krócej, ale przedwczoraj była na oddziale próba samobójstwa i personel jest wyczulony. W 236 pani Rössler rozebrała się do naga, ubranie w kostkę poskładała na krześle, buty wsunęła pod łóżko i o 21.10 wyskoczyła przez okno; skończyło się na wstrząsie mózgu, złamaniu stawu biodrowego i jednej ręki. To było drugie piętro, ale skaczą także z trzeciego i czwartego, a tych upadków nikt jeszcze nie przeżył.

W Niemczech 15% samobójców to alkoholicy, w Polsce 4 spośród 5 prób samobójczych popełnia się pod wpływem alkoholu. Większość z personelu pracującego w berlińskiej odwykówce na Genthinerstraße wyrobiło sobie coś w rodzaju tiku; krótko przed wejściem do budynku patrzą w górę murów czy przypadkiem nikt nie leci w dół.

Pan Albert

Albert wraca z poobiedniego spaceru po śródmieściu Berlina obładowany siatkami. Kolebie się z boku na bok, ale trzeźwy, głowa czerwona; odkąd pił miał problemy z ciśnieniem i tak mu pozostało. Jednak w tym całym jego upojeniu, pijaństwie, alkoholizmie miał trochę szczęścia: dwa razy wygrał w lotku. Przez kilka lat bawił się, imprezował, potem trafił na berlińską odwykówkę, chociaż sam jest z Hamburga. Niedawno na przepustce zobaczył w sklepie promocje piwa. Kupił i upił się zaraz pod sklepem, tak że ekspedientka musiała wzywać pogotowie. Parę tygodni po tym incydencie Alberta na odwykówce odwiedził lekarz i zastał go zawstydzonego, pełnego skruchy, bo przecież miał zamiar całkowicie uwolnić się z nałogu. Niestety do picia często się powraca .

Pan Wuttke

Od kiedy w 1980 pan Wuttke stracił pracę jako piekarz, był bezdomny. Chodził po całym Berlinie zbierając butelki. Nie był sam. W Niemczech jest około 800 tysięcy bezdomnych i mogą oni codziennie meldować się w urzędzie miasta, w którym się znajdują, aby pobrać 11,50 Euro na życie. W piątek wypłaca się 34,50 Euro, bo urzędy zamknięte są przez weekend. Niekiedy oznacza to zwiększoną konsumpcję alkoholu. Pan Wuttke żył w jednej z wielu berlińskich grup bezdomnych, spał pod mostami, w parkach, w walących się halach i budynkach kolejowych. Pieniądze, które dostawał od państwa i te uzbierane za butelki przepijał. Nieraz wracał do picia. Bo zerwać z alkoholem jest bardzo trudno. Po stosowaniu konsekwentnej i monitorowanej terapii, tylko 45% niemieckich alkoholików może po 4 latach od końca terapii poszczycić się abstynencją. W Niemczech terapia trwa średnio kilka lat. Na początku pijący trafia na odwykówkę, gdzie za pomocą indywidualnie rozpracowanej psycho- i fizjoterapii pomału odzwyczaja się od picia. Przeważnie cierpi wtedy na skutki odwyku, niekiedy jest bardziej agresywny niż kiedy pił. Niektórzy płaczą, są bliscy załamania psychicznego. Także Polska odsunęła się od metod leczenia „uczulającego", bądź „awersyjnego" polegających na wymuszeniu abstynencji przez doustne podawanie uzależnionym Disulfiramu lub Esperalu jako implantatu.

Pani Kraus

Wchodzę do świetlicy, która jest pełna i tonie w papierosowym dymie. Na wózku inwalidzkim podjeżdża pani Kraus i z wyraźnym wysiłkiem unosi prawy kącik ust w próbie uformowania uśmiechu. Na oddziale jest jedną z trzech kobiet. Alkoholizm to zdecydowanie męska domena zarówno tu w Niemczech, jak i w Polsce. Pani Kraus to sierota, od małego wychowywała się w domu dziecka. Była pielęgniarką. Poznała młodego lekarza, zakochała się. Ale z tym wyniosłym uczuciem pojawiła się zazdrość. Zaczęła robić mu wielkie sceny. Odszedł od niej. Nie mogła się z tym pogodzić. Zdesperowana rzuciła się pod pociąg, straciła obie nogi i wtedy zaczęła pić. Wegetowała w domu na rencie inwalidzkiej, upijała się sama. A potem zamilkła i przez cztery lata nie powiedziała ani słowa, do nikogo. Teraz mówi, ale ostrożnie, krótko, słowa jakby z trudem wydobywają się z ust.

„Flatrate-Party"

W Niemczech było ostatnio głośno o przypadkach, w których nastolatki upijały się na umur, aż zapadały w śpiączkę. Niektórzy się z niej nie obudzili. To nowa moda, tak zwane „Flatrate-Party" (impreza szerokopasmowa), gdzie w knajpie, klubie, dyskotece w cenie biletu można pić nieograniczoną ilość alkoholu, w trupa. Młode organizmy szybciej uzależniają się od alkoholu niż dorośli. Leczenie ich jest znacznie cięższe niż osób w starszym wieku. Ilu się w ogóle nie leczy, twierdząc, że nie cierpi na chorobę alkoholową według ironicznego motto: Nie mam problemu z alkoholem, tylko bez... Osoby, którym nie pomaga się wcale w ich nałogu żyją przeciętnie 12 lat krócej. Mimo takiej perspektywy, świadomi swego uzależnienia i samobójczego postępowania, sięgają po następną butelkę. ■

BESOFFEN wie ein Pole?

Das Vorurteil, dass ein Pole mehr zur Flasche greift als der Deutsche ist zwar immer noch aktuell, aber die Distanz wird kleiner.

■ Paul Lindner

Ein langer Korridor, schwach mit Neon beleuchtet. Leute spazieren dort entlang, manche nicken mit den Kopf zum Gruß. Es stinkt nach Erbrochenem und Urin. Herr Brand fragt mich, ob er eine Zigarette erhalten kann. Ich schaue auf die Uhr: es ist zehn vor eins. - *Sie müssen noch 10 Minuten warten.*

Wortlos entfernt er sich in seinem Entengang, allzu typisch für langjährige Alkoholiker. Ich ziehe mich um und schaue im Dienstzimmer vorbei, wo gerade die Übergabe statt findet. Man spürt eine gewisse Spannung im Raum. Ein detaillierter Bericht über jeden der Bewohner wird vorgelegt. Normalerweise dauert das viel kürzer, aber gestern fand auf der Station ein Selbstmordversuch statt und das Personal ist sehr wachsam. Im Zimmer 236 hat sich Frau Rössler nackt ausgezogen, die Kleider schön gefaltet und ordentlich auf den Stuhl neben dem Schrank gelegt. Die Schuhe schob sie unters Bett und um 21.10 sprang sie aus dem Fenster; es blieb bei einer Gehirnerschütterung, einem Knöchel- und einem Oberschenkelhalsbruch. Es war das zweite Stockwerk, aber sie springen auch aus dem dritten und vierten. Diese Höhe hat noch keiner überlebt. In Deutschland sind 15% der Selbstmörder Alkoholiker. Zum Vergleich in Polen werden 4 von 5 Selbstmordversuchen unter Alkoholeinfluss verübt. Die meisten Mitarbeiter im Haus haben sich eine Art Tick, ein bestimmtes nervöses Zucken angeeignet: bevor sie den Haupteingang des Krankenheims passieren, schießt ihr Blick entlang der Mauern und Fenster nach oben, ob da nicht vielleicht einer nach unten fällt.

Albert

Albert kehrt von seinem Spaziergang und Einkäufen zurück. Er schaukelt von einer Seite auf die andere, aber nüchtern ist er doch. Der Kopf knallrot; seit er trank hatte er enorme Probleme mit dem Blutdruck. Und das blieb bis heute so. Aber in seinem jahrelangen Suff und Rausch hatte er im Leben etwas Glück: zweimal hatte er im Lotto gewonnen. Ein paar Jahre hatte er gefeiert, getrunken. Dann kam er hierher, obwohl er selbst aus Hamburg stamm. Vor nicht allzu langer Zeit sah er ein Bierangebot in einem Laden und betrank sich besinnungslos, gleich in der nächsten Toreinfahrt. Ein Rettungswagen musste intervenieren. Ein paar Wochen später kam der Hausarzt zu Besuch, Albert war bereits wieder auf seiner Station. Der Arzt traf den Wiederholungstäter voller Reue und Scham an, weil er doch aufhören wollte, für immer. Es gibt immer wieder Rückschläge.

Herr Wuttke

Seit Herr Wuttke 1980 seine Arbeit als Bäcker verlor, war er arbeitslos. Er pilgerte quer durch Berlin war obdachlos und sammelte Flaschen. Er war nicht allein. Es gibt in der Bundesrepublik etwa 800 Tausend Obdachlose. Sie können sich vom Staat täglich 11,50€ holen, wenn sie sich gleichzeitig dabei in dem jeweiligen Aufenthaltsort melden. Am Freitag gibt's dann 34,50€, weil das Amt (ARGE) übers Wochenende geschlossen ist. Nicht selten bedeutet das einen größeren Alkoholkonsum.Herr Wuttke lebte in einer der vielen Berliner Obdachlosengruppe, schlief unter Brücken, in Parks, in abrissreifen Hallen und Bahnhofsgebäuden. Das Geld vom Staat und das eingesammelte Flaschenkapital versoff er. Nach einer konsequenten, kontrollierten Therapie können sich nur 45% der Alkoholiker nach vier Jahren mit einer Abstinenz rühmen. Das Problem liegt darin, dass ein Großteil wenig stabil, willensschwach ist. In Deutschland dauert eine Alkoholtherapie einige Jahre. Zu Beginn wird der Patient in eine Entziehungsanstalt eingewiesen, wo er sich in einer individuell für ihn ausgearbeiteten Psycho- und Physiotherapie das Trinken abgewöhnen soll. Oft ist man dann mehr aggressiv als zuvor, manchmal werden die Patienten auch in solchen Phasen weinerlich, brechen zusammen; das sind Symptome der Entzugserscheinungen. Nach einer gelungenen Entziehungstour kommt der Mensch ins Trainingshaus, wo man bereits mehr und länger außerhalb des Heims agieren kann. Allerdings zieht diese Freiheit mehr Verantwortung mit sich, denn man lebt in einer Gruppe: es wird gekocht, geputzt, man geht für die Gruppe einkaufen. Nach einer erfolgreichen zweiten Etappe kann sich der Bewohner eine eigene Wohnung und eine Arbeit suchen. Zwar besucht ihn dann immer noch jemand vom Amt, jedoch geht es bei diesem Abschnitt um die Resozialisierung in die Gesellschaft. Und gerade hier trifft man auf alte Kumpels, fällt zurück in die alte Gruppe von Bekannten, die weiterhin trinken und geheilten Nichttrinkern zum erneuten Bechern ermutigen.

Frau Kraus

Auf einem Rollstuhl kommt Frau Kraus näher, die mit größter Anstrengung ein Lächeln zu formen versucht, das eher zu einer Grimasse entartet. Auf der Station ist sie eine von zwei Frauen; das Trinken ist eine männliche Domäne. Frau Kraus ist eine Waise, die von klein auf in einem Kinderheim groß wurde. Sie wurde Pflegerin, weil sie sich um jemanden kümmern wollte, sie sehnte sich nach Nähe, Wärme, Liebe. Dann lernte sie einen jungen Arzt kennen, verliebte sich. Und Sie war wirklich hübsch.. Sie liebte und fühlte sich zum ersten mal wirklich geliebt. Doch mit dem erhabenen Gefühl der Liebe kam auch die Eifersucht. Sie begann ihm wütende Szenen zu machen. Er verließ sie. Sie konnte sich damit nicht abfinden. Verzweifelt warf sie sich unterm Zug und verlor beide Beine. Und dann fing es an mit dem Trinken. Zuhause vegetierte sie mit der Invalidenrente, trank alleine. Und dann schwieg sie auf einmal und die nächsten vier Jahre sprach sie kein Wort. Jetzt geht es wieder, aber langsam, vorsichtig, bedächtig. Die Worte kommen mit Mühe.

Flatrate-Party

Immer mehr Jugendliche üben sich im Komas- oder dem Flatrate-Saufen: ein Preis für den man so viel man mag, so viel man verträgt, trinken kann. Ein junger Körper, ein junger Geist wird schneller abhängig von Drogen und die Therapie ist schwieriger, als bei einem erwachsenen Menschen. Und wie viele gibt es, die sich gar nicht helfen lassen wollen, strickt nach dem Motto: Ich habe mit Alkohol keine Probleme. Personen, denen man überhaupt nicht hilft, leben im Durchschnitt um 12 Jahre kürzer. Trotz dieser schockierenden Perspektive greifen sie zum nächsten Glas, zur nächsten Flasche. ■

RUSZAJ się!

Kolejny jesienny dzień w domu. W lecie chociaż były okazje do uprawiania sportu...

Ewa Ehmke vel Emczyńska

Ale zaraz, dlaczego tylko lato ma być sezonem wzmożonej aktywności fizycznej? Od dziś mówimy koniec bezczynności! Wiesz dlaczego dzieci są takie szczęśliwe? Bo ciągle się ruszają! Dzięki swojej żywotności poznają świat, a dodatkowo wspaniale się rozwijają. Natomiast osobom starszym ruch pozwala zachować witalność i siłę.

A jednak lekarstwo

„Ruch może zastąpić lekarstwo, ale żadne lekarstwo nie zastąpi ruchu" powiedział kiedyś nadworny lekarz Stefana Batorego oraz Zygmunta III Wazy – Wojciech Oczko. Mądry człowiek. Jednak już od czasów Hipokratesa obserwowano, że aktywność fizyczna wydłuża życie, pozwala na lepsze funkcjonowanie układu mięśniowego, kostnego, oddechowego oraz krążenia. Jest szczególnie polecana w nadciśnieniu tętniczym. Zapobiega osteoporozie, coraz częściej obserwowanej chorobie kości. Jest wrogiem cukrzycy oraz nadwagi i otyłości – to dzięki ruchowi możemy oddalić wystąpienie tych chorób (tak, tak nadmierna masa ciała jest chorobą i to groźną!) oraz wspomóc ich leczenie.

Systematyczność w cenie

By odczuć zdrowotny wpływ ruchu musimy ćwiczyć regularnie. W tygodniu wybierz kilka dni, które poświęcisz na wzmożoną aktywność fizyczną. Proponuję wolniejsze dni weekendowe oraz ze dwa w tygodniu. Doskonale odstresują po pracy. A jak długo ćwiczyć? Jednorazowo minimum pół godziny. To na początek. Później wydłużamy ten czas, a ponieważ organizm przyzwyczai się do ruchu, będzie to naturalna zmiana. Prawda jest taka – im częściej w tygodniu ćwiczymy, tym lepiej. A jeśli sport dostosujemy do naszych możliwości, predyspozycji i umiejętności, to możemy sobie pogratulować mądrego wyboru. Żeby lekarstwo pomogło – przyjmujemy je regularnie. Żeby ruch pomógł – ćwiczymy R-E-G-U-L-A-R-N-I-E!

Zdecyduj się na...!

Sondaże mówią, że swój czas wolny spędzamy głównie przed telewizorem. Jak się okazuje telewizja bardziej męczy, niż relaksuje. Usiądź przed teleodbiornikiem, a nie wstaniesz już do wieczora. Perspektywa niezbyt zadawalająca. A może jednak zdecydujesz się na…?

Najlepiej na:

- **Spacer z pupilem!** Dotlenisz organizm i wrócisz do domu szczęśliwszy! W czasie ruchu mózg zacznie wytwarzać endorfiny, czyli hormony szczęścia.
- **Nordic Walking** – specjalne kijki i wygodne buty to klucz do spacerów tzw. zaawansowanych. Kijki pozwolą na utrzymanie lepszej równowagi oraz szybszy marsz. Nie musisz chodzić sam, na pewno w Twoim mieście znajdzie się grupa amatorów tego sportu.
- **Tai-chi** – spokojna, rozluźniająca ciało i relaksująca umysł gimnastyka wschodu. Jak się okazuje na pozór proste ćwiczenia mają zbawienny wpływ na nasz organizm.
- **Taniec** – niby nie ćwiczenie, ale po nim czujemy się przyjemnie zmęczeni, rozciągnięci, lżejsi! Ulubiona muzyka pomoże wczuć się w rytm. Nogi same rwą się do pląsów! Szkoły tańca oferują coraz bogatsza ofertę zajęć dla osób w każdym wieku.
- **Pływanie na basenie** – wystarczy czepek i strój kąpielowy. Nie obciąża stawów, a woda doskonale masuje nasze ciało. Naukę pływania zaczynają już niemowlęta!
- **Jazda na rowerze czy rolkach** – a to dopiero zabawa! Kask i ochraniacze są wskazane, gdyż nieuważni mogą nabawić się kontuzji.
- **Granie w bule** – u nas mało znany sport, a we Francji wyciąga rzesze ludzi na ulice. Wystarczy zestaw specjalnych kul, trawnik lub boisko, aby doskonale bawiła się cała rodzina.

Masz jeszcze inne pomysły? Rusz się i zrealizuj je. Najlepiej natychmiast i to po przeczytaniu tego tekstu. Naprawdę warto! ■

BEWEG dich!

Ein weiterer Herbsttag zuhause. Im Sommer hatte man viele Gelegenheiten Sport zu treiben...

Ewa Ehmke vel Emczyńska

Doch Moment, wieso soll nur der Sommer zur sportlichen Betätigung geeignet sein? Ab heute sagen wir: Stoppt die Tatenlosigkeit! Wisst ihr, warum Kinder so glücklich sind? Weil sie sich ständig bewegen! Dank ihres Bewegungsdranges lernen sie die Welt kennen und entwickeln sich nebenbei prächtig. Ältere hingegen können dank der Bewegung ihre Fitness erhalten und gesund bleiben.

Wie ein Medikament

„Bewegung kann Medikamente ersetzen, aber kein Medikament wird die Bewegung ersetzen können." – sagte einst der Hofarzt der Könige Stefan Batory und Zygmunt III. Waza, Wojciech Oczko. Ein kluger Mann. Bereits zu Hippokrates' Zeiten hat man beobachtet, dass körperliche Aktivität das Leben verlängert, die Muskeln und die Knochen besser arbeiten lässt und sich positiv auf Atmung und Durchblutung auswirkt. Besonders empfehlenswert ist sie bei Bluthochdruck. Sie wirkt vorbeugend gegen Osteoporose, Diabetes, Übergewicht und Fettleibigkeit. Dank der Bewegung kann diesen Krankheiten entschieden vorgebeugt werden (denn Fettleibigkeit ist eine durchaus gefährliche Krankheit!), ihre Behandlung hingegen wird unterstützt.

Regelmäßigkeit ist wichtig

Um die positive Wirkung der Bewegung zu spüren ist Regelmäßigkeit von entscheidender Bedeutung. Man sollte sich mehrere Tage pro Woche aussuchen, an denen man aktiv Sport treibt. Ich schlage das freie Wochenende sowie zwei Wochentage vor. Man wird seinen Arbeitsstress vergessen können. Aber wie lange sollte man sich betätigen? Mindestens ein halbe Stunde am Stück. Das zumindest am Anfang. Danach sollte man die Dauer verlängern. Da sich der Körper an die Bewegung gewöhnt, wird ihm die Veränderung der Zeitspanne natürlich erscheinen. Je häufiger wir Sport treiben, desto besser. Am besten wäre es, wenn wir den Sport an unsere Möglichkeiten und Fähigkeiten anpassen könnten. Damit ein Medikament wirken kann, muss es regelmäßig eingenommen werden. Damit Bewegung helfen kann, müssen wir regelmäßig trainieren!

Entscheide dich für...

Umfragen ergeben, dass wir unsere Freizeit hauptsächlich vor dem Fernseher verbringen. Doch das Fernsehen ermüdet mehr, als es entspannen würde. Setzt man sich einmal davor, wird man bis zum Abend nicht mehr aufstehen. Keine besonders zufriedenstellende Aussicht. Vielleicht sollte man sich eher für etwas anderes entscheiden...

Am besten für:

- **Einen Spaziergang mit seinem Hund**. Man schnappt frische Luft und kehrt glücklich nach Hause zurück. Während der Bewegung produziert unser Gehirn Endorphine, also Glückhormone.
- **Nordic Walking** – spezielle Wanderstöcke und bequeme Schuhe sind wichtig für das Laufen für Fortgeschrittene. Die Wanderstöcke helfen, das Gleichgewicht zu halten und schneller zu marschieren. Man muss auch nicht alleine laufen, in deiner Stadt finden sich sicherlich weitere Freunde dieses Sports.
- **Tai Chi** – eine ruhige und entspannende fernöstliche Körpergymnastik. Diese scheinbar einfachen Übungen haben eine überaus positive Wirkung auf unseren Köper.
- **Tanzen** – eigentlich kein Sport, doch danach fühlt man sich angenehm ermüdet, gelockert und erleichtert. Deine Lieblingsmusik wird dir helfen, den richtigen Rhythmus zu finden. Die Beine werden sich von alleine bewegen wollen! Tanzschulen bieten zahlreiche Angebote für Menschen in jedem Alter.
- **Schwimmen** – es reichen eine Badekappe und ein Badeanzug. Schwimmen belastet nicht die Gelenke, das Wasser massiert unseren Körper. Schon Babys lernen das Schwimmen.
- **Fahrradfahren oder Rollerblades** – reines Vergnügen! Ein Helm und Knie- oder Armschoner sind empfehlenswert, da man sich schnell weh tun kann.
- **Boule** – ein bei uns weniger bekannter Sport, doch in Frankreich erfreuen sich viele Menschen auf öffentlichen Straßen daran. Es genügt ein Set spezieller Kugeln, ein Rasen oder ein Fußballplatz und die ganze Familie kann Spaß haben.

Hast du noch andere Ideen? Dann los! Am besten sofort nachdem du diesem Text gelesen hast. Es lohnt sich wirklich! ■

SEN – strata czasu?

Z badań wynika, że przesypiamy ok. jednej trzeciej życia. Czy możemy więc uznać sen za stratę czasu?

Ewa Gruna-Skowron

Coraz więcej ludzi w dzisiejszym, „pędzącym" świecie uważa, że tak. Studenci nie dosypiają przed egzaminami, pracownicy siedzą po nocach, aby wyrobić się z nawałem zleconych zadań. Należy jednak pamiętać, że tylko sen w naturalny i bezinwazyjny sposób regeneruje cały organizm oraz pozwala odpocząć psychicznie od otaczającej nas codzienności.

200 godzin bez snu

Prawie każdy z nas miał choć raz w życiu sytuację, kiedy nie spał całą noc i nie miał czasu, aby ją odespać. Niektórzy uważają, że po nieprzespanej nocy czuli się całkiem dobrze, nie zachorowali, więc nic złego się nie stało. W pewnym sensie mają rację. Człowiek może bowiem funkcjonować bez snu do 200 godzin bez przerwy. Po 24 godzinach bez spania można nie odczuwać jeszcze większych dolegliwości. Jak wynika jednak z badań przeprowadzonych na ochotnikach, już po ok. 100 godzinach mogą wystąpić poważne zaburzenia w funkcjonowaniu ludzkiego organizmu (m.in. halucynacje, silne zakłócenia pamięci czy niezdolność do logicznego myślenia). Dopiero wtedy widać, jak bardzo sen jest potrzebny do normalnego funkcjonowania. Badania przeprowadzane w amerykańskim wojsku wyraźnie pokazały, że po przekroczeniu granicy bezsenności (innej dla każdego badanego) następują praktycznie nieodwracalne zmiany w mózgu: dochodzi do zmian osobowości, przestaje prawidłowo funkcjonować system nerwowy. Wykorzystuje się to w różnorakich technikach związanych z torturowaniem ludzi. Zjawisko to znane jest w medycynie jako „deprawacja snu". Oskarżane o stosowanie tej techniki były KGB, wojska japońskie w czasie II wojny światowej i armia brytyjska w stosunku do członków IRA.

Tortura na własne życzenie

Częściej niż nieprzespane noce można zaobserwować skracanie snu do minimum, aby zdążyć zrobić wszystko, co sobie zaplanowaliśmy. W przypadku częstego niedosypiania może powstać tzw. zespół niedoboru snu, przejawiający się m.in. w drażliwości, spadku aktywności czy wydolności intelektualnej i fizycznej. „Niedosypianie" należy oczywiście uściślić, bowiem w zależności od wieku i indywidualnych cech organizmu każdy potrzebuje innej ilości snu. Noworodki powinny przesypiać prawie całą dobę, dzieci ok. 8-9 godzin, młodzież i dorośli ok. 7-8 godzin, a ludziom starszym wystarcza zwykle 5-6 godzin snu na dobę.

Jak leczyć bezsenność?

Od lat sen uważany jest za „najlepsze lekarstwo", dodające sił fizycznych i psychicznych. W pierwszej połowie XX wieku lekarze wychodzili z założenia, że wszelkie zaburzenia psychiczne ujawniają się wyłącznie w okresie czuwania. Próbowali więc leczyć choroby psychiczne, wydłużając sen do ok. 20 godzin na dobę za pomocą środków chemicznych. Dziś wiemy, że długotrwałe stosowanie środków nasennych nie jest dobre dla zdrowia, bowiem sen nie jest wówczas tak głęboki i korzystny, jak ten naturalny. Leczenie bezsenności należy rozpocząć od ustalenia, a następnie zlikwidowania jej przyczyny. Potem, w zależności od rodzaju bezsenności (mogą to być trudności w zasypianiu, częste wybudzanie się w nocy bądź bardzo krótki sen, po którym nie można już zasnąć) i okresu jej trwania, następuje określenie sposobu ewentualnego leczenia. Niektóre rodzaje bezsenności znikają samoistnie – zwłaszcza epizodyczne, trwające zaledwie kilka dni i związane ze stresem czy zmianą klimatu.

W biegu codziennych zdarzeń i natłoku spraw warto pamiętać, że to właśnie sen daje nam siły do większej wydajności intelektualnej, a tym samym sprawniejszej pracy i nauki. Warto więc zacząć organizować swój czas tak, aby starczyło go również na odpowiednią dla organizmu dawkę snu. Wówczas będzie można z nowymi, uzyskanymi podczas spania siłami każdego dnia stawiać czoła nowym wyzwaniom. Miłych i zdrowych snów! ■

SCHLAF *ist Zeitverschwendung?*

Untersuchungen haben ergeben, dass wir ein Drittel unseres Lebens verschlafen. Ist der Schlaf demnach reine Zeitverschwendung?

■ Ewa Gruna-Skowron

Immer mehr Menschen würden diese Frage in der heutigen „rasenden" Welt bejahen. Studenten bekommen vor Prüfungen nicht genug Schlaf, Angestellte arbeiten nachts, um ihre Arbeit bewältigen zu können. Man darf jedoch nicht vergessen, dass nur der Schlaf unseren Körper und unseren Geist natürlich regenerieren und entspannen kann.

200 Stunden ohne Schlaf

Fast jeder von uns hat mal eine Nacht durchgemacht und hatte anschließend keine Zeit, den Schlaf nachzuholen. Einige denken, wenn sie sich nach einer durchgemachten Nacht gut fühlen und nicht krank werden, wird schon nichts passiert sein. In gewissem Sinne haben sie Recht. Denn der Mensch kann durchaus bis zu 200 Stunden ohne Schlaf auskommen. Nach 24 Stunden ohne Schlaf wird man noch keine besonderen Beschwerden haben. Doch Untersuchungen an Freiwilligen haben ergeben, dass bereits nach ca. 100 Stunden ernsthafte Funktionsstörungen des Körpers und des Geistes auftreten können (u.a. Halluzinationen, Gedächtnisstörungen, verminderte Fähigkeit zum logischen Denken). Erst dann wird deutlich, wie wichtig der Schlaf für den Menschen ist. Untersuchungen des US-Militärs zeigten, dass nach Überschreitung einer (individuell unterschiedlichen) Grenze der Schlaflosigkeit unumkehrbare Veränderungen im Gehirn erfolgen. Es kommt zur Persönlichkeitsveränderungen. Das Nervensystem kann nicht mehr richtig funktionieren. Schlaflosigkeit findet daher Verwendung als Foltertechnik. In der Medizin ist diese Erscheinung als Schlafentzug bekannt. Diese Foltermethode soll vom KGB, der Japanischen Armee im Zweiten Weltkrieg und von Britischen Militärs an IRA-Mitgliedern angewandt worden sein.

Folter auf eigenen Wunsch

Häufiger als schlaflose Nächte lässt sich die Verkürzung des Schlafen auf ein Minimum beobachten, um alles bewältigen zu können, was man sich vorgenommen hat. Kommt es häufiger zu verkürzten Schlafperioden kann sich ein so genanntes „Schlafmangelsyndrom" einstellen, was zu Gereiztheit, Antriebsmangel und geringerer geistiger und körperlicher Aktivität führen kann.

Den Begriff des verkürzten Schlafs muss man natürlich eingrenzen, denn je nach Alter und individuellen körperlichen Voraussetzungen braucht jeder Mensch unterschiedlich langen Schlaf. Neugeborene sollten fast die ganze Zeit schlafen, Kinder ca. 8-9 Stunden, Jugendliche und Erwachsene ca. 7-8 Stunden, älteren Menschen hingegen reichen normalerweise 5-6 Stunden Schlaf.

Wie kann Schlaflosigkeit behandelt werden?

Der Schlaf wird schon seit langem als „hervorragende Medizin" betrachtet. Er stärkt die vitalen und geistigen Kräfte. In der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts nahmen Mediziner an, dass alle psychischen Störungen sich nur in der Wachphase offenbaren. Sie versuchten psychische Krankheiten durch eine pharmakologische Verlängerung der Schlafphase auf bis zu 20 Stunden zu behandeln. Heute weiß man jedoch, dass langanhaltende Verabreichungen von Schlafmitteln die Gesundheit schädigen, weil der Schlaf dabei nicht so tief und wohltuend, wie natürlicher Schlaf ist. Die Behandlung von Schlaflosigkeit sollte man damit beginnen, dass zunächst die Ursache diagnostiziert werden muss. Erst dann sollte je nach Art der Schlaflosigkeit (es kann sich um Einschlafprobleme, häufiges Aufwachen oder Kurzschlaf handeln, nach dem man nicht mehr einschlafen kann) und je nach Zeitraum, in dem die Probleme auftreten, die richtige Behandlungsart bestimmt werden. Einige Arten der Schlaflosigkeit verschwinden nämlich von alleine – vor allem jene, die nur phasenweise auftreten, nur einige Tage dauern und meistens auf Stresssituationen oder Klimawechseln zurückzuführen sind.

Im Alltag sollte man daran denken, dass uns gesunder Schlaf Kraft für intellektuelle Anstrengungen verleiht und uns effektiveres Arbeiten und Lernen ermöglicht. Man sollte sich seine Zeit so einteilen, dass sie auch für die für und notwendige Dosis Schlaf ausreicht. Erst dann wird man mit frischen Kräften die täglichen Herausforderungen des Lebens bewältigen können. ■

Nordic Walking

Nordic Walking (podbiegunowy spacer) to połączenie chodu z narciarstwem, które pozwala trenować i utrzymać w dobrej kondycji całe ciało.

■ Beata Steć

Ta młoda dziedzina sportu zdobywa z roku na rok co raz większą popularność. Życie w pośpiechu, stresy związane z problemami dnia codziennego powodują, że ludzie, także młodzi czują się zmęczeni. Relaks i aktywny odpoczynek na łonie natury są lekarstwem na problemy zdrowotne XXI wieku, a Nordic Walking jest idealnym ćwiczeniem fizycznym. To całoroczna forma aktywności ruchowej na świeżym powietrzu. Wykonywanie płynnych rytmicznych ruchów przynosi harmonię, o którą tak trudno na co dzień. Zaletą tych ćwiczeń jest także możliwość ustalenia sobie ich intensywności. Należy wsłuchać się w swój wewnętrzny rytm, a wtedy marsz będzie łatwiejszy i bardziej korzystny dla naszego organizmu. Nawet ten forsowny.

Dla młodych i seniorów

Nordic Walking to marsz za pomocą specjalnie zaprojektowanych kijków, które służą do odpychania się od podłoża, co powoduje czynne zaangażowanie mięśni górnej połowy ciała, odciążanie stawów oraz skuteczniejsze spalanie kalorii. Nordic Walking polecany jest osobom młodym, jak i seniorom. Może być łagodnym rodzajem treningu. Przynosi odprężenie oraz pomaga w kumulacji energii. Może być także ostrym treningiem wytrzymałościowym, ćwiczącym wszystkie mięśnie. W trakcie godzinnego marszu z kijkami spalamy około 400 kalorii. W tym czasie aktywnych jest ponad 90% mięśni naszego organizmu. Tradycyjny marsz pozwala spalić tylko 280 kalorii. Nordic Walking poprawia ogólną kondycję fizyczną, wzmacnia mięśnie kręgosłupa i nóg jednocześnie odprężając mięśnie szyi i ramion. To doskonały sport dla wszystkich, którzy mają problemy z sercem. Podczas marszu bije ono o 13% szybciej. Pompuje więcej krwi do obiegu dzięki czemu zmniejsza się ryzyko zawału.

Turystyczny Nordic Walking

Tę formę aktywności stosuje się nie tylko do poprawy stanu zdrowia przy chorobach mięśni, kręgosłupa i krążenia. Jest to atrakcyjny element wspomagający piesze wycieczki. Nie musimy mieć specjalnie do tego wyprodukowanych kijków. Można posłużyć się dobranymi odpowiednio do postawy kijami znalezionymi w lesie. Oczywiście jest to element wspomagający wędrówkę i ułatwiający dłuższy marsz. Także z korzyścią dla zdrowia i poznania walorów krajobrazowych terenu, w jakim spędzamy urlop. ■

Nordic Walking to doskonały rodzaj sportu zarówno dla początkujących, jak i dla zaawansowanych sportowców, a także dla osób będących w trakcie rehabilitacji.

Zalety Nordic Walking
- naturalna forma ruchu,
- sport dla każdego,
- zmniejsza uczucie wysiłku,
- aktywność na świeżym powietrzu,
- całoroczna forma aktywności,
- bezpieczeństwo.

Aspekty zdrowotne
- angażuje duże grupy mięśniowe,
- wzmacnia gorset mięśniowy,
- odciąża stawy i zwiększa ich ruchomość,
- zmniejsza napięcie mięśniowe,
- usprawnia układ oddechowy i sercowo - naczyniowy.

Nordic Walking

Nordic Walking (Nordwandern) ist eine Mischung aus Wandern und Skilaufen, die Fitness und eine gute körperliche Verfassung verspricht.

■ Beata Steć

Diese junge Sportart erfreut sich von Jahr zu Jahr immer größerer Beliebtheit. Die tägliche Eile und der Alltagsstress führen gerade bei jungen Menschen zu Müdigkeit und Ermattung. Entspannung und aktive Erholung in der Natur sind die Medizin gegen die gesundheitlichen Probleme im 21. Jh., wobei das Nordic Walking eine ideale und ganzjährige Fitness-Übung ist. Die flüssigen und rhythmischen Bewegungen schaffen die Harmonie, die im Alltag fehlt. Der Vorteil dieses Sports ist auch die frei regulierbare Intensität. Man sollte auf seinen inneren Rhythmus hören, dann fällt das Wandern einfacher und ist verträglicher für unseren Körper, auch wenn man sich fordert.

Für junge und Senioren

Nordic Walking ist Wandern mit speziell entworfenen Wanderstöcken, mit denen man sich vom Boden abstößt und damit die Muskulatur des Oberkörpers in die Bewegung mit einbezieht, die Gelenke entlastet und effektiveren Kalorienverbrauch ermöglicht. Nordic Walking wird ebenso jungen Menschen empfohlen, wie auch Senioren. Es kann als sanftes Training betrieben werden. Es bringt Entspannung und hilft Energie zu tanken. Nordic Walking ist aber auch ein Ausdauersport, der alle Muskeln beansprucht. Während eines einstündigen Marsches verbrennt man ca. 400 Kalorien. In dieser Zeit werden 90% unserer Muskeln beansprucht. Bei einem traditionellen Marsch verbrennen wir nur 280 Kalorien. Nordic Walking verbessert die Fitness, stärkt die Muskeln der Wirbelsäule und der Beine und entspannt gleichzeitig die Schulter- und Halsmuskeln. Es ist der perfekte Sport für alle, die über Herzprobleme klagen. Beim Wandern schlägt es 13% schneller. Es pumpt mehr Blut in den Kreislauf und verringert dadurch das Herzschlagrisiko.

Touristisches Nordic Walking

Der Sport hilft nicht nur bei Rückenbeschwerden und Kreislaufstörungen. Es ist ebenfalls eine attraktive Form für Fußwanderungen. Dazu braucht man keine speziellen Stöcke, man kann ebenso an die eigene Statur angepasste Äste aus dem Wald nehmen. Diese helfen beim Wandern und erleichtern das Gehen über längere Strecken. So kann man auf gesunde Weise die Landschaft bewundern, die uns im Urlaub umgibt. ■

Nordic Walking ist ein idealer Sport für Anfänger und fortgeschrittene Sportler, aber auch für Rehabilitationszwecke.

Nordic Walking
- Natürliche Bewegungen,
- Sport für jeden,
- Weniger Ermüdungserscheinungen,
- Bewegung an der frischen Luft,
- Ganzjährige Aktivität,
- Sicherheit

Gesundheitliche Aspekte
- Beansprucht zahlreiche Muskelgruppen,
- Sträkt das Muskelskelett,
- Entlastet die Gelenke und verbessert ihre Beweglichkeit,
- Verringert Muskelspannungen,
- Verbessert die Atmung und stärkt die Herzkranzgefäße.

Po ponad 20 min oczekiwania na kompetentnego urzędnika dowody zostawiono w portierni prokuratury.

Nach über 20 Minuten Wartezeit auf einen kompetenten Beamten hinterlegte man die Beweismittel am Empfangsschalter der Staatsanwaltschaft.

Walka o GODNOŚĆ

Prawie 4 miesiące wisiały w Görlitz antypolskie plakaty wyborcze neonazistów - „Zatrzymać polską inwazję".
Ulicę prowadzącą do przejścia granicznego Zgorzelec-Görlitz, oczyścił z nich Frank Gottschlisch, inicjator protestu. Gdy identyczne zawisły w Löcknitz, tamtejsze władze uznały, że wzywają one do nienawiści. – W Löcknitz plakaty zniknęły po kilku dniach, w Görlitz ratusz twierdzi, że nie może zakazać NPD głoszenia poglądów bo w Niemczech jest wolność słowa. Przecież te plakaty naruszają godność człowieka. – mówi Mariusz Klonowski. Osiem ściągniętych plakatów trafiło do prokuratury w Görlitz. Są dowodami w sprawie. Dwa dni wcześniej Frank Gottschlich złożył doniesienie o przestępstwie popełnionym przez A. Storra, podpisanego pod antypolskimi hasłami, oraz burmistrza Görlitz J.Paulicka, który jego zdaniem odpowiednio nie zareagował już w maju.

Waldemar Gruna

Der Kampf um DIE MENSCHENWÜRDE

Fast 4 Monate lang hingen in Görlitz polenfeindliche Wahlplakate der NPD mit dem Wahlspruch „Polen-Invasion aufhalten".
Frank Gottschlich, der Initiator des Protestes, hat die Plakate aus der Straße zum Grenzübergang eigenhändig entfernt. Als die gleichen Plakate in Löcknitz erschienen, hat die dortige Kommunalverwaltung diese als Fremdenfeindlich eingestuft. – In Löcknitz verschwanden die Plakate nach einigen Tagen, in Görlitz hingegen gab das Rathaus bekannt, dass man der NPD die Meinungsfreiheit nicht verbieten könnte. Dabei verletzten die Plakate die Menschenwürde. – sagt Mariusz Klonowski. Acht abgehängte Plakate wurden der Staatsanwaltschaft in Görlitz als Beweismittel vorgelegt. Zwei Tage zuvor hat Frank Gottschlich Anzeige gegen A. Storr erstattet, den Verantwortlichen für die polenfeindlichen Plakate, und gegen den Bürgermeister von Görlitz J. Paulick, der seiner Meinung nach bereits im Mai falsch reagiert hatte.

Waldemar Gruna